

■ Sukcesy CBS i nie tylko s. 6, 14 i 20

■ Prawo s. 16, 36 i 40

POLICJA

nr 1 (82), styczeń 2012 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



PIES BOHATER
„Profesjonaliści” 2011
Program „Pomocny Kwater”

s. 6

Profesjonaliści

**Zachęcamy do zadeklarowania w swoim zeznaniu podatkowym (PIT) 1% na rzecz fundacji.
W imieniu podopiecznych serdecznie dziękujemy za wszystkie dotychczasowe wpłaty.**



Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach

**Konto PKO BP SA VI O/Warszawa
nr 741020 1068 0000 1802 0059 9167**



zdj. Krzysztof Chrzanowski

Ponad 200 rodzin – podopiecznych Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach – jak co roku dostało od fundacji świąteczne paczki. Rodzinom z garnizonów zachodniopomorskiego, pomorskiego i warmińsko-mazurskiego oraz stołecznego prezenty wręczał pod choinką sam szef Policji – gen. insp. Andrzej Matejuk. Wzruszająca opłatkowa uroczystość odbyła się 14 grudnia 2011 r. w Warszawie. Uczestniczyły w niej zaproszone rodziny poległych policjantów, władze fundacji z prezes Ireną Zajęc, a wszystkim błogostawił biskup połowy Wojska Polskiego Józef Guzdek.

POLICJA

997

KRAJ

Rozmaitości

- s. 4 Niepodległość oceniona; Proces od nowa; Biskup odznaczył policjantów; Policjanci z Gwiazdami Iraku; Order Uśmiechu dla Grzegorza Jacha; Konferencja dobrych praktyk; Magdalenka

TYLKO SŁUŻBA

O psie, który uratował człowieka

- s. 6 Major bohater – pełni służbę w komisariacie wodnym w Poznaniu jako ratownik wodny i pies poszukujący zwłok ludzkich
- Sukces międzynarodowy**
- s. 8 Bombiarze z IKEI – ujęcie sprawców zamachów to znakomity przykład współpracy policji europejskich

TYLKO ŻYCIE

Psychologia działania

- s. 10 Osiągnąć sukces – rozmowa z psychologiem biznesu Jackiem Santorskim

TYLKO SŁUŻBA

Wątpliwości policjantów

- s. 11 Pytania i odpowiedzi – trzynastka
- Wyróżnienie Białej Wstążki 2011**
- s. 12 Przemocy mówią nie – druga edycja konkursu rozstrzygnięta
- Sukces międzynarodowy**
- s. 14 Handlarze ludźmi – policjanci CBS, współpracując z brytyjskimi kolegami, zatrzymali w Polsce 28 osób podejrzewanych o handel ludźmi

PRAWO

- s. 16 Rok 2011 w prawie – wybrane zmiany prawne, które miały wpływ na policyjną pracę

TYLKO SŁUŻBA

Szkolenie policjantów

- s. 18 Jak ratować?; Doskonalenie umiejętności; Vademecum dla policjanta
- Sukces po latach**
- s. 20 Uparty policjant – dzięki jego wytrwałości i konsekwentnemu dążeniu do celu ustalono po 14 latach, co stało się z 17-latką, która przepadła bez wieści
- PdOZ**
- s. 22 Żłobek czy dołek? – pomieszczenia dla osób zatrzymanych nie są przystosowane dla osób doprowadzonych do wytrzeźwienia
- Logistyka**
- s. 25 Policyjne 4 kółka – najistotniejsze osiągnięcia policyjnej motoryzacji ostatnich lat
- Szkolenie policjantów**
- s. 28 Strzelać, ale jak – radzi Tomasz Maczuga z Zakładu Interwencji Policyjnych CSP w Legionowie
- s. 29 Nowa strzelnica w Kielcach – to najnowocześniejszy w województwie świętokrzyskim obiekt przeznaczony do strzelań

POLICYJNY PITAWAL

Seryjni mordercy międzywojnia

- s. 30 Upiorna para – w śledztwie małżeństwo Paśników przyznało się do zamordowania siedmiu kobiet

*Pomyślności i sukcesów w 2012 roku
Czytelnikom „Policji 997” życzy
redakcja*



TYLKO SŁUŻBA

Prezydencja UE

- s. 32 Podsumowanie
- Komunikacja wewnętrzna**
- s. 33 Specjalista od komunikacji – jaką rolę mają pełnić koordynatorzy ds. komunikacji wewnętrznej

PAMIĘĆ

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r.

- s. 34 Kamienie milowe – historia stowarzyszenia
- s. 35 W przeszłości są nasze korzenie – rozmowa z Marią Nowak, prezes OSRP 1939 r.

TYLKO SŁUŻBA

Ruch drogowy

- s. 36 Prosto z drogi – akty prawne uchwalone w 2011 roku

HISTORIA

Ruch drogowy przed wojną

- s. 38 Dopóki krążą samochody... – nasi protoplaści też czuli niechęć do statystyki

PRAWO

Nowe przepisy

- s. 40 Nowelizacja ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i innych ustaw

TYLKO SŁUŻBA

Mundurowy savoir-vivre

- s. 42 Najważniejsze dni w życiu – przyjęcie do służby, ślubowanie i mianowanie to najważniejsze wydarzenia w życiu zawodowym każdego policjanta

PRZED EURO 2012

Policjanci kibice

- s. 44 Czerwona armia – każdy kibic powie, że zakochać się w klubie piłkarskim, to poświęcić mu się bez reszty. U kom. Dariusza Króla trafiło na Widzew

SPORT

Rozmaitości

- s. 46 Mistrzostwa Świata w Kulturystyce – Dzielnicowy z Jawora najlepszy; Mielno 2011 – Piłka w hali; Mistrzostwa Polski w Pływaniu – Pańczyszyn niepokonany

ROZRYWKA

Kryminał antykomunistyczny

- s. 48 Tamta Kasia to ja – rozmowa z Katarzyną Kaczorowską
- s. 49 Z wizytą u arcybiskupa – fragment książki Katarzyny Kaczorowskiej „80 milionów”

Order Uśmiechu dla Grzegorza Jacha

17 grudnia ub.r. w gmachu KGP przy ul. Domaniewskiej w Warszawie podczas Wigilii Społeczności PaT odbyła się uroczystość wręczenia Orderu Uśmiechu insp. Grzegorzowi Jachowi, człowiekowi, który PaT stworzył i cały czas patronuje przedsięwzięciu.

Grzegorz Jach został odznaczony przez kanclerza Zarządu Kapituły Orderu Uśmiechu Marka Michalaka, który jest jednocześnie rzecznikiem praw dziecka. Żeby ceremoniałowi stało się zadość, odznaczony musiał wypić puchar soku z cytryny, po czym uśmiechnąć się jak najpromienniej. Insp. Jach próbę przeszedł idealnie i został pasowany różą na kawalera Orderu Uśmiechu. Gratulacjom, w wypełnionej po brzegi największej sali konferencyjnej budynku, nie było końca.

Order Uśmiechu jest jedynym na świecie odznaczeniem stworzonym przez dzieci i przyznawanym wyłącznie na ich wniosek. Wśród kawalerów Orderu Uśmiechu są takie postaci, jak: Ojciec Święty Jan Paweł II, Dalajlama XIV czy reżyser Steven Spielberg. Grzegorz Jach nie jest pierwszym policjantem w tym zacnym gronie, ale na pewno najbardziej znanym. Od lat promuje bezpie-



czeństwo, kierując konkretne akcje do młodzieży. Jego najbardziej znane dziecko to PaT – program prewencyjny „Profilaktyka a Ty”, w którego różnych przedsięwzięciach wzięło udział około 60 tys. dzieci i młodzieży z całej Polski. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Konferencja Dobrych Praktyk

„Sport, nauka i sztuka w zapobieganiu przestępczości wśród dzieci i młodzieży” – to temat tegorocznej Konferencji Dobrych Praktyk Europejskiej Sieci Zapobiegania Przestępczości, która odbyła się w dniach 14 i 15 grudnia 2011 r. w Warszawie. Goście z całej Europy i z Izraela zapoznali się z projektami, które dowodzą, że sport, sztuka

i edukacja mają swoje stałe miejsce w profilaktyce przestępczości nieletnich. Polska prezydencja przyznała dwa wyróżnienia. W kategorii „Projekt najbardziej innowacyjny” zwyciężył projekt fiński, a w kategorii „Młodzi dla młodych” – litewski.

Europejska Nagroda Zapobiegania – statuetka i czek na 20 tys. euro – trafiła do reprezentantów uniwersytetu w Berlinie za projekt dotyczący zapobiegania przemocy rówieśniczej w szkołach.

Symbolicznym zakończeniem przewodnictwa Polski w EUCPN było oddanie flagi z logo sieci w ręce Anny Kariny Nickelsen – krajowego przedstawiciela Danii. ■

oprac. MAGDALENA PUTKA

Magdalenka po raz trzeci

Sąd Apelacyjny w Warszawie uwzględnił apelację Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce i uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z roku 2010, uniewinniający troje policjantów oskarżonych o niedopełnienie obowiązków podczas zatrzymywania groźnych bandytów w Magdalence w 2003 roku. Proces odbędzie się ponownie, już po raz trzeci. ■

E.S.

Niepodległość oceniona

Na polecenie komendanta głównego Policji gen. insp. Andrzeja Matejuka zespół policjantów z Biura Kontroli i Głównego Sztabu Policji KGP dokonał analizy i oceny działań Policji w związku z przygotowaniem i realizacją operacji policyjnej o kryptonimie „Niepodległość” 11 listopada 2011 roku, w Warszawie. Kontrolerzy pozytywnie ocenili przygotowania do operacji (system dowodzenia, analizę ryzyka, współpracę KSP, KWP i KGP) oraz działania Policji. Wskazali, że uwarunkowania prawne, a dokładnie brak wpływu Policji na lokalizację zgromadzenia, jego czas i formę, wymuszał fizyczne separowanie zantagonizowanych grup. Uznali, że działania Policji były adekwatne do sytuacji, a użycie środków przymusu bezpośredniego odpowiednie do zagrożeń i zgodne z przepisami prawa. Cel, jakim było niedopuszczenie do konfrontacji, został przez Policję osiągnięty. Dyrektorzy Biura Prawnego i Głównego Sztabu Policji mają przeanalizować zapisy ustawy Prawo o zgromadzeniach, z 5 lipca 1990 roku, i przygotować propozycje ich zmian. ■

IF



Proces od nowa

30 listopada ub.r., po 13 latach od tragicznej śmierci dwóch funkcjonariuszy z I Komisariatu KRP Warszawa-Śródmieście, starszych posterunkowych Piotra Jasińskiego (+ l. 25) i Piotra Naleśnika (+ l. 22), Sąd Okręgowy w Warszawie zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Policjanci zginęli 27 listopada 1998 r. na stołecznej Wisłostradzie w pościgu za piratem drogowym. Uciekający alfą romeo 26-letni Maciej U. nie reagował na znaki do zatrzymania, przyspieszając i zwalniając na przemian. Na łuku drogi, za skrzyżowaniem z ul. Ludną policyjny polonez – na skutek gwałtownego hamowania – wpadł w poślizg, uderzając w uliczną latarnię. Piotr Jasiński zginął na miejscu, jego kolega zmarł po kilku dniach w szpitalu. Maciej U., sprawca wypadku, uciekł z miejsca zdarzenia.

Sąd Rejonowy dwukrotnie już uznawał Macieja U. za winnego umyślnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym (art. 177 par. 1 i 2 k.k.), wymierzając mu za każdym razem karę siedmiu i pół roku pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy, po odwołaniach obrony, dwukrotnie wyrok uchylał. Ostatni raz 30 listopada ubiegłego roku, kierując sprawę do ponownego rozpatrzenia z uwagi na „wyjątkowo zawiły charakter tej sprawy i jej tragiczny wymiar”. Proces rozpocznie się więc jeszcze raz.

– Nie rozumiem tego – powiedział Andrzej Jasiński, ojciec zmarłego policjanta, uczestniczący w każdej rozprawie jako oskarżyciel posiłkowy. – Komu zależy na tym, aby ten proces trwał w nieskończoność? Nie rozumiem też postępowania prokuratora. On także wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia. Poparł w ten sposób wnioski obrony. To niebываłe. Mam coraz większe wątpliwości, czy w ogóle doczekam końca tego procesu. ■

J. Pac.



Biskup odznaczył policjantów

8 grudnia ub.r. w Kurii Polowej Wojska Polskiego w Warszawie siedmiu policjantów otrzymało medale i dyplomy „Gloria Intrepidis et Animi Promptis” (Chwała ofiarnym i nieustraszonemu). Wyróżnienia wręczał ordynariusz polowy ks. Józef Guzdek, który pełni jednocześnie funkcję delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa Policji. Odebrali je: mł. insp. Józef Szyk, mł. insp. Marek Konkolewski, podkom. Jarosław Gnatowski i podkom. Wojciech Ratyński z Biura Ruchu Drogowego KGP oraz podkom. Marek Łepicki, asp. Maciej Chrościcki i mł. asp. Artur Lipiec z Wydziału Ruchu Drogowego KSP. Odznaczone zostało też Biuro Operacji Antyterrorystycznych KGP. W imieniu BOA KGP medal i dyplom odebrali: jego dyrektor mł. insp. Artur Skwarczyński i insp. Marek Purzycki.

Medal i dyplom „Gloria Intrepidis et Animi Promptis” został ustanowiony w 2008 r. przez biskupa polowego Tadeusza Płockiego, który dwa lata później zginął w katastrofie smoleńskiej. Celem odznaczenia było i jest nagradzanie i promowanie postaw świadczących o prawdzie, bohaterstwie i sprawiedliwości. ■

P. Ost.

zdj. Karol Jakubowski

Policjanci z Gwiazdami Iraku

W grudniu 2011 r. dwóch policjantów zostało odznaczonych Gwiazdami Iraku. To prestiżowe odznaczenie przyznawane jest przez Prezydenta RP za wzorową służbę w polskich kontyngentach wojskowych poza granicami państwa. Jednym z uhonorowanych jest policjant z Płocka, na co dzień wykonujący zadania operacyjne. Płocki funkcjonariusz służbę w Iraku pełnił w 2004 roku.

– To dla mnie ważny moment, chyba najważniejszy w dotychczasowej służbie – mówi odznaczony policjant. – Służba poza granicami kraju należy do najcięższych, ten trud odczuwają również najbliżsi, dlatego to głównie im chciałem dziś podziękować.

Drugi to policjant z Częstochowy, sierż. Tomasz Wyrzysik. To były żołnierz, który misję pokojową w Iraku rozpoczął w sierpniu 2003 roku. Od 2009 roku jest funkcjonariuszem Komisariatu I Policji w Częstochowie. Na co dzień pełni służbę w referacie patrolowo-interwencyjnym. ■

KK

Major bohater

Cała Polska usłyszała o nim pod koniec listopada ubiegłego roku. Otrzymał wówczas tytuł Psa Bohatera Roku w konkursie realizowanym w ramach programu „Pomóżmy razem”, w kategorii profesjonalista. Major pełni służbę jako ratownik wodny i pies poszukujący zwłok ludzkich na lądzie i w wodzie.

— **S**am zgłosiłem Majora do konkursu, ale na nic nie liczyłem – wspomina mł. asp. Jakub Wojtkowiak, przewodnik i „partner” owczarka. – Psów, które pracują i pomagają ludziom, jest mnóstwo.

W OSTATNIEJ CHWILI

Aby poznać sprawę, za którą Major został wyróżniony, należy się cofnąć do 17 marca 2011 roku. Wówczas policjanci z komisariatu wodnego w Poznaniu, w którym pełnią służbę mł. asp. Wojtkowiak z Majorem, zostali wysłani do gminy Słupca. Wspomagali lokalną policję.

– W okolicach Strzałkowa i Wólki szukaliśmy mężczyzny. Ostatni raz był tam widziany w listopadzie 2010 roku – wspomina Wojtkowiak. – Psy, Major i Rambo, które są wyszkolone do wyszukiwania zwłok, miały nam pomóc w jego odnalezieniu.

Jednak nie udało im się złapać zapachu i akcja zakończyła się niepowodzeniem. Po przeszukaniu całego terenu przewodnicy wraz z psami zmierzali do samochodu, ale Majora coś zaniepokoiło. Zamiast do pojazdu, ruszył w przeciwnym kierunku.

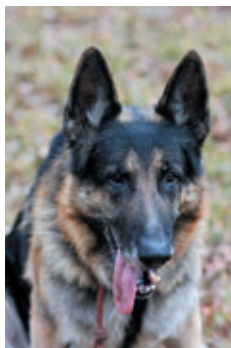
– Wołałem raz, drugi, trzeci, ale on nie reagował – opowiada mł. asp. Wojtkowiak. – To było do niego zupełnie niepodobne, ponieważ to typowa „przylepa”. Zawsze trzyma się blisko mnie.

W lesie było zimno i wilgotno. Policjant na początku nie zauważył, co przykuło uwagę psa. Widział stertę śmieci, ale ten widok go nie zdziwił. Dopiero po dłuższej chwili dojrzał wśród liści półżywego starszego mężczyznę. Był wychudzony, nie mógł się ruszyć. „Pomocy! Wody!” – szeptał, nie będąc w stanie wyraźnie wymówić żadnego słowa.

– Przyjechała karetka i udało się go uratować. To był jeszcze bardzo zimny okres, gdybyśmy go wtedy nie odnaleźli, prawdopodobnie przy następnych poszukiwaniach psy natrafiłyby na jego ślad. Już „po profesji”.

DZIESIĄTY ROK SŁUŻBY

To wydarzenie zapoczątkowało medialną karierę Majora i jego pana. O ich sukcesie pisano w gazetach, mówiono w radiu i telewizji. Jednak owczarek w służbie nie jest nowicjuszem. W ubiegłym



roku świętował 9. rok pracy w Policji. Dla jego przewodnika była to okazja do wspomnień.

– Od zawsze moim marzeniem była praca w Policji z psem – wspomina Jakub Wojtkowiak. – Jednak nie od razu udało mi się to osiągnąć. Na początku, kiedy trafiłem do komisariatu wodnego, nie było tu żadnych psów. Później pojawił się słynny Henio, nowofundland, pierwszy pies na służbie w komisariacie wodnym w Poznaniu.

Potem komendant stwierdził, że należy zróżnicować rasy i pomyśleć o zakupie owczarka niemieckiego, który z wyglądu będzie wzbudzał większy respekt niż przyjazny i miśkowany nowofundland. Kiedy Wojtkowiak się o tym dowiedział, jako pierwszy zgłosił się na przewodnika nowego psa. Cekał na ten moment od początku służby – od 1997 roku.

Wojtkowiak opowiada o ich pierwszym spotkaniu. Major miał 3 miesiące, ale był całkiem duży jak na szczeniaka. Jakub zabrał go do siebie i zaczął przygotowywać do przyszłej służby.

– Nauczyłem go posłuszeństwa, podstawowych komend, reagowania na aport. Kiedy pojechaliśmy do szkoły w Sułkowicach, już dobrze się znaliśmy, istniała między nami więź, a ja się nie musiałem martwić, żeby cały czas trzymać go na smyczy i pilnować.

W komisariacie wodnym w Poznaniu Major służy od listopada 2002 roku. Z mł. asp. Wojtkowiakiem spędza każdy dzień, na służbie i poza nią.

– Żona bywa zazdrosna, bo pies przebywa ze mną więcej czasu niż ona – śmieje się policjant.

MOGĘ MU UFAĆ

Kiedy jadą na poszukiwania, rozpoznają teren, gdzie ostatnio była widziana osoba zaginiona, gdzie utonęła albo gdzie może być zakopana. Następnie dzielą go na części i każdy sektor starannie przeszukują. Jest to wymagająca praca i dla psa, i dla jego pana. Przewodnik musi być uważny, umieć reagować na sygnały, które daje Major, i umieć odpuścić, kiedy poszukiwania nie posuwają się do przodu.

Pies pracuje węchem, ale inaczej niż w przypadku tropienia, gdzie zapach ciągle jest i wystarczy za nim podążać. Major musi wciąż analizować docierające zapachy i oceniać, czy to jest to, czego szuka. Dlatego najbardziej efektywna i wydajna praca psa mieści się w granicach 20–30 minut. Później jest czas na odpoczynek.

– Owszem, zdarzyło mi się, że Major nawet po 45 minutach poszukiwań znalazł w lesie kawałek nadpalonego ludzkiego mięśnia – podkreśla Wojtkowiak. – Ale takie zdarzenia są raczej wyjątkowe.

Maksymalnie robi się trzy szukania w ciągu dnia, między którymi są dwie około godzinne przerwy. Przy ostatnim widać, czy pies chce pracować, czy nie.

– Zdarza się, że psy ściemniają – mówi policjant. – Kiedy są już zmęczone, koniecznie chcą zdobyć nagrodę, więc pokazują cokolwiek. Na szczęście przez tyle lat udało mi się wypracować z Majorem pewien styl pracy. On wskazuje tylko to, co naprawdę czuje, więc mogę mu ufać.

PSÓW RATOWNIKÓW UBYWA

Za półtora roku kariera Majora w Policji prawdopodobnie się skończy. Wtedy upłynie ważność atestacji i pies przejdzie na zasłużoną emeryturę. Zamieszka na stałe w domu Jakuba Wojtkowiaka. Nie będzie jeździł na akcje. Zostanie psem domowym.

Dla policjantów będzie to oznaczało stratę kolejnego pomocnika.

– Psów ratowników wodnych prawie już nie ma, bo nie są prowadzone szkolenia. Nie lepiej jest z psami, które poszukują zwłok. Jest ich może 10, maksymalnie 12 w kraju – opowiada Łukasz Ogiński, przewodnik Rambo.

Nieraz się więc zdarzało, że policjanci z Poznania musieli jeździć na poszukiwania do Olsztyna, Łodzi czy Zielonej Góry. Jak podkreślają, przy wyjazdowych poszukiwaniach zwłok trudno o naprawdę dobre warunki do pracy. Aby ograniczyć koszty, wyjeżdżają rano i wracają wieczorem. Kiedy dotrą na miejsce, są zmęczeni i nie ma czasu na odpowiednie rozpoznanie terenu. To źle wpływa na wyniki. Idealną sytuacją jest możliwość wcześniejszego przyjazdu, w okresie kiedy warunki atmosferyczne są dobre (nie wieje zbyt silny wiatr), z równoczesnym zapewnieniem sobie i psom odpoczynku.

– W Tomaszowie Mazowieckim prowadziliśmy takie wzorcowe poszukiwania. Przed ich rozpoczęciem mogliśmy odpocząć, potem spokojnie zapoznać się z terenem. Na dodatek pogoda była idealna, żadnego wiatru. Dzięki temu pracowaliśmy efektywnie i psy szybko wskazały miejsce, w którym mogły znajdować się zwłoki, co zostało potwierdzone – wspomina Wojtkowiak.

Pewnie niedługo szum medialny ucichnie. Ale Major dla znalezionej w lesie bezdomnego i dla wielu ludzi, którym pomógł przez lata swojej służby, pozostanie bohaterem. ■

ALEKSANDRA WZOREK
zdj. Andrzej Mitura

– Major wskazuje tylko to, co naprawdę czuje – mówi mł. asp. Jakub Wojtkowiak.
– Zawsze mogę mu ufać



Ujęcie sprawców zamachów bombowych w sklepach IKEA to znakomity przykład współpracy policji europejskich, ale także współpracy i zaangażowania wielu policjantów w kraju. Bez tego sukces nie byłby możliwy.

Pierwsze informacje, jakie otrzymało Centralne Biuro Śledcze, były bardzo ogólne, stwierdzające jedynie, że 30 maja 2011 r. doszło do wybuchów bombowych w sklepach IKEA we Francji, Belgii i Holandii, oraz że nie było ofiar w ludziach. Każde z tych państw wszczęło swoje śledztwo.

BEZPOŚREDNIE KONTAKTY

O zdarzeniach mających charakter terrorystyczny zawsze informowane są policje wszystkich krajów europejskich.



7 października 2011 roku – mała miejscowość koto Bydgoszczy

Bombiarze z IKEA

– W takich sytuacjach najbardziej interesuje nas, czy sprawa ma związek z Polską – mówi mł. insp. Renata Skawińska, naczelnik Wydziału do zwalczania Aktów Terroru Centralnego Biura Śledczego KGP. – Sieć IKEA ma sklepy w całej Europie, w Polsce jest ich osiem. Istniało zatem prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożenia także w naszym kraju. Dla nas w takich przypadkach najważniejsza jest ochrona ludzi przed ewentualnym zamachem. Do zbierania informacji przystąpiliśmy natychmiast, korzystając z bezpośrednich kontaktów z policjami Belgii, Francji i Holandii. Bardzo chcieliśmy pomóc kolegom z zagranicy – mówi naczelnik.

Bezpośrednie kontakty międzynarodowe policjantów mają w przypadku przestępstw o charakterze terrorystycznym ogromne znaczenie. Takie kontakty możliwe były dzięki udziałowi CBS w Policijnej Grupie Roboczej ds. Terroryzmu – PWGT.

Tymczasem początkowe informacje nie wskazywały na związki wybuchów z Polską, dotyczyły głównie konstrukcji bomby i zabezpieczonych śladów. Kraje, w których doszło do zamachów, nie mogąc znaleźć wyraźnych powiązań zagranicznych, wymiały dane tylko między sobą.

We wstępnych informacjach otrzymanych przez CBS nie było więc nic, co mogłoby odpowiedzieć na podstawowe

pytania dotyczące sprawców. Zaczęła się mówić o robota, na początku całkiem po omacku.

Funkcjonariusze CBS badali, czy podobne zdarzenia miały miejsce w przeszłości, czy do jakiegoś przestępstwa użyto takich jak w tych przypadkach materiałów wybuchowych, czy w policyjnych bazach danych są osoby, które można by o taki czyn podejrzewać, przeprowadzono weryfikację odnotowanych konstruktorów ładunków wybuchowych pod kątem typowania ewentualnych sprawców itd.

WSPÓŁPRACA Z POLICJĄ NIEMIECKĄ

I nagle, ledwie policjanci CBS zdążyli zwerfikować wstępne dane, 10 dni od pierwszych wybuchów, z Niemiec przyszła informacja o kolejnej eksplozji. Tym razem w sklepie IKEA w Dreźnie. I tu po raz pierwszy pojawił się wyraźny wątek polski – detonacja została zainicjowana przez alarm nastawiony w telefonie komórkowym z polską kartą SIM, który znaleziono na miejscu zdarzenia.

Dla policjantów CBS był to pierwszy konkretny punkt zaczepienia, za którym mogły pójść bardziej ukierunkowane działania, m.in.: ustalenie użytkownika telefonu, operatora i dystrybutora karty, czasu, kiedy karta została sprzedana, analiza połączeń, ustala-

nie właścicieli numerów, z którymi się łączył z zabezpieczonego telefonu i karty wcześniej i wreszcie, gdzie numer karty logował się 10 czerwca, czyli w dniu wybuchu. Wszystko po to, aby przybliżyć się do ustalenia, kto był ich użytkownikiem i gdzie przebywał w chwili detonacji ładunku.

– Bardzo ściśle współpracowaliśmy w tym okresie z policją niemiecką – mówi naczelnik Skawińska. – Byliśmy w stałej gotowości do działań 24 godziny na dobę. Wszystko wskazywało na to, że mogą być kolejne zdarzenia.

Od początku jednak było dziwne i nietypowe, jak na wydarzenie o charakterze terrorystycznym, że sprawca czy sprawcy niczego nie żądają. Brak motywu bardzo utrudniał poszukiwania.

WSPARCIE EUROPOLU

Utrudniała je także procedura. Policja polska wykonywała wówczas tylko czynności operacyjne, natomiast policja niemiecka prowadziła śledztwo, ale nie mogła w nim wykorzystać informacji z czynności operacyjnych polskich kolegów. Prokuratura niemiecka musiała wystąpić o pomoc prawną do prokuratury polskiej.

Wątek telefonu i karty SIM został gruntownie przebadany. Bez oczekiwanego rezultatu. Ślady urwały się. Wszystko wskazywało na to, że sprawcy dobrze wie-

dzą, jak się zabezpieczyć. Niemieccy policjanci próbowali ustalić miejsce pobytu zamachowców, wykorzystując doskonale wyszkolone psy tropiące, tzw. mantrailery, które potrafią wyczuć zapach człowieka nawet wtedy, gdy ten przemieszcza się samochodem. Trop urwał się w okolicach Legnicy.

W czerwcu Europol zorganizował spotkanie przedstawicieli policji państw zainteresowanych tą sprawą. Doszło do wymiany informacji. Ich weryfikacja pozwoliła wypunktować najważniejsze dane i odrzucić wątki fałszywe (m.in. Holendrzy i Polacy badali sprawę z 2002 roku, kiedy sprawcy pochodzenia polskiego podłożyli trzy ładunki wybuchowe w sklepach IKEA i zażądali okupu).

Trwało śledztwo, działania operacyjne i wymiana informacji. Policja niemiecka w ramach swojego śledztwa weryfikowała materiały przekazywane przez CBS. Sprawcy zamikłki, nie było żadnych następnych zdarzeń.

Aż do 2 września 2011 r., kiedy to w koszu na śmieci przed sklepem IKEA w czeskiej Pradze sprzątacznik znalazł podejrzenie wyglądającą paczkę. Natychmiast powiadomił osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo w sklepach IKEA, a te policję.

WSPÓŁPRACA Z CZECHAMI

Czeska jednostka antyterrorystyczna rozbroiła ujawniony ładunek. Po zbadaniu okazało się, że zawierał działające urządzenie wybuchowe podobnej konstrukcji, jak użyte w sklepach IKEA wcześniej, ale o znacznie większej mocy. Gdyby doszło do wybuchu, mogłyby być ofiary w ludziach i znacznie większe niż w poprzednich przypadkach szkody.

Ładunek wybuchowy ujawniono o godzinie 11.25. Zapalnik czasowy nastawiony był na 16.45. Te godziny okazały się później dla Policji bardzo ważne. Sprawcy nie śledzili doniesień medialnych i nie wiedzieli, że czeska policja rozbroiła znaleziony w Pradze ładunek. Po godzinie 16 zatelefonowali do centrali IKEA w Szwecji, informując, że za 15 minut nastąpi wybuch w sklepie w Pradze.

Polscy policjanci dowiadywali się o kolejnych faktach tego dnia na bieżąco od czeskich kolegów, a także od przedstawiciela sieci IKEA na Polskę.

Kontakt nawiązany przez sprawców dał policji kolejne informacje. Pierwszą – że kontaktującym się z dyrekcją IKEA był mężczyzna mówiący bardzo dobrze po angielsku, drugą – że dzwonił z telefonu publicznego w jednym z miast na Dolnym Śląsku.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Od tego momentu współpraca między funkcjonariuszami CBS a policjantami garnizonu dolnośląskiego bardzo się zacieśniła. Dolnośląscy policjanci wykonali mrówczą robotę, zabezpieczając wszystkie możliwe ślady kryminalistyczne w owej budce telefonicznej, sprawdzając zdjęcia z miejskiego monitoringu, a potem żmudnie rozpytując około kilkadziesiąt osób – potencjalnych świadków, którzy mogli widzieć cokolwiek związanego ze sprawcami. Oplątało się. Okazało się, że znaleźli się świadkowie, którzy widzieli dwóch mężczyzn telefonujących z tej budki. Wprawdzie rysopisu tych mężczyzn nie zapamiętali, ale zwróciło ich uwagę, że byli ubrani w zbyt obszerne jak na ciepły dzień kurtki, a na głowach mieli kaptury. Ktoś inny zwrócił uwagę na samochód, zapamiętując, że było to auto typu dostawczego w jasnym kolorze.

Wszystkie informacje przekazane zostały do Zarządu CBS KGP we Wrocławiu, a tu natychmiast podjęto czynności operacyjno-śledcze.

Porównanie zdobytych informacji ze zdjęciami z monitoringu pozwoliło uściślić markę samochodu. Ustalono też prawdopodobną trasę, jaką sprawcy przejechali z Pragi czeskiej. Kolejne czynności operacyjne przyniosły informacje o pierwszych literach numeru rejestracyjnego samochodu.

I tak po nitce do kłębka ślady doprowadziły do województwa kujawsko-pomorskiego. Po kolejnych weryfikacjach do sprawdzenia zostało „tylko” 600 samochodów.

Skala czynności prowadzonych przez policjantów CBS rozszerzyła się na cały kraj. Wszędzie korzystali z pomocy kolegów z innych jednostek policyjnych. Wielkiego wsparcia udzielali w dalszym ciągu również policjanci czeskiej służby zajmującej się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej – odpowiednika CBS, przekazując cenne dla sprawy ustalenia.

SUKCES

W tym czasie policja szwedzka powiadomiła partnerów z Europolu, że sprawcy zamachów zażądali od dyrekcji IKEA okupu w wysokości 6 mln euro. Kwota miała zostać wpłacona na specjalnie w tym celu założone i zabezpieczone konto elektroniczne. Sprawcy zagrozili, że jeśli nie otrzymają pieniędzy, następne wybuchy będą miały miejsce w sklepach IKEA na terenie Unii Europejskiej.

Ten kontakt z dyrekcją dostarczył kolejnych informacji. Próby ustalenia lokalizacji telefonu, z którego dzwonił, wskazały, że sprawcy doskonale znają się na metodach kłamstwa elektronicznego.

Na podstawie wielu żmudnych czynności, współdziałania z policjantami czeskimi, jednostkami Policji w całej Polsce, rozmów z przedstawicielami IKEA, współpracy z operatorami sieci telefonii komórkowej i działań operacyjnych policjanci CBS ustalili, kim są sprawcy.

Od tego momentu najważniejsze stało się, aby zatrzymać ich wraz z dowodami przestępstwa. Zatrzymanie nastąpiło 7 października 2011 r. w małej miejscowości koło Bydgoszczy. Sprawcy nie stawiali oporu. Byli kompletnie zaskoczeni pojawieniem



Przestępcy byli kompletnie zaskoczeni

się funkcjonariuszy CBS. Zabezpieczone zostały liczne dowody ich przestępczej działalności.

39-letni Adam K., dobrze wykształcony, biegle władający kilkoma językami, był menedżerem w kilku międzynarodowych korporacjach, dzięki czemu dobrze znał również zasady bezpieczeństwa w firmach. Jego współnikiem był 39-letni Mikołaj G., z zawodu kierowca, notowany w przeszłości za przestępstwo narkotykowe.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Apelacyjna we Wrocławiu. ■

Osiągnąć sukces

O sukcesie w pracy z psychologiem biznesu
Jackiem Santorskim
rozmawia Elżbieta Sitek

Co warunkuje osiągnięcie sukcesu?

– Jeden z najwybitniejszych psychologów współczesnych, David McClelland, ujmował naturę człowieka trafnie i prosto: mówił, że ludzkim życiem kierują trzy motywacje: pierwsza to motywacja miłości, która warunkuje więzi międzyludzkie, druga to motywacja osiągnięć warunkująca sukcesy, i trzecia – motywacja władzy, która dotyczy mocy i potrzeby kontroli. Przeważnie kierują nami wszystkie trzy rodzaje motywacji, ale u każdego występują one w innych konfiguracjach i proporcjach. Ludzie różnią się od siebie posiadanym typem głównej motywacji.

Sukces jest warunkowany przez motywację osiągnięć. Motywacja osiągnięć to tendencja do osiągania i przekraczania standardów doskonałości, związana z odczuwaniem pozytywnych emocji przy realizacji zadań pojmowanych jako wyzwania. Pokonywanie trudności, współzawodnictwo, osiąganie celów daje poczucie sukcesu.

A co ma wpływ na sukces zespołowy?

– Współpraca przy osiąganiu celów, sukces zespołowy to wyższa szkoła jazdy, człowiek bowiem ze swej natury jest indywidualistą. W każdej pracy, przy realizacji każdego zadania najważniejsze, i najtrudniejsze, jest znalezienie liderów, którzy stworzą atmosferę do wspólnego działania. Istotą dobrego przywództwa jest stworzenie zespołu, w którym wszyscy będą potrafili wznieść się ponad osobiste ambicje i naturalną potrzebę rywalizacji, i wyzwalać z tego zespołu energię.

Aby zespół odnosił sukcesy, ludzie muszą mieć satysfakcję z wykonywanej pracy. Wysoka satysfakcja sprawia, że pracownicy bardziej angażują się w realizowane zadania, bardziej identyfikują się ze swoją firmą. Dzieje się tak, gdy widzą zależność między własnym wysiłkiem a funkcjonowaniem całej organizacji. Satysfakcja z pracy jest niezbędna do osiągnięcia sukcesów.

Czy wszyscy jednakowo odczuwają sukces? Czy jest on tym samym dla podwładnego i przełożonego?

– Ludzie różnią się wewnętrznymi ocenami sukcesu. Jednym wystarczy tylko własne poczucie, że sukces odnieśli, inni, i ci stanowią większość, potrzebują potwierdzenia z zewnątrz. To kolejne ważne zadanie dla lidera. Ważne jest także wspólne celebrowanie sukcesu.



Piękny przykład dał tu kapitan Wrona, który jako lider cały czas podkreślał wspólny sukces swojej załogi i osiągnął to, że odznaczenia od prezydenta dostali wszyscy.

Jeśli do realizacji celu potrzebna jest współpraca kilku grup, to jaki wpływ na wynik mają liderzy?

– Jeśli współpraca dotyczy kilku grup, jak było w przedstawionym przypadku współpracy policji kilku krajów, ważne jest, aby liderzy tych grup dobrze dogadywali się ze sobą. Podwładni to czują i ma to bardzo duży wpływ na ich pracę. Bardzo ważne są kontakty osobiste liderów, one działają znacznie lepiej niż droga oficjalna.

Sukces budzi uznanie, ale często także zazdrość. Jak można jej przeciwdziałać?

– To kwestia kultury firmy. Im bardziej ludzie czują się doceniani, tym mniej jest zazdrości. Zazdrość jest pochodną poczucia niskiej wartości. Do osiągania sukcesów tam, gdzie niezbędna jest praca zespołowa, potrzebne jest poczucie własnej wartości każdego z osobna i poczucie wspólnoty ze wszystkimi. Stworzenie takiej atmosfery to znowu zadanie liderów.

– Dziękuję za rozmowę. ■

Pytania i odpowiedzi ⁽¹⁹⁾ — trzynastka

Pracownicy jednostek sfery budżetowej, zgodnie z ustawą z 12 grudnia 1997 roku o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (Dz.U. z 1997 r. nr 160, poz. 1080 z późn. zm.), mają prawo do uzyskania dodatkowego wynagrodzenia rocznego, tzw. trzynastki. Ustawa określa zasady nabywania do niej prawa, ustalania wysokości i wypłacania.

Prawo do wynagrodzenia rocznego w pełnej wysokości pracownik nabywa po przepracowaniu u danego pracodawcy całego roku kalendarzowego. Pracownik, który nie przepracował u danego pracodawcy pełnego roku kalendarzowego, nabywa prawo do „trzynastki” w wysokości proporcjonalnej do okresu przepracowanego, pod warunkiem że okres ten wynosi co najmniej 6 miesięcy.

OKRES PRZEPRACOWANY

To właśnie definicja słowa „przepracowanie” wzbudza największe kontrowersje w kwestii przyznania prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego. Z uchwały Sądu Najwyższego z 25 lipca 2003 r. (III PZP 7/03) wynika, że „trzynastkę” otrzyma tylko ten, kto efektywnie przepracował u danego pracodawcy co najmniej sześć miesięcy. Do owych sześciu miesięcy uprawniających zaliczamy czas, w którym pracownik był obecny w pracy oraz wykonywał swoje zwykłe obowiązki pracownicze, tj. wynikające z zakresu czynności związanych z jego stanowiskiem pracy. Stanowisko wyrażone w tejże uchwale potwierdzone zostało także 7 lipca 2011 r., kiedy to Sąd Najwyższy stwierdził, że *okresy pobierania przez pracownika niezdolnego do pracy wynagrodzenia i zasiłku chorobowego nie podlegają wliczeniu do 6-miesięcznego okresu przepracowanego w danym roku kalendarzowym, wymaganego do nabycia prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego na podstawie art. 2 ust. 2 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej* (sygn. akt III PZP 3/11). Uzasadniając uchwałę, SN wskazał, że ustawa o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym operuje w art. 2 pojęciem „okresu przepracowanego”. Nie jest to pojęcie tożsame ze stażem pracy, a zatem okres nieobecności w pracy spowodowanej chorobą nie może być wliczony do 6-miesięcznego, minimalnego okresu przepracowania u danego pracodawcy, który daje pracownikowi prawo do „trzynastki”. Pojęcie stażu pracy nie jest bowiem jednolite. Może być różnie definiowane w przepisach powszechnych (ustawach, rozporządzeniach) i zakładowych (regulaminach, układach zbiorowe).

Ograniczenia dotyczące ustalania okresu przepracowanego w celu ustalenia prawa do dodatkowego wynagrodzenia rocznego są o tyle uzasadnione, że „trzynastka” nie jest zwykłym wynagrodzeniem za pracę. Jest raczej rodzajem premii. W art. 3 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym zawarty został katalog przypadków, które pozbawiają pracownika prawa do tego świadczenia (np. nieusprawiedliwiona nieobecność, wymierzenie kary dyscyplinarnej, przebywanie w pracy w stanie nietrzeźwym, rozwiązywanie stosunku pracy bez wypowiedzenia

z winy pracownika). Ponadto istnieje ogólny wymóg przepracowania minimum roku u danego pracodawcy. To powoduje, że dodatkowego wynagrodzenia rocznego nie można traktować jako wynagrodzenia za pracę w rozumieniu art. 80 kodeksu pracy.

MNIJ NIŻ ROK

Ustawa wylicza też sytuacje, w których pracownik uzyskuje prawo do „trzynastki” w kwocie proporcjonalnej do okresu przepracowanego. Podstawowym wymogiem jest przepracowanie minimum 6 miesięcy. Wyjątkowo i ten limit okresu przepracowanego nie jest stosowany, ale tylko w przypadkach szczególnego nawiązania lub rozwiązania, względnie wygaśnięcia stosunku pracy w ciągu danego roku, oraz w szczegółowo określonych przypadkach przerw w wykonywaniu pracy, do których zaliczono tylko urlopy: wychowawczy, zdrowotny i naukowy. Katalog przypadków, w których pracownik nabywa prawo do „trzynastki” mimo nieprzepracowania 6 miesięcy, zawiera art. 2 ust. 3 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym (jest to katalog zamknięty).



Opisana uchwała SN rozwiewa wątpliwości, jakie mogły powstać na tle wykładni przepisów art. 2 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym, zawartej m.in. w cytowanej uchwale z 25 lipca 2003 r. (III PZP 7/03). Uzyskanie prawa do „trzynastki” mimo nieprzepracowania minimum 6 miesięcy w danym roku jest więc możliwe tylko w przypadkach wskazanych w art. 2 ust. 3 ustawy z 1997 r. Nie należą do tych wyjątków okresy pracy krótszej niż 6 miesięcy z powodu korzystania ze zwolnień lekarskich, a także urlopów macierzyńskich i innych przerw w wykonywaniu pracy, za które przysługuje wynagrodzenie lub inne świadczenie zamiast wynagrodzenia. Do 6-miesięcznego okresu nie można też zaliczać niepłatnych okresów usprawiedliwionej nieobecności w pracy z innych przyczyn niż wyżej wymienione. ■

Przemocy mówią nie

Policjant, prawnicy, aktor, psycholog znaleźli się wśród laureatów Wyróżnienia Białej Wstążki 2011. Kapituła konkursu przyznała je za walkę z dyskryminacją i przemocą wobec kobiet.

To już druga edycja tego prestiżowego konkursu. Organizatorami są Centrum Praw Kobiet i fundacja Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”. Pomysłodawcami zaś dwaj policjanci – podinsp. Kazimierz Walijewski z KMP w Suwałkach i st. sierż. Tomasz Pietrzak z KMP w Gdyni.

Wyróżnienia Białej Wstążki wręczono 6 grudnia 2011 r. w warszawskim Teatrze Kamienica, prowadzonym przez Emilianą Kamińskiego (zwanego Kamilianem), wrażliwego na krzywdę innych i zaangażowanego w przeciwdziałanie przemocy. W uroczystości uczestniczyli m.in.: Jolanta Kwaśniewska, była pierwsza dama, Urszula Nowakowska, prezes Centrum Praw Kobiet, Lee Feinstein, ambasador USA w Polsce, honorowy patron konkursu. Komendę Główną Policji reprezentowała mł. insp. Mariola Gosławska, naczelnik Wydziału ds. Nietletnich, Patologii i Profilaktyki Biura Prewencji. Wyróżnienia Białej Wstążki wręczał podinsp. Kazimierz Walijewski. St. sierż. Tomasz Pietrzak z KMP w Gdyni nie dotarł, gdyż pociąg, którym jechał, wypadł z torów. Na szczęście policjant nie odniósł obrażeń.

W ROCZNICĘ TRAGEDII

Wyróżnienie Białej Wstążki to część kampanii Białej Wstążki. Data wręczenia nie jest przypadkowa. 6 grudnia 1989 r. w budynku politechniki w Montrealu doszło do tragedii: 25-letni Marc Lepine zastrzelił 14 studentek, a 13 (9 kobiet i 4 mężczyzn) ranił. Zanim popełnił samobójstwo, zostawił list. Napisał, że sprzeciwia się, aby kobiety studiowały na uczelniach technicznych, gdyż są tego niegodne.

W drugą rocznicę tych dramatycznych wydarzeń Kanadyjczycy zorganizowali kampanię Białej Wstążki – przypięli do swych piersi białe wstążki, aby dać sygnał, że złożyli przyrzeczenie niestosowania przemocy wobec kobiet. Rząd Kanady ogłosił 6 grudnia Narodowym Dniem Pamięci i Działania w Obliczu Przemocy wobec Kobiet.

Kampania Białej Wstążki prowadzona jest już w ponad 100 krajach i jest jedną z największych na świecie. Ma na celu wspieranie działań na rzecz przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć. Kampania zaczyna się już 25 listopada, co ma związek z tym, że tego dnia i miesiąca 1960 r. trzy siostry – Minerva, Patria, Maria Teresa Mirabal z Republiki Dominikany, aktywne działaczki przeciwko dyktaturze Rafaela Trujillo, zostały zamordowane przez tajną policję. Ich śmierć poruszyła naród. Reżim upadł pół roku później. Siostry stały się symbolem feministycznego oporu, a 25 listopada został

uznany przez ONZ za Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet.

Kampania Białej Wstążki trwa do 10 grudnia, który ONZ uznała za Dzień Praw Człowieka. Również nasza Policja włączyła się w kampanię, m.in. KMP w Gdyni, KMP w Suwałkach, KWP w Zielonej Górze, KPP w Lipnie, KPP w Grudziądzu.

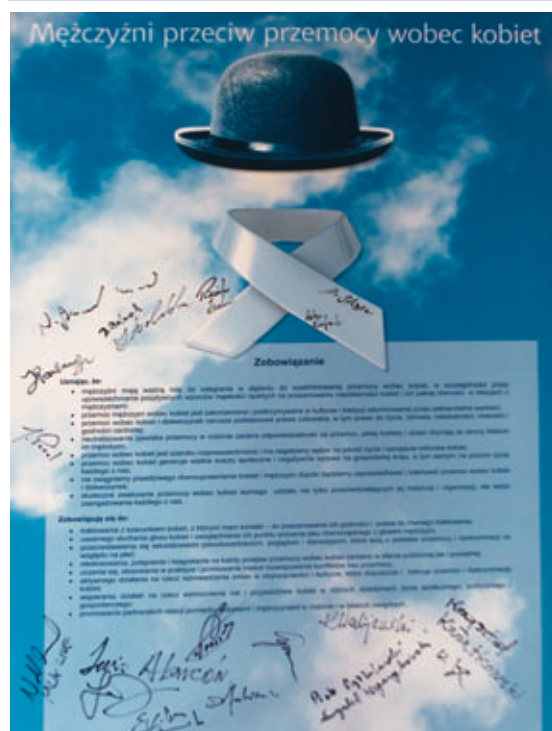
W popularyzowanie idei włączył się także gen. insp. Andrzej Matejuk, komendant główny Policji, który przyjął tytuł Ambasadora Wyróżnienia Białej Wstążki.

LAUREACI WYRÓŻNIENIA BIAŁEJ WSTĄŻKI 2011

Kategoria: Wymiar sprawiedliwości i organy ścigania

mł. asp. Dariusz Cymerman. Kapituła doceniła go za *wielką wrażliwość, która sprawiła, że podejmowanie odważnych działań na rzecz ofiar przemocy stało się jego powołaniem.*

Od 6 lat służy w Policji, a od 4 jest dzielnicowym w KRP Warszawa V. Osoby, które zgłosiły jego kandydaturę, napisały m.in.: „jest wspaniałym policjantem”, „podał mi rękę, gdy byłem w tragicznej sytuacji”, „jest moim aniołem”, „dał mi wiarę, że można wyjść ze związku przemocowego”. Dariusz Cymerman jest szczególnie wrażliwy na kwestie związane z przemocą domową, również tę stosowaną przez „białe kołnierzyki”.



– Takich policjantów należy promować – mówi insp. Andrzej Miksa, komendant rejonowy Policji Warszawa V, któremu pogratulowaliśmy sukcesów podwładnego. – W zasięgu działania naszej komendy są dwie dzielnice: Żoliborz i Bielany. Zamieszkuje je bardzo zróżnicowana społeczność. To, że w rodzinach dochodzi do przemocy, głównie wobec kobiet, nie jest rzadkością, sprawcy takie „nawyki” wynieśli z rodzinnych domów. Myślą „wybiórczo” – gdy on pije i bije, a ona się nie odzywa, wtedy jest dobrze. Ale kiedy ofiara zaczyna mówić nie, wtedy jest jej wina. Dotyczy to nie tylko wieloletnich związków, ale też młodych par, często tuż po ślubie. Naszym zadaniem jest uświadomienie ofiarom, że tak być nie musi. A także szybka diagnoza danego przypadku, aby nie dać się wmanewrować w rozgrywki między małżonkami.

Przemocą rodzinną zajmują się wszystkie służby policyjne, jednak przodują dzielnicowi. Mam fantastyczny zespół, z którym świetnie się pracuje. Bardzo dziękuję panu Cymermanowi za fachowe podejście do spraw związanych z przemocą. W pełni zasłużył na wyróżnienie – podsumowuje komendant.



Od lewej:
Kazimierz Walijewski,
autorka tekstu,
Urszula Nowakowska,
Jolanta Kwaśniewska,
Agnieszka Makowska,
Dariusz Cymerman,
Iwona Mądzik

Henryk Pawlaczyk – nagrodzony za *umiejętne łączenie wiedzy prawnika i talentu do terapii, co sprawia, że pomoc, którą niesie, jest profesjonalna i skuteczna.*

Radca prawny, kurator sądowy w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Udziela też porad prawnych w punktach konsultacyjnych w Żninie i Rogowie. „Świetny i wspaniały człowiek” pisały o nim osoby, które zgłosiły jego kandydaturę. Znany jest z zaangażowania na rzecz ofiar przemocy, poświęca im nie tylko czas prywatny, ale również wspiera psychicznie.

Kategoria: Osoby prywatne

Bogdan Bednarek – zdobył uznanie kapituły za *wieloletnią bezinteresowną i komplementarną pomoc niesioną z ogromnym zaangażowaniem wszystkim doświadczającym przemoc, krzywdy i niesprawiedliwości.*

Prawnik z Warszawy. Od wielu lat bezinteresownie wspiera ofiary przemocy domowej. Píše im do sądu wnioski, pozwy, apelacje i zażalenia.

Andrzej Prus – kapituła doceniła go za *nieustawianie w podejmowaniu działań przeciwko dyskryminacji i wykluczeniu oraz rzadką umiejętność uczenia innych reagowania na wszelkie przejawy przemocy.*

Jest aktorem. Pełni też funkcję przewodniczącego wspólnoty mieszkaniowej jednej z warszawskich kamienic, w której mieści się specjalistyczny ośrodek wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie.

Kategoria: Instytucje i organizacje pomocowe

Luis Alarcon Arias – uhonorowany za *znaczący wkład w podnoszenie świadomości społecznej na temat zjawiska przemocy domowej w Polsce oraz budowanie skutecznych mechanizmów służących przeciwdziałaniu wszelkim jej objawom.*

Chilijczyk, od wielu lat mieszka w Polsce. Z wykształcenia jest psychologiem. W latach 1999–2004 kierował Ogólnopolskim Pogotowiem dla Ofiar Przemocy w Ro-

dzinie. Prekursor rozwiązań systemowych obowiązujących w Polsce.

Dariusz Jurkiewicz – zyskał uznanie kapituły za *stworzenie lokalnego systemu pomocy ofiarom przemocy i osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym, opartego o empatię i umiejętność pochylania się nad każdą ludzką krzywdą.*

Od 10 lat pełni funkcję dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Węgorzewie. „Odnacza się szczególną wrażliwością na krzywdę kobiet i dzieci” – zaznaczono w zgłoszeniu konkursowym. Angażuje się w udzielanie pomocy i szukanie rozwiązań w sytuacjach konfliktowych. Stworzony przez węgorzewski CPR projekt Czas na Zmianę uzyskał w ub.r. wyróżnienie Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

Kategoria: Media

Piotr Pytlakowski – nagrodzony za *konsekwencje w podejmowaniu tematów związanych z przemocą w sposób, który powoduje, że znajdują one należne im miejsce w świadomości społecznej.*

Dziennikarz tygodnika „Polityka”. W artykułach porusza kwestie związane z przemocą wobec kobiet. Dzięki jego publikacjom problematyka ta trafia do zbiorowej świadomości.

Krzysztof Wyrzykowski otrzymał wyróżnienie specjalne za *dociekliwość, empatię, zaangażowanie i pomoc niesioną bohaterkom swoich reportaży.*

Dziennikarz radiowy, wieloletni pracownik Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia. Od lat współpracuje z Centrum Praw Kobiety, tworząc audycje dotyczące jej klientek. Czynnym uczestniczy w wychodzeniu przez nie z trudnych sytuacji życiowych i organizowaniu im nowego, lepszego życia.

Należy podkreślić, że specjalne podziękowania za czynny wkład w zwalczanie przemocy wobec kobiet otrzymał były minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Chrzanowski

Handlarze ludźmi

2 listopada 2011 roku policjanci Centralnego Biura Śledczego, współpracując z kolegami brytyjskimi, zatrzymali 28 osób, które w ciągu dwóch lat prowadziły działania wyczerpujące znamiona przestępstwa art. 115 par. 22 kodeksu karnego.

Zgodnie z treścią tego artykułu handlem ludźmi jest bowiem werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem: przemocy lub groźby bezprawnej, uprowadzenia, podstępny, wprowadzenia w błąd lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, nadużycia stanu zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub bezradności, udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej osobie sprawującej opiekę nad inną osobą.

MODUS OPERANDI

Pierwsze informacje, jakie w 2009 r. dotarły do polskiej Policji, a konkretnie do jednostek z terenu województwa wielkopolskiego i łódzkiego, nie były alarmujące. Dotyczyły popełnienia przez Polaków przebywających w Anglii przestępstw wyłudzenia oraz posługiwania się dokumentami tożsamości innych osób. Gdy jednak podobnych przypadków zaczęło przybywać, wzbudziło to podejrzenie, że wszystkie one mogą mieć ze sobą związek. Policjanci w obydwu województwach rozpoczęli zbieranie informacji na temat osób, które w ostatnim okresie wyjechały do pracy w Wielkiej Brytanii. A także docierać do tych, które stamtąd wróciły. Po kolejnych rozmowach funkcjonariusze zaczęli dopasowywać fakty, które coraz wyraźniej wskazywały, że mają do czynienia z przestępstwami znacznie poważniejszymi niż tylko oszustwo, popełnianymi przez tę samą grupę sprawców, według tego samego *modus operandi*. Wszystko wskazywało, że analizowane przypadki to przestępstwa handlu ludźmi.

KRYPTONIM „ROMABANK”

– Niezbędna była współpraca z policją brytyjską – mówi podinsp. Marcin Kulas, naczelnik Wydziału do zwalczania Zorganizowanej Przemocności Kryminalnej CBS KGP. – Zaczęliśmy od nawiązania kontaktów z oficerami łącznikowymi SOCA i HMRC (Policja Podatkowa i Celna) przy Ambasadzie Brytyjskiej w Polsce, którym przekazaliśmy nasze ustalenia. Strona brytyjska potwierdziła, że prowadzi dochodzenie w sprawie handlu ludźmi i oszustw na szkodę brytyjskiego systemu pomocy społecznej i że przestępstw dokonała zorganizowana grupa polskich obywateli pochodzenia romskiego.

Sprawie nadano kryptonim „Romabank”. W Wielkiej Brytanii zajmowała się nią Metropolitalna Policja Scotland Yard – Wydział ds. Eksploatacji i Handlu Ludźmi, w Polsce działania koordynował Zespół do walki z Handlem Ludźmi Wydziału do zwalczania Zorganizowanej Przemocności Kryminalnej Centralnego Biura Śledczego KGP.

Śledztwo trwało dwa lata. Prowadziła je Prokuratura Apelacyjna w Poznaniu i Prokuratura Rejonowa Łódź-Śródmieście, czynności w sprawie wykonywali policjanci CBS z Poznania i Łodzi oraz wspomnianego wydziału CBS KGP.

„ZAŁATWIĘ PRACĘ W ANGLII”

Metoda działania przestępców była dość prosta. Członkowie grupy, głównie pochodzenia romskiego, ale nie tylko, z Wielkopolski i województwa łódzkiego organizowali wyjazdy do pracy w Wielkiej Brytanii. Chętnych szukali wśród osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Docierali do ośrodków pomocy społecznej, przytułków dla bezdomnych, nawet do urzędów pracy. Klientami przestępców najczęściej byli bezrobotni, bezdomni, a nawet uzależnieni od alkoholu, zdarzali się też

2 listopada 2011 roku
– w Polsce
zatrzymano 28 osób



chorzy psychicznie. Wszystkie te osoby były niezaradne i oczywiście nie znały języka angielskiego, wobec czego były całkowicie zdane na łaskę organizatora wyjazdu.

Organizatorzy zapewniali swoim klientom transport do Wielkiej Brytanii, obiecywali załatwienie pracy i mieszkania, a także pomoc we wszystkich sprawach urzędowych i ponosili związane z tym koszty. Rozliczenie miało nastąpić później. Oferta brzmiała wiarygodnie, więc chętnych było wielu.

W Wielkiej Brytanii przywiezione rzekomo do pracy osoby były przekazywane kolejnej grupie mającej przejąć nad nimi opiekę, a, jak się później okazało, odpowiedzialnej za wyłudzenia kredytów i świadczeń społecznych.

Nowo przybyłych lokowano po kilka osób w wynajętych mieszkaniach w Londynie i innych miastach Wielkiej Brytanii. Potem kazano im podpisywać dokumenty, które

rzekomo miały być niezbędne w załatwieniu pracy. Prześcypcy, wykorzystując te dokumenty, otwierali w imieniu swoich ofiar konta bankowe i składali do instytucji pomocy społecznej wnioski o świadczenia socjalne. Wpływające na konta pieniądze były oczywiście przejmowane przez członków gangu. Część przeznaczali na pokrycie kosztów m.in. podróży, lokalu itp., resztę dzielili między siebie. Niektóre z ofiar były zmuszane do zaciągania kredytów na kupno sprzętu elektronicznego, głównie komputerów, laptopów i sprzętu RTV. Oczywiście nie dla siebie.

Gdy przescypcy wykorzystali dane swoich ofiar do zdobycia pieniędzy, tłumaczyli im, że nie udało się załatwić dla nich pracy i na razie muszą wracać do Polski. Początkowo opłacali im podróż powrotną do kraju. Z czasem stawali się coraz bardziej bezwzględni i brutalni, wyrzucając przybyszów po prostu na ulicę. Tych, którzy zadawali zbyt wiele pytań albo zgłaszali jakieś pretensje, bito. Wielu oszukany udało się wrócić do kraju, ale spora część pozostała w Wielkiej Brytanii, powiększając szeregi bezrobotnych i bezdomnych.

Z dotychczasowych ustaleń śledztwa wynika, że w ciągu dwóch lat przescypcy przywieźli do Anglii około 250 osób. Sumę świadczeń wyludzonych na szkodę brytyjskiego systemu pomocy społecznej oblicza się na razie na około 2 miliony funtów brytyjskich (prawie 11 mln zł).

Polsko-brytyjska akcja policyjna zatrzymania przescypców była precyzyjnie zaplanowana

WSPÓLNA AKCJA

Ujęcie sprawców, którzy stale się przemieszczali, nie było proste. Ale policjanci wiedzieli o nich już tak dużo, że czekali tylko na stosowną okazję.

Wspólna polsko-brytyjska policyjna akcja zatrzymania była precyzyjnie zaplanowana. Wzięło w niej udział 500 policjantów z Polski i 50 z Wielkiej Brytanii. Łącznie stworzono 74 zespoły realizacyjne, które 2 listopada 2011 roku o tej samej porze weszły do wytypowanych domów i mieszkań: polscy policjanci na terenie województw wielkopolskiego i łódzkiego, a ich brytyjscy koledzy w południowym i wschodnim Londynie oraz w Birmingham.

W Polsce zatrzymano 28 osób, w Wielkiej Brytanii dwie. Wszystkie zostały aresztowane. Polscy i brytyjscy policjanci przeszukali łącznie kilkadziesiąt mieszkań i zabezpieczyli między innymi dokumenty, telefony, komputery.

Według CBS na wolności pozostaje jeszcze wiele osób związanych z tym przescypczym procederem. Ich poszukiwania trwają, a wszystkie działania prowadzone są we współpracy z brytyjską policją. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum Policji



Przedstawiamy zestawienie zmian prawnych, które w 2011 roku miały największy wpływ na pracę policyjną. Zmodyfikowano między innymi przepisy dotyczące czynności operacyjno-rozpoznawczych, regulacje określające zasady przyznawania urlopów czy świadczeń dodatkowych.

Rok w prawie

USTAWY

Czynności operacyjno-rozpoznawcze

Ustawa z 4 lutego 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 53, poz. 273)

– weszła w życie 11 czerwca 2011 r.

Ustawa z 1 kwietnia 2011 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 117, poz. 678)

– weszła w życie 9 grudnia 2011 r.

Policjanci na potrzeby czynności operacyjno-rozpoznawczych są obowiązani do nabywania środków odurzających i substancji psychotropowych od przedsiębiorców posiadających odpowiednie zezwolenia (określone przepisami ustawy).

Poza tym osoby wykonujące pracę operacyjną mogą wchodzić w posiadanie środków odurzających, substancji psychotropowych lub ich preparatów oraz prekursorów kategorii I w ilości niezbędnej do przeprowadzenia badań potwierdzających popełnienie przestępstwa. Należy jednak pamiętać, że środki te powinny być przechowywane w warunkach zapewniających bezpieczeństwo przed kradzieżą i zniszczeniem, a ich niszczenie ma być dokonywane w sposób uniemożliwiający ingerencję osób nieupoważnionych.

Bezpieczeństwo imprez masowych

Ustawa z 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 217, poz. 1280)

– większość przepisów weszła w życie 12 listopada 2011 r., część zaczyna obowiązywać od 1 stycznia, a reszta od 13 stycznia 2012 r.

Szczegółowe przepisy przewidują, że Policja może gromadzić i wykorzystywać informacje, w tym dane osobowe, o osobach stwarzających zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego. Może też korzystać z danych uzyskanych lub przetwarzanych przez inne organy, służby i instytucje państwowe, w tym również w wyniku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, oraz zdobyte przez organy ścigania innych państw. Ustawa przewiduje, że takie działania można podejmować również bez wiedzy i zgody osób, których dane te dotyczą.

Zmiany w ustawie o Policji

Ustawa z 1 kwietnia 2011 r. o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 117, poz. 677)

– weszła w życie 23 czerwca 2011 r.

Nowelizacja dotyczy możliwości zwolnienia policjanta w okresie ciąży, w czasie urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu macierzyńskiego, dodatkowego urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu ojcowskiego lub urlopu wychowawczego.

Policjantowi przysługują uprawnienia pracownika związane z rodzicielstwem określone w kodeksie pracy, jeżeli przepisy niniejszej

ustawy nie stanowią inaczej. Jeżeli oboje rodzice lub opiekunowie są funkcjonariuszami, z uprawnień może korzystać tylko jedno z nich. Policjantowi nie przysługuje prawo złożenia wniosku o obniżenie wymiaru czasu służby w okresie, w którym mógłby korzystać z urlopu wychowawczego.

Ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o Policji (Dz.U. nr 205, poz. 1205)

– weszła w życie 14 października 2011 r.

Nowelizacja uzupełnia przepisy dotyczące postępowania kwalifikacyjnego do służby w Policji.

Ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o Policji (Dz.U. nr 207, poz. 1229)

– weszła w życie 15 października 2011 r.

Dodano przepis, który przewiduje, że w szczególnie uzasadnionych przypadkach policjanta, który zginął w wyniku wykonywanych czynności służbowych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może mianować na pierwszy stopień oficerski oraz na stopnie generalnego inspektora Policji i nadinspektora Policji. Komendant Główny Policji mianuje w takiej sytuacji na pozostałe stopnie policyjne.

ROZPORZĄDZENIA

Współpraca Policji ze Służbą Więzienną

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 3 lutego 2011 r. w sprawie trybu współdziałania Służby Więziennej z Policją w przypadku zagrożenia lub naruszenia bezpieczeństwa jednostki organizacyjnej Służby Więziennej lub konwoju (Dz.U. nr 31, poz. 154)

– weszło w życie 12 lutego 2011 r.

Nowe przepisy określają warunki użycia sił Policji na terenie jednostek organizacyjnych Służby Więziennej i w czasie konwojowania, jeżeli bezpieczeństwo nie może być zapewnione siłami i środkami własnymi Służby Więziennej. Jeżeli komendant Policji dowie się o możliwości wystąpienia zagrożenia lub naruszenia bezpieczeństwa jednostki organizacyjnej Służby Więziennej lub konwoju komendant Policji niezwłocznie przekazuje tę informację kierownikowi jednostki lub dowódcy konwoju.

Umundurowanie

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 28 marca 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. nr 70, poz. 372)

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 marca 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wysokości i warunków przyznawania policjantom równoważnika pieniężnego w zamian za umundurowanie (Dz.U. nr 70, poz. 373)

– weszły w życie 1 kwietnia 2011 r.

Zgodnie z nowymi przepisami policjanci mianowani na stałe w przypadku zwolnienia ze służby nie zwracają umundurowania,

z wyjątkiem przedmiotów ubioru służbowego wydanych w naturze, których okres używalności nie upłynął, oraz przedmiotów ubioru ćwiczebnego.

Badanie psychofizjologiczne

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 20 kwietnia 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie trybu i warunków ustalania zdolności fizycznej i psychicznej policjantów do służby na określonych stanowiskach lub w określonych komórkach organizacyjnych jednostek Policji (Dz.U. nr 94, poz. 557)

– weszło w życie 25 maja 2011 r.

Badanie psychofizjologiczne ma pozwolić na ustalenie lojalności policjanta w służbie, możliwości czerpania przez niego nieuprawnionej korzyści z dotychczasowej służby, a także patologii oraz uzależnień niepożądanych w służbie.

Zgodnie z nowymi przepisami, jeżeli wynik przeprowadzonego badania psychofizjologicznego jest niejednoznaczny i nie ma możliwości sporządzenia na jego podstawie opinii, badanie można powtórzyć na podstawie tego samego wniosku jeden raz. Może się to odbyć w terminie nieprzekraczającym 30 dni od dnia uzyskania tego wyniku.

W rozporządzeniu wskazano, że badania psychofizjologiczne nie przeprowadza się, a rozpoczęte można przerwać w przypadku:

- 1) złej kondycji fizycznej przeprowadzającego badanie lub badanego;
- 2) wystąpienia czynników zewnętrznych uniemożliwiających przeprowadzenie badania.

Przenoszenie do służby w Policji

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 21 kwietnia 2011 r. w sprawie szczegółowego sposobu i trybu prowadzenia postępowania w stosunku do przenoszonych do służby w Policji funkcjonariuszy Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Służby Celnej, Państwowej Straży Pożarnej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz.U. nr 99, poz. 578)

– weszło w życie 31 maja 2011 r.

Komendant Główny Policji, rozpatrując wniosek o przeniesienie do pełnienia służby w Policji, uwzględni szczególne predyspozycje do jej pełnienia, w szczególności posiadane doświadczenie i umiejętności w wykonywaniu czynności prewencyjnych, analitycznych, operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych lub z zakresu kryminalistyki. Bierze się też pod uwagę doświadczenie i umiejętności w wykonywaniu czynności z zakresu kontroli pirotechnicznej.

Czynności operacyjno-rozpoznawcze

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 7 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu przeprowadzania i dokumentowania przez Policję czynności operacyjno-rozpoznawczych polegających na dokonaniu w sposób niejawnym nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przypadkowi albo których wytwarzanie, posiadanie, przewożenie lub którymi obrót są zabronione, a także na przyjęciu lub wręczeniu korzyści majątkowej, oraz sposobu przekazywania, przetwarzania i niszczenia materiałów uzyskanych podczas stosowania tych czynności (Dz.U. nr 121, poz. 694)

– weszło w życie 11 czerwca 2011 r.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 10 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu dokumentowania prowadzonej przez Policję kontroli operacyjnej, przechowywania i przekazywania wniosków, zarządzeń i materiałów uzyskanych podczas stosowania tej

kontroli, a także przetwarzania i niszczenia tych materiałów (Dz.U. nr 122, poz. 697)

– weszło w życie 13 czerwca 2011 r.

Nowe przepisy wyraźnie wskazują, że czynności operacyjno-rozpoznawcze polegające na złożeniu propozycji albo na dokonaniu w sposób niejawnym nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przypadkowi przeprowadza się i dokumentuje z zastosowaniem określonych odrębnymi przepisami zasad i procedur ochrony form i metod realizacji zadań, informacji, obiektów Policji oraz danych identyfikujących policjantów lub osoby udzielające Policji pomocy.

Czynności te prowadzi się przez czas oznaczony w zarządzeniu Komendanta Głównego Policji lub komendanta wojewódzkiego Policji, chyba że wcześniej zostanie osiągnięty cel czynności, wystąpi trwały brak możliwości ich wykonywania albo prokurator zarządzi zaniechanie czynności.

W drugim rozporządzeniu wymieniono wszelkie pisma wchodzące w skład obowiązkowej dokumentacji kontroli operacyjnej. Należą do niej również materiały zgromadzone podczas stosowania kontroli, w szczególności nośniki, na których utrwalone zostały treści rozmów telefonicznych lub innych przekazów informacji, a także kopie wykonane z tych nośników oraz dokumenty sporządzone na podstawie informacji utrwalonych na nośnikach i kopiach.

Mianowanie na stopnie policyjne

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 7 października 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie mianowania policjantów na stopnie policyjne (Dz.U. nr 220, poz. 1307)

– weszło w życie 15 października 2011 r.

Zgodnie z tą nowelizacją policjant, który rozpoczął egzamin na stopnie policyjne i nie mógł go kontynuować z powodu choroby potwierdzonej zaświadczeniem lekarskim albo z innych ważnych przyczyn losowych, przystępuje do egzaminu lub do tych jego etapów, do których nie przystąpił, w kolejnych terminach przeprowadzania egzaminu.

W sytuacji, gdy policjant uzyskał z egzaminu poprawkowego ocenę niedostateczną, może ponownie przystąpić do egzaminu nie wcześniej niż po upływie 6 miesięcy od dnia zakończenia odpowiednio egzaminu poprawkowego albo egzaminu. Tak samo wygląda sytuacja osoby, której odmówiono skierowania na egzamin poprawkowy.

Wnioski dotyczące mianowania na pierwszy stopień policyjny w korpusie oficerów młodszych Policji mogą być sporządzane w formie wniosku zbiorczego.

Wypadki na służbie

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 10 października 2011 r. w sprawie trybu ustalania okoliczności i przyczyn wypadków pozostających w związku z pełnieniem służby w Policji (Dz.U. nr 243, poz. 1453)

– weszło w życie 30 listopada 2011 r.

Rozporządzenie zmienia system powoływania członków komisji powypadkowej oraz sposób ustalania okoliczności i przyczyn wypadku. Wyeliminowano z regulacji pouczenie świadka wypadku o odpowiedzialności karnej z art. 233 par. 1 kodeksu karnego (wobec braku ustawowego wymagania takiego pouczenia), wprowadzono obowiązek pisemnego poinformowania poszkodowanego lub członka jego rodziny o zawieszeniu postępowania powypadkowego, zmieniono procedurę wnoszenia przez poszkodowanego (lub członka jego rodziny) uwag i zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole powypadkowym oraz tryb ich rozpatrywania. ■

Jak ratować?

Postrzelony policjant, nieprzytomne dziecko, agresywny poszkodowany – to tylko niektóre sytuacje, z jakimi muszą sobie poradzić uczestnicy szkolenia z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy.

– Pomóżcie mi! Nie czuję nóg! – krzyczy mężczyzna leżący na ziemi.

– Czy pamięta pan, co się stało? Jak ma pan na imię? – dopytuje funkcjonariuszka, która pierwsza zjawia się na miejscu zdarzenia. Jej koleżanka w tym samym czasie „dzwoni” po pogotowie.

W ciągu 66 godzin zajęć, z których 21 godzin stanowią zajęcia teoretyczne, a 45 ćwiczenia praktyczne, policjanci uczą się, jak działać zespołowo, aby zapewnić bezpieczeństwo osobie poszkodowanej. Wśród zadań, które przed nimi postawiono, jest

zabezpieczenie miejsca strzelaniny oraz udzielenie pomocy postrzelonemu policjantowi, przeprowadzenie resuscytacji nieprzytomnego dziecka i uspokojenie agresywnego poszkodowanego. Mają także udzielić pomocy osobie nieprzytomnej, która spadła z wysokości.

– Policjanci niejednokrotnie zabezpieczają imprezy masowe, gdzie prawdopodobieństwo, że dojdzie do stanu zagrożenia życia, jest bardzo wysokie – wyjaśnia Maciej Solski, instruktor Centrum Ratownictwa Medycznego we Wrocławiu. – Powinni więc wiedzieć, w jaki sposób fachowo i bezpiecznie udzielać pierwszej pomocy. W trakcie kursu staramy się pokazać drogę, którą powinni pójść, aby pomóc człowiekowi, nim przybędzie profesjonalna pomoc medyczna.

9-dniowe szkolenie kończy się dwuetapowym egzaminem. Pierwsza część dotyczy teorii, a druga to dwuetapowy egzamin praktyczny: z umiejętności resuscytacji i działania zespołowego. Pozytywny wynik egzaminu jest równoznaczny z uzyskaniem ważnego przez trzy lata certyfikatu ratownika zgodnie z ustawą o państwowym ratownictwie medycznym.

Doskonalić umiejętności

Czy policjanci potrafią prawidłowo udzielać pierwszej pomocy? Na ile programy szkolenia z zakresu pierwszej pomocy, realizowane przez szkoły Policji, pokrywają się z programem kursu kwalifikowanej pierwszej pomocy? To temat pracy magisterskiej, którą asp. Sławomir Butkiewicz z BOA KGP obronił w 2010 r. w Katedrze Medycyny Ratunkowej i Katastrof na Wydziale Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Przygotowany przez niego test rozwiązało 80 funkcjonariuszy z trzech pododdziałów garnizonu wielkopolskiego: OPP, SPAP i SZUM (Sekcja Zabezpieczenia Miasta KMP w Poznaniu).

Test składał się z 30 pytań, z których 23 zawierały wiadomości z zakresu programu realizowanego w kształceniu policjantów, a siedem pytań wybiegało poza ten program. Odpowiedzi prawidłowe stanowiły 33 proc. w OPP, 34 proc. w SZUM, a w SPAP 42 proc. (w sumie 34 proc. poprawnych odpowiedzi dla całej grupy ankietowanych). Oznacza to, że zaledwie co trzeci ankietowany policjant potrafiłby prawidłowo udzielić pierwszej pomocy.



Przebadani policjanci mieli w większości od 19 do 35 lat (największą grupę stanowili funkcjonariusze między 26. a 30. rokiem życia), większość z nich miała do pięciu lat stażu służby, a tylko trzech funkcjonariuszy miało staż powyżej 16 lat. Prawie 60 osób oceniło, że ich wiedza z pierwszej pomocy jest niepełna, a cztery osoby przyznały, że nie mają wiedzy w tej dziedzinie. Większość respondentów ostatnie szkolenie z pierwszej pomocy przeszła w ciągu ostatnich pięciu lat – prawdopodobnie podczas kursu podstawowego.

Butkiewicz, zanim przyszedł do BOA KGP, przez rok służył w poznańskim SPAP, a wcześniej przez trzy lata był wykładowcą w SP w Pile, gdzie prowadził zajęcia z pierwszej pomocy. Jest ratownikiem medycznym.

– Statystycznie każdemu z nas, nie tylko policjantom, trzy lub cztery razy w życiu przytrafi się okazja, by kogoś uratować – mówi asp. Butkiewicz. – I warto wtedy wiedzieć, jak to zrobić. ■

ALEKSANDRA WICIK



Średnio egzaminu nie zdaje 5–10 proc. uczestników, ale nie można założyć, że za każdym razem te liczby są takie same.

– Oblanie egzaminu nie oznacza, że dziewięć dni kursu jest stracone – podkreśla Solski. – Kursant, w ramach swojego czasu wolnego, może przystąpić do egzaminu z inną grupą w dogodnym terminie.

Projekt „Szkolenie policjantów w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy” realizowany jest w ramach unijnego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Do sierpnia 2013 roku zostanie nim objętych łącznie 3120 policjantek i policjantów ze wszystkich garnizonów w kraju. W ramach projektu zostały zakupione zestawy ratownictwa medycznego R0 (520 sztuk), które będą wykorzystane podczas szkoleń, a następnie rozdysponowane wśród jednostek, z których pochodzą uczestnicy szkoleń. ■

ALEKSANDRA WZOREK
zdj. Andrzej Mitura



Vademecum dla policjanta

Ratowanie życia ludzkiego jest na stałe wpisane w zawód policjanta. Dlatego już podczas szkolenia podstawowego każdy z nich uczy się jej udzielania. Czy to oznacza, że po latach od zakończenia kursów nadal potrafi jej udzielić?

Tak, jeśli swoje umiejętności odświeżał i doskonalił. Vademecum autorstwa sierż. Michała Kurdziela ma w tym pomóc.

Autor, jeszcze przed omówieniem zasad udzielania pierwszej pomocy w konkretnych przypadkach, dużo miejsca poświęca zasadom bezpieczeństwa. Ratownicy medyczni, w odróżnieniu od policjantów, nie mają obowiązku narażania swojego życia podczas niesienia pomocy. Policjanci – zgodnie ze słowami swojej przysięgi – tak, co oczywiście nie oznacza, że nie należy zagrożenia minimalizować. Należy, i z vademecum dowiadujemy się jak.

Michał Kurdziel, pomijając zagrożenia fizyczne, które eliminuje się zgodnie z techniką i taktyką interwencji, koncentruje się na zagrożeniach biologicznych, takich jak zarażenie się wirusem HIV, HBV czy HCV. Dowiadujemy się, co robić w sytuacji skaleczenia, ułknięcia czy kontaktu z krwią.

Publikacja omawia udzielanie pierwszej pomocy w takich przypadkach, jak: nagłe zatrzymanie krążenia, zadławienie, nagłe stany zagrożenia życia pochodzenia chorobowego, np. zawał lub udar mózgu, podejrzenie urazu kręgosłupa, rany różnego rodzaju i złamania.

Autor, przedstawiając algorytmy działania w poszczególnych sytuacjach – także za pomocą dobrej jakości fotografii, omawia też sytuacje szczególne, choć wcale nierzadkie. Bo nawet jeśli wiemy, że w przypadku nagłego zatrzymania krążenia należy udrożnić drogi oddechowe, wykonując odgięcie głowy i uniesienie żuchwy, to czy będziemy mieli pewność, że należy tak postąpić, podejrzewając u poszkodowanego uraz kręgosłupa?

Michał Kurdziel pamięta, że jego czytelnikiem jest policjant, a osobą poszkodowaną może być przestępca, w dodatku groźny. Autor zwraca uwagę, że możliwa jest sytuacja, w której osoba stanowiąca zagrożenie, skuta kajdankami, symuluje utratę przytomności lub też naprawdę ją traci. Zasady bezpieczeństwa nie pozwalają jej zdjąć kajdanek. Autor proponuje zastosowanie wówczas pozycji bocznej z założonymi kajdankami.

Dużą zaletą publikacji jest prezentacja zasad postępowania w sytuacjach, gdy osobą potrzebującą pomocy jest dziecko, a nawet niemowlę. Ułożenie rąk przy ucisku klatki piersiowej osoby dorosłej każdy lepiej lub gorzej pamięta, czy jednak nie stracimy pewności siebie, kiedy przyjdzie nam reanimować np. 8-miesięczne dziecko? Podobnie jest w przypadkach zadławienia. Każdy, kto choćby wiele lat temu przechodził szkolenia z udzielania pierwszej pomocy, mniej więcej wie, jak udrożnić drogi oddechowe u osoby dorosłej. A u dziecka lub niemowlaka?

Książka nie zastąpi szkoleń i nie taka jest jej rola. Ma ona na celu przypomnieć najważniejsze elementy udzielania pierwszej pomocy i przygotować czytelnika do udzielania jej podczas wykonywania interwencji służbowych w taki sposób, aby do przyjazdu zespołu ratowników medycznych podtrzymać podstawowe funkcje życiowe osoby poszkodowanej.

Niewątpliwą zaletą publikacji jest to, że jej autor jest zarówno policjantem, jak i ratownikiem medycznym. Sierż. Michał Kurdziel z OPP KWP w Szczecinie, zwracając się do czytelników, cały czas pamięta kim są, jakie mają obowiązki, jaki mają przy sobie sprzęt i jak – czasami w sposób niekonwencjonalny – może się on przydać przy udzielaniu pierwszej pomocy. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA

Publikacja została sfinansowana ze środków Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego i została wydana w nakładzie 2000 egzemplarzy. Trafia do rąk policjantów pełniących służbę patrolową w województwie zachodniopomorskim. Ze względu na duże zainteresowanie publikacją, nie tylko w garnizonie zachodniopomorskim, w 2012 roku planowany jest jej dodruk.



Uparty policjant

Ta sprawa wstrząsnęła całą Polską. Po 14 latach udało się ustalić, co wydarzyło się z siedemnastolatką, która przepadła bez wieści. A doprowadził do tego jeden człowiek, uparcie dążący do odkrycia prawdy.

Inowrocław, 19 października 2011 r. Chłodny jesienno-poranek. Za ratuszem miejskim, na terenach, gdzie 14 lat temu były ogródki działkowe, dwaj mężczyźni podejrzani o zabójstwo wskazują miejsce, w którym zakopali zwłoki. Technicy odnajdują kości, złote kolczyki i legitymację szkolną, na której widnieje imię i nazwisko: „Sylwia Czachowska”.

Inowrocław, 14 września 1997 r. Niedzielne popołudnie. Na osiedlu trwa festyn „Pożegnanie lata”. Sylwia wychodzi z domu pod nieobecność mamy. Zabiera ze sobą tylko klucze i legitymację szkolną. Nie zostawia żadnej wiadomości, gdzie i na jak długo wychodzi. Nie wraca ani tej nocy, ani... nigdy.

Przez 14 lat matka czeka na choćby jedną informację o losie córki.

PRZYPADEK

To, że akurat on dostał tę sprawę, nazywa „przypadkiem”. Każdemu w wydziale przydzielano nierozwiązane sprawy. Tomasz, obecnie młodszy aspirant pracujący w Wydziale Kryminalnym KPP w Inowrocławiu, w zespole poszukiwań i identyfikacji osób, miał przejąć sprawę po ośmiu latach od zaginięcia Sylwii.

– Każdy, kto wcześniej pracował nad tym zaginięciem, działał według sobie znanej metody – opowiada, wspominając początek tej pracy. – Żeby to jakoś pozbiierać, musiałem zacząć od zera.

Najpierw przejrzał stare akta, sprawdził, z kim rozmawiano w sprawie zaginięcia dziewczyny. Dotarł do jej znajomych i próbował dowiedzieć się czegokolwiek o okolicznościach zdarzenia. Ale większość rozmów na nic się zdała. Nikt nic nie widział, nikt niczego nie pamiętał. Pojawiły się co prawda jakieś pogłoski o tym, jakoby ktoś ją spotkał. I o tym, że może pracować w jakimś domu publicznym. Ale nic z tego się nie potwierdziło. W większości to były plotki i legendy, które powstały krótko po jej zaginięciu i wciąż funkcjonowały w obiegowej opinii.

– Część jej koleżanek była wręcz przekonana, że skoro sprawa przycichła, to oznacza, że Sylwia wróciła już



Na podstawie zdjęcia Sylwii sprzed 14 lat stworzono symulację jej aktualnego wyglądu

do domu – wspomina Tomek. – Dlatego nikt się tym szczególnie nie interesował.

Aby przerwać ciszę, do lokalnych mediów trafiły komunikaty opisujące zaginioną oraz okoliczności, w których zniknęła. Informacje o Sylwii pojawiły się też w internecie. Policjant miał nadzieję, że w ten sposób dotrze do osoby, która ruszy śledztwo do przodu. Czas płynął, nikt się nie zgłaszał.

WSZELKIMI MOŻLIWYMI METODAMI

– Ta sprawa nie dawała mi spokoju – mówi śledczy. – Brałem pod uwagę dwie wersje wydarzeń. Pierwszą, że dziewczyna gdzieś wyjechała. Drugą, że nie żyje. Właściwie żadnej nie można było z całą pewnością wykluczyć albo potwierdzić.

Ponieważ nie udało się znaleźć nowych potencjalnych świadków, którzy mogliby naświetlić sprawę z innej strony, Tomasz zaczął szukać innych dróg dotarcia do prawdy o tym, co się stało z Sylwią.

W lokalnej przychodni udało mu się dokopać do całej dokumentacji medycznej dziewczyny, w tym do danych dentystycznych. Mogłyby się one okazać przydatne przy okazji identyfikacji zwłok.

Potem przeszedł do bardziej zaawansowanych metod poszukiwawczych. Zaczęło się od badań genetycznych. W 2009 roku minęło już 12 lat od zaginięcia Sylwii. Trudno było znaleźć przedmioty, na których pozostał ślad jej tkanek. Zdecydowano się więc na pobranie próbki DNA od matki. W Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP stworzono profil DNA dziewczyny, pod kątem którego później przeszukiwano registraturę zwłok o nieustalonej tożsamości. Kiedy te działania nic nie dały, Tomasz zwrócił się o pomoc do Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. Przeszukano rejestry DNA w innych krajach Europy w poszukiwaniu pasującego profilu. Jednak i to nie doprowadziło do żadnych rezultatów.

W tym samym roku policjant zwrócił się do ekspertów z pracowni odtwarzania wyglądu Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Białymstoku o wykonanie wizerunku, jak powinna obecnie wyglądać zaginiona.

– Wizerunek trafił do mediów – wspomina młodszy aspirant. – Skontaktowałem się też z Fundacją ITAKA, która pomagała w nagłaśnianiu sprawy. W końcu na jednym z portali społecznościowych założyłem profil Sylwii jako osoby zaginionej. I czekałem.

OSTATNIA CHWILA

Razem z policjantem na każdą wiadomość czekała matka zaginionej.

– Miała mój numer telefonu i z każdą sprawą mogła do mnie dzwonić – opowiada Tomasz. – Na święta składałiśmy sobie życzenia. Przez lata poznaliśmy się, a ona wiedziała, że może mi zaufać. Zawsze wierzyła, że córka w końcu do niej wróci.

W lutym 2011 roku gruchnęła informacja, że w Nowym Dworze Mazowieckim odnaleziono czaszkę kobiety, która mogłaby wiekiem pasować do Sylwii. Potem znalazł się też korpus. Jednak badanie DNA wykluczyło zbieżność. W ciągu dwóch miesięcy wiadomo było na pewno, że odnalezione szczątki nie należą do Sylwii.



W miejscu, gdzie odnaleziono zwłoki, jeszcze przez kilka dni po ich odkopaniu zbierali się mieszkańcy Inowrocławia

– Powoli zacząłem myśleć o zakończeniu poszukiwań w tej sprawie – wspomina Tomasz. – Nie pojawiały się już nowe ślady. Przygotowywałem na to matkę dziewczyny. Mówiłem jej też o swoich obawach, że najpewniej Sylwia już nie żyje.

Zgodnie z instrukcją do zarządzenia nr 352 Komendanta Głównego Policji z 16 lipca 2003 r. czynności poszukiwawcze kończy się, a materiały z wykonanych czynności przekazuje się do archiwum w sytuacji, gdy upłynęło 10 lat od zgłoszenia zaginięcia osoby małoletniej, która ukończyłaby 23 lata życia.

W sierpniu 2011 r. matka zaginionej złożyła do prokuratury pisemne zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Twierdziła, że jej córka mogła paść ofiarą zabójstwa.

– W związku z tym zwróciłem się do Policji i dowiedziałem się, że jest prowadzona sprawa poszukiwawcza – wyjaśnia prokurator Wojciech Gajdamowicz z Prokuratury Rejonowej w Inowrocławiu. – Byłem pod wrażeniem, że przez te wszystkie lata wciąż sprawdzano każdy dostępny ślad. Akta poszukiwawcze wyglądały naprawdę imponująco.

Do przełomu doszło właściwie w ostatniej chwili, zanim odłożono akta sprawy do archiwum. Choć ze względu na dobro śledztwa nie można ujawnić, jak policja i prokuratura trafiły na ślad zabójców, wiadomo, że to właśnie uparta praca Tomka i podejmowane przez niego działania, w tym informacje w mediach i internecie, przyniosły skutek.

– Jeden z podejrzanych przewijał się wcześniej w sprawie poszukiwawczej, był wielokrotnie przesłuchiwany – podkreśla Tomek. – Ale dopiero przełom pozwolił na

dotarcie do najważniejszych informacji i na zatrzymanie osób prawdopodobnie odpowiedzialnych za zaginięcie i śmierć Sylwii. Jest to o tyle dla mnie ważne, że to była ostatnia chwila na wyjaśnienie sprawy.

– 18 października 2011 r. dwóm podejrzanyom zostały postawione zarzuty z art. 148 par. 1 kodeksu karnego – przedstawia informacje z akt sprawy prokurator Gajdamowicz. – Następnego dnia przeprowadzono wizję lokalną, w wyniku której zlokalizowano i wydobyto kości ludzkie. Podejrzani zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ W RĘKACH SĄDU

Co się naprawdę stało 14 września 1997 roku w Inowrocławiu? Policja i prokuratura wciąż zbierają dowody, choć ustalenie wszystkich faktów nie będzie łatwe.

– Trzeba mieć na uwadze specyfikę tej sprawy – tłumaczy prokurator. – Ona nie dotyczy zdarzenia, które zaszło tydzień czy miesiąc temu, tylko 14 lat temu. Więc odtworzenie tego ostatniego dnia ofiary nie jest łatwe. Trudno od świadków wymagać dokładnych zeznań po takim czasie.

W związku z tym przeważająca część postępowania będzie się opierała na ekspertyzach i opiniach biegłych. Trwa badanie porównawcze znalezionych kości z profilem DNA pozyskanym od matki. Wykonuje je Zakład Medycyny Sądowej w Bydgoszczy.

O tym, co się wydarzyło i co czeka sprawców, zdecyduje sąd. Ale droga do tego miejsca nie była łatwa. Udało się ją przebyć wbrew przeciwnościom losu, rutynie policyjnej i dzięki uporowi Tomasza, młodszego aspiranta z KPP w Inowrocławiu.

Za swoją aktywność i poświęcenie w rozwiązaniu sprawy zaginięcia Sylwii policjant został w listopadzie 2011 r. uhonorowany nagrodą Komendanta Głównego Policji. ■

ALEKSANDRA WZOREK

zdj. Krzysztof Chrzanowski, KPP w Inowrocławiu



Zatrzymanie jednego z podejrzanych

Żłobek czy dołek?

W 2010 r. w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych zmarło dziewiętnastu pijanych doprowadzonych do wytrzeźwienia, a do listopada ub.r. – osiemnastu. Ze wstępnych analiz nie wynika jednak, aby przyczyną było niewłaściwe pełnienie służby przez policjantów w PdOZ. Do wielu zgonów z pewnością nie doszłoby, gdyby będący pod wpływem alkoholu trafili do izby wytrzeźwień, a nie do PdOZ. Nie są to bowiem placówki przystosowane dla osób doprowadzanych do wytrzeźwienia.

– Od kilku lat obserwujemy bardzo niepokojące zjawisko: likwidowanie izb wytrzeźwień – mówi mł. insp. Ryszard Kamiński, naczelnik Wydziału Konwojowego Biura Prewencji KGP. – Dzieje się to w świetle prawa. Artykuł 39 ustawy z 19 kwietnia 2007 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. z 2007 r. nr 70, poz. 473 z późn. zm.) stanowi, że organy samorządu terytorialnego w miastach liczących ponad 50 000 mieszkańców i organy powiatu nie muszą, a jedynie mogą, organizować i prowadzić izby wytrzeźwień. W konsekwencji niektóre samorządy decydują się na ich likwidację. W artykule 40 tej ustawy jest natomiast zapisane, że w przypadku braku izby wytrzeźwień osoby nietrzeźwe mogą być doprowadzone do jednostek Policji.

POLICJANT TO NIE LEKARZ

W całej Policji jest około 400 pomieszczeń dla osób zatrzymanych, rocznie przebywa w nich około 85 000 doprowadzonych do wytrzeźwienia.

– Osoby te w ogóle nie powinny trafić do PdOZ – kontynuuje naczelnik Kamiński. – Nasze placówki nie są wyposażone w odpowiedni sprzęt, nie ma w nich ambulatoriów, nie zatrudniają też kadry medycznej. Nawet najlepiej przeszkolony policjant nie zastąpi lekarza czy felczera, którzy posiadają specjalistyczną wiedzę w zakresie rozpoznawania objawów chorobowych, również tych związanych z nadużywaniem alkoholu.

W 2010 r. w PdOZ jednej z komend powiatowych Policji doszło do zgonu nietrzeźwego, chociaż funkcjonariusze wielokrotnie kontrolowali jego zachowanie, wykorzystując zarówno monitoring, jak i wchodząc do pomieszczenia, w którym przebywał.

– Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną był krwiał podtwardówkowy – mówi podinsp. Leszek Wójcik z Wydziału Konwojowego Biura Prewencji KGP. – Jego istnienia nie stwierdził nawet lekarz badający nietrzeźwego przed przyjęciem do PdOZ, objawy uwiadczyły się dopiero po pewnym czasie od powstania urazu mózgu. Niewykluczone jednak, że gdyby osoba ta znalazła się pod stałą opieką medyczną, a taką zapewniają

izby wytrzeźwień, lekarz postawiłby prawidłową diagnozę i nie doszłoby do tragedii.

Należy podkreślić, że obligatoryjne badania lekarskie przed doprowadzeniem do wytrzeźwienia wprowadzono dzięki inicjatywie Biura Prewencji KGP. To ono zainicjowało nowelizację rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie pomieszczeń w jednostkach organizacyjnych Policji przeznaczonych dla osób zatrzymanych lub doprowadzonych (Dz.U. z 2008 r. nr 192, poz. 1187 z późn. zm.). W załączniku do tego rozporządzenia znajduje się również zapis mówiący, że w przypadku, gdy osobie zatrzymanej w PdOZ potrzebna jest pomoc medyczna, policjanci natychmiast muszą wezwać pogotowie ratunkowe.

– Niestety, nawet te rozwiązania nie są wystarczające, aby zapobiec zdarzeniom nadzwyczajnym w PdOZ – dodaje podinsp. Wójcik. – Osoby nietrzeźwe, a więc chore, powinny znajdować się pod stałą opieką medyczną.

PROFESJONALNE IZBY

W Polsce działają 43 izby wytrzeźwień, które wyposażone są zarówno w specjalistyczny sprzęt, lekarstwa, jak i w aparaturę diagnostyczną. Zapewniają również całodobową opiekę medyczną.

Nie brakuje osób, które chcą zlikwidować izby, zwane potocznie żłobkami. Jako argument podają ich sowiekie korzenie, co nie jest prawdą – pierwsza izba wytrzeźwień powstała w Stanach Zjednoczonych, następna w Czechosłowacji. W Polsce pierwszą izbę wytrzeźwień utworzono w Warszawie, w połowie 1956 roku.

Niektórzy twierdzą również, że izby należy zlikwidować, gdyż dochodzi w nich do zgonów – np. w 2010 r. było ich 31 (danych za ub.r. jeszcze nie ma). Zaznaczyć jednak trzeba, że w 2010 r. w izbach wytrzeźwień przebywało około 290 000 osób.

– Jeżeli izby zostaną zlikwidowane, PdOZ nie będą w stanie przejąć wszystkich ich pacjentów, Policja nie udźwignie takiego ciężaru – mówi naczelnik Kamiński. – Dlatego zamiast myśleć o zamykaniu tych placówek, należy rozszerzyć ich działalność.

Warto podkreślić, że obecnie większość izb wytrzeźwień funkcjonuje już w ramach ośrodków, które świadczą kompleksową pomoc uzależnionym od alkoholu i innych środków psychoaktywnych, jak też zapewniają pomoc ofiarom, ale i sprawcom, przemocy domowej.

– Od 65 do 70 proc. pijanych doprowadzonych do izb wytrzeźwień maltretuje swoje rodziny – mówi Mieczysław Fido, dyrektor Ośrodka Pomocy Osobom Uzależnionym oraz ich Rodzinom w Chorzowie, należący do Stowarzyszenia Dyrektorów i Głównych Księgowych Izby Wytrzeźwień w Polsce. – Z osobami opuszczającymi izbę, a mającymi problem alkoholowy, prowadzimy roz-

mowy motywujące do podjęcia leczenia odwykowego. 40 proc. alkoholików wyraża zgodę na udział w terapii, a przystępuje do niej od 12 do 15 proc. Po zakończeniu leczenia udzielamy takim osobom wsparcia i pomocy psychospołecznej. W skład naszego zespołu wchodzi m.in. lekarze, psychologowie, certyfikowani specjaliści terapii uzależnień, prawnicy, pedagodzy resocjalizacyjni.

ZMIENIĆ, CZYLI POPRAWIĆ

Od ub.r. działa międzyresortowy zespół ds. poprawy opieki świadczonej osobom nietrzeźwym w PdOZ. W jego skład wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Biura Prewencji KGP, Ministerstwa Zdrowia, Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Urzędu m.st. Warszawy oraz Stowarzyszenia Dyrektorów i Głównych Księgowych Izb Wytrzeźwień w Polsce.

Celem powołania zespołu było m.in. wypracowanie zmian w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz w rozporządzeniach, m.in. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie badań lekarskich osób zatrzymanych przez Policję. Jeśli chodzi o ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi Biuro Prewencji KGP proponuje zmianę artykułu 39, aby obligował on organy samorządu terytorialnego i organy powiatu do tworzenia i prowadzenia izb wytrzeźwień lub innych placówek o podobnym profilu działania w miastach powyżej 50 000 mieszkańców.

– Takie rozwiązanie zapewni odpowiednią sieć specjalistycznych placówek, świadczących usługi na adekwatnym do potrzeb poziomie oraz opiekę medyczną osobom uzależnionym od alkoholu, które należy traktować jak osoby chore – mówi podinsp. Leszek Wójcik, który wchodzi w skład zespołu interdyscyplinarnego. – Jednocześnie ograniczy liczbę osób nietrzeźwych,

umieszczonych w PdOZ, gdzie przecież w ogóle nie ma opieki lekarskiej.

Propozycja tej zmiany spotkała się jednak z negatywnym przyjęciem przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA), co zostało wyrażone przez jej przedstawicielkę Kamę Dąbrowską podczas spotkania zespołu interdyscyplinarnego (koniec listopada ub.r.). PARPA chce natomiast, aby to PdOZ przyjmowały osoby do wytrzeźwienia oraz zatrudniły w nich lekarzy. Niestety, na pytanie podinsp. Wójcika, kto miałby zapłacić za ich zatrudnienie (chodzi o etaty dla około 1600 lekarzy), Kama Dąbrowska nie odpowiedziała. Zaznaczyła jednak, że PARPA nie będzie finansowała, że środków uzyskiwanych z zezwoleń na handel alkoholem (tzw. korkowe), badań lekarskich osób doprowadzonych w celu wytrzeźwienia – a taką propozycję zgłosiła KGP.

Czy więc wymienione propozycje Policji, a także inne (m.in. uzupełnienia delegacji ustawowej zawartej w art. 42 ust. 6 o kwestie trybu doprowadzania nietrzeźwych do miejsca zamieszkania i pobytu), mają szansę znaleźć się w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi? Kama Dąbrowska powiedziała, że ustawa, którą PARPA przedstawi parlamentowi, jest już gotowa i choć „jak każda, może mieć niedociągnięcia”, ale „są w niej również dobre rozwiązania i nie chcemy od początku nad nią pracować”, pewne drobne poprawki mogą być naniesione.

Międzyresortowy zespół ds. poprawy opieki świadczonej osobom nietrzeźwym w PdOZ ma przed sobą jeszcze wiele pracy. Należy ufać, że uda mu się wypracować rozwiązania, które, nawet jeśli nie zadowolą wszystkich uczestniczących w nim stron, będą miały na względzie dobro drugiego człowieka. ■

Ten nietrzeźwy nie był w stanie poruszać się samodzielnie. Trafił do PdOZ w Warce, bo nie ma tam izby wytrzeźwień

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Andrzej Mitura



Policyjne 4 kółka

10 294 pojazdy za 950 743 000 zł kupione w Policji przez ostatnie cztery lata, wymiana 52 proc. eksploatowanych dotychczas samochodów, wycofanie wszystkich polonezów i ujednoczenie marek samochodów osobowych, zmniejszenie średniego wieku pojazdów o około 2 lata, przeglądy i montaż wyposażenia we własnym zakresie – to najistotniejsze osiągnięcia policyjnej motoryzacji ostatnich lat.

Proces ten zapoczątkował *Program modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007–2011*. Za środki przyznane Policji na jego podstawie kupiono łącznie 8530 sztuk sprzętu transportowego w policyjnej wersji oznakowanej i nieoznakowanej, o łącznej wartości 728 461 000 zł. Najwięcej samochodów osobowych – 5840. Ponadto 2258 furgonów (w tym małe więźniarki MW), 263 samochody terenowe, 103 pojazdy specjalne (w tym duże więźniarki DW i armatki wodne) oraz 66 autobusów. Na zabezpieczenie działań związanych z polską prezydencją w Radzie Unii Europejskiej kupiono dodatkowo 7 pojazdów wartości 2 216 000 zł: 5 furgonów – ruchome stanowisko dowodzenia oraz 2 nieoznakowane samochody (terenowy i furgon) dla służb operacyjnych.

Z FUNDUSZY POMOCOWYCH

Dzięki **Norweskiemu Mechanizmowi Finansowemu** na zapewnienie bezpieczeństwa obszaru Schengen dla przygranicznych jednostek Policji kupiono 250 pojazdów za 29 395 000 zł, w tym: 66 samochodów terenowych pod techniczne środki wzmocnienia, 35 samochodów osobowych oznakowanych z mobilnymi terminalami dostępowymi, 25 osobowych oznakowanych, 12 operacyjnych, 8 furgonów RSD (ruchome stanowisko dowodzenia), a także 51 motocykli, 40 skuterów terenowych, tzw. quadów, 8 MW i 4 DW na bazie autobusów oraz jedną łódź morską.

Z **Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko** pozyskano 52 036 000 zł na kupno 570 pojazdów przeznaczonych do działań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa w ruchu drogowym na obszarze całego kraju (368 motocykli, 120 samochodów z wideorejestratorem, 64 furgony APRD (ambulans pogotowia ruchu drogowego) i 18 furgonów przeznaczonych do działań profilaktyczno-edukacyjnych.

Z kolei dzięki pomocy **Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej** kupiono 29 pojazdów za 6 515 000 zł. Zostały przeznaczone do działań związanych ze zwalczaniem zagrożeń dotyczących środowiska naturalnego (18 pojazdów furgon ETDiE – ekipa techniki drogowej i ekologii), 9 łodzi motorowych i 2 samochody osobowe terenowe oznakowane.

Z BUDŻETU KGP

W 2011 r. Komenda Główna Policji zakontraktowała i uruchomiła postępowania przetargowe na kupno 908 pojazdów za około 132 120 000 zł: 600 furgonów oznakowanych (wypadowych) dla OPP, 257 samochodów osobowych, 24 sanitarki, 12 motocykli z wyposażeniem, 8 samochodów terenowych, 5 innych pojazdów, a także 2 łodzie motorowe. 600 furgonów za 106 690 000 zł zakontraktowano w dwóch dostawach – 259 w 2011 r. i 341 w br.

Wśród wymienionych 10294 pojazdów 1934 kupiono za połączone środki finansowe pozyskane od samorządów lokalnych na Fundusz Wsparcia Policji, z dochodów własnych jednostek Policji oraz z tzw. sponsoringu (łącznie za 60 966 000 zł).

RZĘCHY DO LAMUSA

Zakupy te pozwoliły na wymianę 52 proc. eksploatowanych dotychczas pojazdów. Zastąpienie nowymi użytymi, awaryjnych samochodów, w tym polonezów i furgonów zasilanych benzyną, znacznie ograniczyło koszty transportu w Policji.

W miejsce wycofanego sprzętu wprowadzono pojazdy w większości napędzane ropą, charakteryzujące się nowoczesnymi parametrami technicznymi i funkcjonalnymi, z lepszym wyposażeniem podwyższającym bezpieczeństwo i komfort pracy policjantów.

CO MAMY

W użytkowaniu jednostek Policji (dane z 30 czerwca 2011 r.) znajduje się 19 727 pojazdów, w tym: 12 382 samochody osobowe,

637 osobowo-terenowych, 3712 furgonów, 483 samochody wsparcia logistycznego, 94 autobusy, 368 samochodów specjalnych, 285 łodzi motorowych i 1766 motocykli i innego sprzętu transportowego. W stosunku do 2008 r. liczba pojazdów kwalifikujących się do wycofania zmalała z 8758 do 5611, tj. z 43 do 28 proc. W efekcie zmniejszeniu uległ średni wiek pojazdów w trzech podstawowych grupach: osobowe z 6,06 w 2008 r. do 4,58 lat w 2010 r., osobowe terenowe z 6,29 w 2008 r. do 5,48 lat w 2010 r. i furgon z 9,34 w 2008 r. do 4,46 lat w 2010 r.

NOWOŚCI

W ostatnich latach opracowano i wdrożono nowe wzory pojazdów, takie jak: armatka wodna, ambulans poczty specjalnej, ambulans sanitarny, furgon oznakowany, mała więźniarka, ruchome stanowisko dowodzenia, pojazd ETDiE (ekipa techniki drogowej i ekologii), wypadowy dla OPP i SPPP, motocykle ciężkie z wyposażeniem i środkami łączności, ruchome stanowisko dowodzenia oraz duża więźniarka na bazie autobusu.

Podczas wymiany sprzętu transportowego opracowywane są nowe specyfikacje techniczne zapewniające zakup nowoczesnego sprzętu. Przykładem jest realizowany w 2011 r. zakup 600 furgonów w policyjnej wersji wypadowej „W” oraz 24 pojazdów ambulans sanitarny przeznaczonych do zabezpieczenia zadań podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012.

SERWIS

Osobną sprawą jest obsługa techniczna kupionych w ramach programu modernizacji Policji pojazdów. Jest ona realizowana w oparciu o istniejące zaplecze obsługowo-naprawcze transportu Policji. W ramach zawartych umów udzielono wskazanym jednostkom Policji 30 autoryzacji dla pojazdów fiat, 29 dla kia, 5 dla renault i 8 dla opla na wykonywanie przeglądów technicznych, napraw bieżących (z wyłączeniem napraw gwarancyjnych); montażu wyposażenia służbowego itp. Tym samym zapewniono dostęp do informacji technicznej, sprzętu diagnostycznego (włącznie z odpowiednim oprogramowaniem), narzędzi oraz szkoleń (przeszkolono około 200 pracowników).

Utrzymanie nowoczesnego taboru w Policji wymaga jednak stałej wymiany pojazdów – około 2850 rocznie. Łączny szacunkowy koszt takiej wymiany to 271 mln zł rocznie. Czy policyjny budżet na bieżący rok to wytrzyma? Czas pokaże. ■

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Andrzej Mitura



Policyjne 4



4 kółka



Strzelać, ale jak

1

Większość policjantów, także tych bezpośrednio pracujących na ulicy, przez wszystkie lata swojej służby używa broni tylko na strzelnicy. Każdy z nich, każdego dnia może się jednak znaleźć w sytuacji, w której od prawidłowego użycia broni może zależeć zdrowie lub życie jego albo osób postronnych.

Kiedy policjant po szkoleniu podstawowym trafia do jednostki, bywa, że jest w niej najlepiej wyszkolonym strzelcem. Z czasem jednak umiejętności, szczególnie te nie wykorzystywane na co dzień, w sposób naturalny maleją. Potrzebne są ćwiczenia, ćwiczenia i jeszcze raz ćwiczenia.

PROFESJONALNE PODEJŚCIE

Profesjonalistę można rozpoznać nie tylko po tym, że celnie strzela, ale także po tym, jak posługuje się narzędziem swojej pracy. Biorąc broń do ręki, traktujemy ją zawsze jak załadowaną – zanim cokolwiek zrobimy, sprawdzamy ją. Wylotu lufy nie kierujemy w kolegów czy osoby postronne. Palec wskazujący ręki trzymającej broń jest zawsze wyprostowany (wzdłuż zamka lub na kabłąku). Tak naprawdę palec policjanta to jedyny „bezpiecznik”. Na języku spustowym powinien się znaleźć tylko i wyłącznie wówczas, gdy podejmiemy decyzję o oddaniu strzału.

Jeśli nie podjąłeś decyzji o oddaniu strzału, a ten pada, to znaczy, że popełniłeś poważny błąd.

STAŁE MIEJSCE

Policjant zawsze powinien nosić broń w tym samym miejscu. W chwili sięgnięcia po broń dłoń musi od razu znaleźć się na jej chwycie. Trzeba zwracać uwagę na to, czy broń jest cały czas łatwo dostępna. Czy nie jest przykryta swetrem? Czy dostępu do niej nie blokuje zapięta kurtka? Oczywiście zgodnie z przepisami policjant pełniący służbę w ubiorze cywilnym musi nosić broń niewidoczną dla otoczenia, ale w sposób zapewniający sprawne i szybkie jej dobycie. Dobrym rozwiązaniem jest kurtka zapinana na rzepy, odpięcie poły następuje w takiej sytuacji zdecydowanie szybciej niż zapinanej na suwak, nie wspominając o guzikach.

Przystępując do działania w ubraniu cywilnym, przygotuj się i rozepnij kurtkę lub inne wierzchnie okrycie.

KABURA DOPASOWANA

Policjanci używają kabur różnego typu. Kabura powinna zapewniać: osłonę języka spustowego, zapobiegać utracie broni i umożliwiać sprawne jej dobycie. To, czy czas dobycia broni będzie wystarczająco krótki, zależy oczywiście nie tylko od kabury, ale od ilości ćwiczeń. Takie ćwiczenie nic nie kosztuje i nie jest potrzebna do niego strzelnica. Warto też sprawdzić, jak szybko jesteśmy w stanie dobyć broń, przemieszczając się lub leżąc. Należy zwrócić szczególną uwagę na zagrożenia związane z utratą broni

– zarówno wysunięcia się jej z kabury w czasie działań, jak i próby rozbrojenia policjanta. Pomocnym zabezpieczeniem broni może być przymocowanie jej specjalistyczną „smyczą” do pasa głównego.

Ważne jest ustawienie się w czasie interwencji w takiej postawie i w takiej odległości, żeby nikt nieuprawniony nie mógł po nią sięgnąć. Zresztą próba odebrania broni może nastąpić także wtedy, kiedy już trzymamy ją w rękach. W sytuacji kiedy ktoś gwałtownie zbliża się do policjanta, należy wydać stosowne polecenie i broń trzymać blisko przy swoim ciele. Ewentualnie, jeśli sytuacja na to pozwala, można wolną ręką energicznie odepchnąć zbliżającą się osobę.

Broń trzymaj zawsze poza zasięgiem rąk osób, wobec których podejmujesz interwencję.

NABÓJ W KOMORZE

Zgodnie z zarządzeniem Komendanta Głównego Policji w sprawie zasad przyznawania i użytkowania broni palnej przez policjantów (Dz.Urz. KGP. 11.6.38) można nosić broń palną z nabojem wprowadzonym do komory nabojowej, gdy uzasadniają to szczególne okoliczności, przy zachowaniu szczególnych warunków bezpieczeństwa.

Każdy policjant sam musi ocenić, czy szczególne okoliczności wystąpiły. Inaczej tę samą sytuację, np. nocną interwencję w dzielnicy niecierzącej się dobrą opinią, oceni barczysty doświadczony gliniarz, który każdą wolną chwilę poświęca na doskonalenie swoich umiejętności, a inaczej drobna policjantka. W pierwszym przypadku przewaga, jaką daje broń palna, nie musi być potrzebna, w drugim – prawie na pewno tak. Ta zaoszczędzona sekunda w sytuacji krytycznej może się okazać decydująca. Reakcja policjanta na nagłe zagrożenie zawsze jest opóźniona w stosunku do już podjętego ataku.

W wielu krajach policjanci mają obowiązek w czasie służby nosić broń z nabojem wprowadzonym do komory nabojowej.

Nie wyobrażam sobie sytuacji, gdy ktoś rezygnuje z wprowadzenia naboju do komory ze względu na wątpliwości, czy będzie potrafił prawidłowo rozładować broń, kiedy zagrożenie ustanie. Jeśli ktoś ma wątpliwości co do swoich umiejętności, receptą są ćwiczenia.

Pamiętaj o właściwej kolejności: odłącz magazynek, odciągnij zamek do tyłu, usuń nabój z komory nabojowej, zajrzyj i upewnij się, czy już nie ma naboju, zwolnij zamek, oddaj strzał kontrolny w bezpiecznym kierunku. Obsługując broń, nigdy nie kieruj wylotu lufy w części własnego ciała lub w stronę innych osób! Poznaj swoją broń. Umiejętność jej obsługi i sprawne usuwanie wszystkich dysfunkcji powinny odbywać się w sposób automatyczny. ■

cdn.



nadkom. TOMASZ MACZUGA
zastępca kierownika
Zakładu Interwencji Policyjnych
Centrum Szkolenia Policji w Legionowie



Nowa strzelnica w Kielcach



W Kielcach uroczyste otwarto 8 grudnia 2011 r. nową strzelnicę świętokrzyskiej policji.

Najnowocześniejsza w województwie (jedyna kryta) strzelnica składa się z hali strzelań, sterowni, sali ćwiczeń, pomieszczenia pierwszej pomocy, pokoju czyszczenia broni i podręcznego



magazynu uzbrojenia. W kompleksie strzelnicy znajdują się również pomieszczenia przeznaczone do treningu siłowego i zaplecze sanitarne. W hali strzelań jest pięć stanowisk strzeleckich ze stałą i zmienną linią otwarcia ognia. Urządzenia sterujące strzelnicą pozwalają na komputerowe symulacje, zmiany scenarii połączone z efektami dźwiękowymi i świetlnymi. Są tarcze odjeżdżające, obrotowe, ukazujące się od dołu, jak również tarcze poruszające się w kierunku poprzecznym do osi strzelnicy.

W obiekcie będzie prowadzony trening bezstrzałowy i strzelania przygotowawcze, szybkie, dynamiczne, sytuacyjne, z broni

krótkiej, maszynowej, gładkolufowej i antyterrorystycznej.

Świętokrzyska KWP zawdzięcza strzelnicę temu, że w 2001 roku dostała od miasta w użytkowanie nieruchomości dawniej wykorzystywane przez wojsko. W 2007 r. zaczęto adaptację budynku o powierzchni ponad 4 tys. mkw. na potrzeby Policji i Straży Granicznej. Ponad 16 mln zł na ten cel pochodziło z funduszy modernizacyjnych, z budżetu państwa, ze środków samorządowych oraz z fundacji EkoFundusz Warszawa, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach. ■

tekst i zdj. KWP w Kielcach

Strzelnica zaprojektowana jest do prowadzenia strzelań:

- programowych policji, ochroniarskich,
- sportowo-rekreacyjnych,
- małych zawodów strzeleckich,
- egzaminów strzeleckich licencyjnych dla pracowników ochrony I i II stopnia,
- egzaminów strzeleckich na patent strzelecki,
- treningów indywidualnych i grupowych w strzelaniach bojowych i sportowych.

Strefa strzelań zaprojektowana jest do strzelania:

- ze stałej i zmiennej linii otwarcia ognia,
- z broni krótkiej centralnego i boczego zapłonu w kalibrze do 11,43 mm,
- z broni długiej centralnego i boczego zapłonu,
- z pistoletów maszynowych o kalibrze do 9 mm – ogniem pojedynczym, pociskami płaszczykowymi i półpłaszczykowymi zwykłymi o rdzeniu miękkim,
- z broni długiej gładkolufowej do wagi 12, amunicją wystrzeliwaną z prędkością początkową nie większą niż 1000 m/s.

Rok 1922 r. dla stołecznej policji zaczął się fatalnie. W styczniu i lutym w podwarszawskich lasach i zagajnikach znaleziono zwłoki siedmiu kobiet. Wszystkie przed śmiercią zgwałcono. Niektóre zostały uduszone, innym podcięto gardło. Sposób działania sprawcy wskazywał na seryjnego mordercę.

Upiorna para

Gazety natychmiast okrzyknęły go „polskim Landru” lub „Landru znad Wisły”, nawiązując do postaci francuskiego seryjnego mordercy Henriego Désiré Landru (1869–1922), który zabił i okrađał zamożne wdowy. Zbrodniarz, spopularyzowany później przez filmy i książki, miał na sumieniu co najmniej dziesięć kobiet, których rozczłonkowane ciała spopielał w domowej kuchni, a prochy rozrzucił w ogródku. Został zgilotynowany 25 lutego 1922 r., ale nigdy nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, nigdy też nie znaleziono bezspornych dowodów jego winy. Dlatego i dziś nie brakuje sceptyków, krytycznie oceniających tamten wyrok.

POGODA DLA SERYJNYCH?

Prawdopodobnie zarówno ówczesny komendant stołecznej PP insp. Józef Sikorski, jak i naczelnik warszawskiego Urzędu Śledczego nadkom. Maurycy Sonnenberg musieli zastanawiać się nad tym, czy pojawienie się nad Wisłą „polskiego Landru” – w tym samym niemal czasie – było tylko zwykłym zbiegiem okoliczności. Czy to nie inwencja paryskiego psychopaty – szeroko rozslawionego na świecie – zainspirowała do tych mordów jakiegoś rodzimego zwyrodnialca. Analogie nasuwały się same: ta sama płeć ofiar (wyłącznie kobiety), częściowo ten sam sposób działania (duszenie) i motyw (rabunek). Ale były także różnice: „polski Landru” posługiwał się również ostrym narzędziem – nożem lub brzytwą (podrzynał gardła), przed zabójstwem gwałcił swoje ofiary, mordował w miejscach ustronnych i zalesionych. Francuz popełniał zbrodnie w zaciszu domowym, zwykle w trakcie miłosnych uniesień, a nie brutalnego gwałtu. No i „sprzątał” po sobie, paląc szczątki.

W tym samym czasie także w Berlinie trwał proces niemieckiego seryjnego mordercy kobiet, niejakiego Grossmana. Przypisywano mu około 20 morderstw. Ten nie doczekał jednak wyroku, sam wymierzył sobie sprawiedliwość, wieszając się w celu.

Pierwszą ofiarę „polskiego Landru” znaleziono na początku stycznia 1922 r. w zagajniku helenowskim koło Pruszkowa. Była nią 30-letnia Józefa Gądekowa. Kilka dni później, w tym samym zagajniku, przypadkowo przechodzień natknął się na obnażone zwłoki kobiety. Jak się okazało, była to

55-letnia Maria Wiśniewska, matka zamordowanej wcześniej Józefy. Po dwóch tygodniach, w pobliżu wsi Duchnice, koło Ożarowa, znaleziono zwłoki Marii Garlickiej. Także z podciętym gardłem i „zdeformowane” – jak informowała ówczesna prasa. Policja szybko ustaliła, że Garlicka była kuzynką Wiśniewskiej, a obie były kochankami niejakiego Szczepana Paśnika, rolnika spod Pruszkowa.

OBJAW OBŁĘDU CZY ZWYRODNIENIA?

– zastanawiali się reporterzy „Kuriera Warszawskiego”, donosząc w końcu stycznia o kolejnych ofiarach maniakalnego zabójcy. Jedną znaleziono w pobliżu stacji kolejowej Włochy, przy drodze do wsi Karolina, drugą – w kompleksie leśnym w okolicach Wawra. Obie kobiety, podobnie jak poprzednie ofiary, były częściowo roznegliżowane i zgwałcone, miały po około 30 lat. Zabójca zabrał im wszystko, co mogłoby umożliwić ich identyfikację. Wstępne ustalenia wskazywały na tego samego sprawcę, który – mimo nasilonych działań policyjnych na terenie Mazowsza – wcale nie zamierzał przerywać okrutnego procederu.

Na początku lutego 1922 r. znów zaatakował. W pobliżu Teresina zaczął się wieczorem na powracającą do domu Marię Justyniak. Prawdopodobnie zarzucił jej na szyję sznurek lub pasek od spodni i zaciągnął w zarośla. Tam zgwałcił i zamordował. Zwłoki obrabował.

I znów nie pozostawił śladów, które dałyby śledczym jakiś punkt zaczepienia. Postanowiono więc przyrzuć się Szczepanowi Paśnikowi, którego nazwisko padło w trakcie zbierania informacji na temat Garlickiej i Wiśniewskiej. Okazało się, że ów 36-letni rolnik spod Pruszkowa to niezbyt kryształowa postać. Był kilkakrotnie karany, m.in. za zabójstwo carskiego żandarma został zesłany na 12 lat do szlisselburskiej twierdzy, koło Sankt Petersburga. Uciekł stamtąd po wybuchu rewolucji bolszewickiej. Po powrocie do kraju osiadł na ojcowiznie, ożenił się, ale do rolnictwa się nie garnął. Wolał szemrane interesy z przedstawicielami warszawskiego półświatka.



Z polecenia naczelnika Urzędu Śledczego, Pańska otoczono dyskretną obserwacją.

OSTATNIA OFIARA

Rankiem 24 lutego 1922 r. syn dróżnika kolejowego z podwarszawskiego Błonia zauważył przy torach zwłoki młodej kobiety. Prerażony makabrycznym widokiem pobiegł powiadomić ojca, a ten wezwał policję. Wstępne ustalenia wykazały, że kobieta została zgwałcona, a następnie uduszona. Zabójca pozbawił ją też wierzchniej odzieży, pieniędzy i dokumentów. Jej personalia udało się jednak szybko ustalić, gdy do komisariatu PP zgłosiła się niejaka Michalina Matwiejewa z Kresów, poszukująca od kilku dni swojej koleżanki,

– To z nim Marysia wsiadła do pociągu”.

Z drugiej strony fotografii widniał podpis: „Szczepan Paśnik, ur. 1887 r.”.

SĄD DORAŻNY

Paśnika zatrzymano jeszcze tego samego dnia. Wraz z nim jego żonę, Józefę, która – jak wykazało śledztwo – nie tylko wiedziała o zbrodniach męża, ale również uczestniczyła w nich, podstawiając mu ofiary oraz sprzedając na bazarach zrabowaną im odzież.

W śledztwie Paśnik przyznał się do zamordowania co najmniej siedmiu kobiet, które również zgwałcił i obrabował. Podczas dwudniowej rozprawy (5–6 kwietnia 1922 r.) odwołał jednak wcześniejsze zeznania, twierdząc, że policja je wymusiła „bijąc go



24-letniej Marii Moroz. Kobiety razem zamierzały wyemigrować z Polski, ale z braku pieniędzy zatrzymały się w Warszawie i szukały jakiejś pracy.

Matwiejewa była zaniepokojona. Ostatni raz widziała Marię 20 lutego na Dworcu Głównym, kiedy ta wsiadła do pociągu z poznanym dopiero pracodawcą – podobno jakimś zamożnym gospodarzem z okolic Błonia – oraz jego żoną. Miała przez jakiś czas pozostać u nich na służbie i zarobić na bilet do Kanady. Umówiły się za dwa dni na spotkanie, ale Maria nie przyjechała i nie dała znaku życia.

Matwiejewej okazano kilkanaście zdjęć z niezidentyfikowanymi ofiarami przestępstw i wypadków z ostatniego tygodnia. Na jednym z nich rozpoznała swoją przyjaciółkę i załżała się łzami. Potem zawieziono ją do Urzędu Śledczego i poproszono o przyjrzenie się fotografiom w albumach. Długo wpatrywała się w zdjęcia, by wreszcie wskazać jedno: „– To ten – powiedziała zdecydowanie.

i torturując w nieludzki sposób”. Zdając sobie sprawę, że głowę może uratować jedynie ucieczką w chorobę, starał się za wszelką cenę przekonać sąd, że „mordując, nie panował nad rozumem i nie kierował się żądzą zysku”.

Sąd nie dał jednak wiary tym tłumaczeniom, „rozwiązał legendy o podkładzie lubieżności w tej sprawie”, przyjmując argumentację oskarżenia, że jedynym motywem postępowania „zbrodniczego małżeństwa” była chęć zysku. Nie dopatrując się żadnych okoliczności łagodzących sąd okręgowy, działający jako sąd doraźny, skazał obydwójce małżonków na karę śmierci przez rozstrzelanie. Naczelnik państwa nie skorzystał z prawa łaski. O szóstej rano następnego dnia, na wałach otaczających warszawską Cytadelę, wyrok wykonano. ■

Specjalista od komunikacji

W każdym garnizonie Policji zostali powołani koordynatorzy do spraw komunikacji wewnętrznej. W tych komendach wojewódzkich, w których istnieją wydziały ds. komunikacji społecznej, funkcję tę „z urzędu” pełnią naczelnicy tych komórek organizacyjnych. W pozostałych – pełnomocników wyznaczili komendanci wojewódzcy. W tym miejscu z pewnością padną pytania, jaką rolę ma pełnić koordynator? I czego policjanci w garnizonie mogą od niego oczekiwać?

Funkcja koordynatora czy pełnomocnika nie jest w Policji niczym nowym. Od kilku lat działają we wszystkich komendach wojewódzkich pełnomocnicy do spraw ochrony praw człowieka czy koordynatorzy badań społecznych. Wraz z rosnącym znaczeniem komunikacji wewnętrznej pojawiła się potrzeba wyłonienia specjalistów z tego zakresu.

Pełnomocnik, rozpoczynając działalność, powinien odpowiedzieć sobie na kilka pytań. Jaki jest cel mojej funkcji? Jakie są oczekiwania mojego kierownictwa i policjantów w moim województwie? Jakie problemy chcę rozwiązać i co chcę osiągnąć? Niezbędna będzie mu też wiedza o tym, czy w garnizonie istnieje odpowiednia struktura komunikacyjna, która będzie umożliwiała mu działanie, oraz jakie narzędzia będzie mógł wykorzystywać w procesie komunikowania się.

ORGANIZATOR, NIE INFORMATOR

Przed specjalistą, który ma koordynować zagadnienia związane z wewnętrznym PR w komendzie wojewódzkiej, postawiono skomplikowane zadanie. Skomplikowane, bo przecież system komunikacji wewnętrznej w Policji ciągle jest budowany. Ponadto nasza organizacja stale jest w okresie zmian, a w takich warunkach niełatwo być pośrednikiem w przepływie informacji między przełożonymi i podwładnymi. A na tym między innymi polega rola koordynatora. Między innymi, ale przecież nie tylko. Pełnomocnik do spraw komunikacji wewnętrznej nie może bowiem ograniczać swojej aktywności tylko do funkcji informatora, nie może poprzestawać na napisaniu komunikatu i zamieszczeniu go na stronie internetowej, bądź na rozesłaniu e-maili z ważnym poleceniem komendanta do wybranej grupy adresatów. Nie jest on bowiem informatorem, ale organizatorem procesu komunikowania się w garnizonie. Dlatego też musi inicjować i angażować się we wdrażanie rozwiązań z zakresu komunikacji wewnętrznej, pamiętając, że jej celem jest nie tylko informacja, ale też edukacja i motywacja. Jego zadaniem jest więc organizowanie pro-

cesu komunikowania się w garnizonie, kreowanie działań komunikacyjnych, przeprowadzanie szkoleń z zakresu komunikacji wewnętrznej, a także wzmocnienie świadomości i znaczenia prawidłowej komunikacji wewnętrznej wśród kadry kierowniczej.

TRZEBA BUDOWAĆ SIĘ

Dobry koordynator powinien mieć zapewniony stały i szeroki dostęp do informacji. On po prostu musi wiedzieć, co ważnego dzieje się w komendzie i w całym garnizonie. Dbając o rozpowszechnianie istotnych dla policjantów informacji, powinien pamiętać o tym, że jego działania nie ograniczają się tylko do danej KWP. Jest on przecież pełnomocnikiem komendanta wojewódzkiego, a zatem zakres jego działania obejmuje cały garnizon. I dlatego powinien zyskać wsparcie ze strony osób, które zajmują się komunikacją wewnętrzną w komendach miejskich, powiatowych i rejonowych. Mogą to być oficerowie prasowi, którzy w zakresie obowiązków mają tego typu zadania, ale też inne osoby wyznaczone przez komendanta, któremu podlegają. Trudno wyobrazić sobie sytuację, by dobry koordynator nie znał takich osób, nie utrzymywał z nimi stałego kontaktu i nie współpracował z nimi na co dzień.

Koordynator, aby dobrze wypełniać swoje zadania, musi zbudować sieć osób, które będą wspierały działania komunikacyjne w całym województwie. Ich dobór będzie uzależniony od specyfiki danej jednostki czy garnizonu. Koordynator powinien jednak uwzględniać w tym gronie nie tylko osoby sprawujące funkcję przełożonych, ale też liderów grup, którzy legitymują się autorytetem nieformalnym, a co za tym idzie – cieszą się dużym zaufaniem i szacunkiem ze strony współpracowników. Korzyści płynące z zaangażowania ich w działania komunikacyjne są nie do przecenienia.

JEDNA OSOBA – WIELE RÓL

Koordynator ds. komunikacji wewnętrznej, z uwagi na charakter zajmowanego stanowiska, będzie występował w bardzo różnych rolach. Jest on bowiem jednocześnie strategicznym partnerem dla kadry zarządzającej, inicjatorem zmian, rzecznikiem osób zajmujących stanowiska wykonawcze czy wreszcie ekspertem w zarządzaniu informacją. Bardzo potrzebna jest mu też dobra intuicja pozwalająca przewidzieć potencjalne zagrożenia i umiejętność szybkiej reakcji. Tylko wtedy będzie mógł być skutecznym organizatorem procesu komunikowania się w garnizonie. I nie zawieść pokładanych w nim nadziei. ■

nadkom. dr SŁAWOMIR WEREMIUK
pełnomocnik komendanta głównego Policji
ds. komunikacji wewnętrznej

W grudniu 2011 roku zakończyła się pierwsza w historii polskiego członkostwa w UE prezydencja w Radzie Unii Europejskiej. Dla polskiej Policji był to okres intensywnej pracy w wymiarze zarówno merytorycznym (przewodnictwo w gremiach współpracy międzynarodowej), jak i operacyjnym (zabezpieczenie spotkań organizowanych w Polsce w ramach prezydencji).

Podsumowanie

Na przestrzeni ostatnich trzech lat w przygotowania i obsługę polskiej prezydencji zaangażowanych było około stu ekspertów z Komendy Głównej Policji, a prezydenckie spotkania zabezpieczało kilka tysięcy funkcjonariuszy z komend wojewódzkich i Komendy Stołecznej Policji.

Rozpoczęcie prezydencji przez Danię nie zakończyło prac polskich ekspertów – będą oni kontynuować działania zapisane w dokumentach przyjętych przez Radę UE w trakcie polskiej prezydencji i ściśle współpracować z partnerami Trio – Danią i Cyprem.

W BRUKSELI

Przedstawiciele polskiej Policji w II półroczu 2011 roku pełnili przewodnictwo w pięciu grupach roboczych Rady UE, prezentując w każdej z nich autorskie inicjatywy i projekty.

Poniżej dokonano zestawienia najważniejszych rezultatów tych prac. Są to przyjęte przez Radę ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych UE akty o charakterze politycznym. Ich głównym zadaniem jest wskazanie kierunku rozwoju unijnej współpracy policyjnej.

Horyzontalna Grupa ds. Narkotyków – przyjęcie „Europejskiego paktu przeciwko narkotykom syntetycznym”, Konkluzje Rady UE w sprawie nowych substancji psychoaktywnych, Konkluzje Rady UE w sprawie współpracy UE – Europa Wschodnia w zakresie zwalczania przestępczości narkotykowej.

Grupa Robocza ds. Egzekwowania Prawa – Konkluzje Rady UE nt. wizji europejskich nauk sądowych 2020, obejmującej utworzenie Europejskiego Obszaru Nauk Sądowych oraz rozwój infrastruktury nauk sądowych w Europie;

Konkluzje Rady UE w sprawie zapobiegania i zwalczania przestępczości przeciwko dobrom kultury; Konkluzje Rady UE w zakresie wzmocnienia współpracy policyjnej z państwami trzecimi w zakresie bezpieczeństwa imprez sportowych.

Grupa Robocza do spraw Ogólnych, w tym Oceny – Konkluzje Rady UE „Wzmocnienie współpracy i wymiany informacji w zakresie zwalczania fałszerstw pie-

niędzy w szczególności waluty Euro”, Konkluzje Rady UE „Zwalczanie wykorzystywania seksualnego dzieci i pornografii dziecięcej w cyberprzestrzeni – wzmocnienie współdziałania służb i instytucji w krajach członkowskich UE oraz krajach trzecich”, Konkluzje Prezydencji „Rozpoznanie i zwalczanie handlu ludźmi w szczególności dziećmi”.

Grupa Robocza do spraw Schengen (podgrupa SIS/SIRENE) – Konkluzje Rady w sprawie właściwego przygotowania użytkowników instytucjonalnych SIS w państwach członkowskich do poprawiania jakości danych SIS 1+ przed ich przeniesieniem do SIS II, Konkluzje Rady UE w sprawie krajowych systemów szkolenia i wspólnych systemów szkolenia dla operatorów SIRENE, Konkluzje Rady UE dotyczące lepszego wykorzystania SIS i SIRENE w związku z wymianą informacji na temat osób objętych odmową wjazdu.

Grupa Robocza ds. Wymiany Informacji i Ochrony Danych, Komponent ds. Wymiany Informacji – Konkluzje Rady UE w sprawie wzmocnienia działań zmierzających do pełnego wdrożenia *Decyzji Rady 2008/615/WSiSW z 23 czerwca 2008 r. w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, w szczególności w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej* (tzw. decyzji z Prüm) po terminie ostatecznym też implementacji, tj. 26 sierpnia 2011 r., Konkluzje Rady UE w sprawie implementacji przez państwa członkowskie UE tzw. inicjatywy szwedzkiej (*Decyzji Ramowej 2006/960/WSiSW w sprawie uproszczenia wymiany informacji i danych wywiadowczych między organami ścigania Państw Członkowskich UE*).

W EUROPEJSKIM URZĘDZIE POLICJI

W trakcie wydłużonego do 18 miesięcy polskiego przewodnictwa w Zarządzie Europolu priorytetem Polski jest ocena wdrożenia w państwach członkowskich UE *Decyzji Rady UE ustanawiającej Europejski Urząd Policji Europol*.

Polska prezydencja obsługiwała merytorycznie posiedzenia zarządu w Hadze oraz w Polsce. Od 30 listopada do 1 grudnia 2011 r.

w Bukowinie Tatrzańskiej odbyło się spotkanie Zarządu Europolu. Z uwagi na wagę i prestiż spotkania przedsięwzięcie to zostało zakwalifikowane jako spotkanie wysokiego szczebla.

W EUROPEJSKIM KOLEGIUM POLICYJNYM

Na okres polskiej prezydencji w Europejskiej Akademii Policyjnej przypadła kontynuacja prac związanych z oceną pięcioletniego funkcjonowania tej agencji. Polscy eksperci podjęli prace zmierzające do wypracowania nowej struktury Cepolu, ze zmienionym zakresem zadań Rady Zarządzającej, organów wykonawczych oraz Sekretariatu Cepolu.

W ramach współpracy z krajami Europy Wschodniej sfinalizowano negocjacje i zawarto porozumienie o współpracy policyjnej z Gruzją i Czarnogorą. Kolejne działania wpisane w program polskiej prezydencji dotyczyły projektu *Euroeast Police*, który zakłada zacieśnienie współpracy szkoleniowej państw UE z krajami partnerstwa wschodniego.

MISJE EWALUACYJNE

W 2011 r. polska Policja była liderem misji ewaluacyjnych Schengen. Misje ewaluacyjne w obszarze współpracy policyjnej odbyły się w Danii i Finlandii (27.06–2.07.2011 r.) oraz w Islandii (7–10.11.2011 r.).

Misje ewaluacyjne Schengen w obszarze SIS/SIRENE odbyły się w Liechtensteinie (4–07.09.2011 r.), w Portugalii (26–30.09.2011 r.) i w Hiszpanii (24–28.10.2011 r.).

Raporty z poszczególnych misji każdorazowo zatwierdzone były przez członków Grupy Roboczej ds. Schengen (podgrupa Schengen Evaluation).

SPOTKANIA

Eksperti policyjni czuwali także nad realizacją wszystkich zaplanowanych w kalendarzu prezydencji przedsięwzięć związanych z organizacją spotkań i konferencji krajowych (15) oraz zagranicznych (w Kijowie, Moskwie i Brukseli). ■

OSRP 1939 r. powstało przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach z inicjatywy Witolda Banasia w listopadzie 1990 r. Oficjalnie zostało zarejestrowane latem następnego roku. Bardzo szybko w gmachu śląskiej komendy powstała izba pamięci, poświęcona przedwojennym policjantom zamordowanym przez NKWD.

Kamienie milowe

POMNIK

Kolejną inicjatywą była budowa pomnika Grób Policjanta Polskiego, zwanego Małym Miednoje, na dziedzińcu katowickiej komendy. Prace rozpoczęły się w połowie 1993 r. Dużą pomoc niesły policyjne związki zawodowe. 17 września tegoż roku odbyła się uroczystość, podczas której w grobie pomnika złożono szczątki Nieznanego Policjanta, ekshumowane wcześniej w Miednoje. Mszy świętej w katedrze pw. Chrystusa Króla przewodniczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. Trumnę ze szczątkami zamordowanego policjanta niesiono ulicami Katowic. Grób Policjanta Polskiego wpisano do rejestru miejsc pamięci narodowej. 16 września 1995 r. w uroczystościach przy grobie wziął udział prezydent RP Lech Wałęsa. W 2002 r. miniaturę pomnika otrzymał papież Jan Paweł II.

Od 1995 r. – roku katyńskiego – członkowie stowarzyszenia brali udział w działaniach zmierzających do budowy cmentarza wojennych w ujawnionych miejscach zbrodni katyńskiej. W 1995 r. został wmurowany kamień węgielny w Miednoje. W 2000 r. otwarto tam Polski Cmentarz Wojenny.

TABLICA

W 2002 r. z inicjatywy stowarzyszenia w Sanktuarium Maryjnym na Jasnej Górze, w Kaplicy Cudownego Obrazu, zawisła tablica „Gloria Victis”, upamiętniająca śmierć przedwojennych policjantów na Wschodzie. Co roku w programie obchodów Jasnogórskich Spotkań Środowiska Policyjnego przy okazji święta św. Michała Archaniola, patrona Policji, jest modlitwa za zamordowanych funkcjonariuszy, która odbywa się właśnie przy tablicy „Gloria Victis”.

Co roku w kwietniu i we wrześniu Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r. organizuje uroczystości upamiętniające śmierć polskich policjantów w ZSRR. Tradycją już się stało, że są one adresowane, a od dłuższego czasu także współorganizowane przez młodzież śląskich szkół. To prawdziwa, żywa lekcja historii.

IZBA PAMIĘCI

W 2005 r. – roku piętnastolecia stowarzyszenia – zmarł jego założyciel i prezes Witold Banaś. Kierowanie organizacją przejęła Maria Nowak, która, wierna celom stowarzyszenia, w ostatnich wyborach także została wybrana na prezesa OSRP 1939 r.

W 2007 r. stowarzyszenie nawiązało współpracę z Biblioteką Śląską w Katowicach, dzięki czemu zbiory będące dotąd w posiadaniu członków OSRP 1939 r. zostały utrwalone cyfrowo. Archiwalne zdjęcia i dokumenty zostały zarejestrowane w księgach biblioteki i udostępnione Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. Na tej bazie powstała nowoczesna Multimedialna Izba Pamięci w KWP w Katowicach.

SZTANDAR

W tym samym roku na Jasnej Górze został poświęcony i uroczystie wręczony sztandar Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: Ryszard Klachacz, przedwojenny policjant (jego sylwetkę przedstawiliśmy w materiale „Ocalony z zagłady” w „Policji 997” z maja 2008 r. Niestety, w październiku ub.r. w wieku 97 lat Ryszard Klachacz zmarł) i Halina Mackiewicz, córka policjanta zamordowanego przez NKWD. Sztandar z rąk Andrzeja Przewoźnika, ówczesnego sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, odebrała prezes OSRP 1939 r. Maria Nowak.

DĄB

6 maja 2010 r. z inicjatywy pani Marii i komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach nadinsp. Dariusza Biela przy Grobie Policjanta Polskiego został posadzony „Dąb Pamięci” z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Na tablicy umieszczonej przy drzewku, upamiętniającej ofiary z Katynia, Charkowa, Miednoje i Bykowni, widnieje napis: „Pamiętajmy, a żyć będą w sercach naszych”.

SKWERY PAMIĘCI

30 listopada ub.r. członkowie oddziału katowickiego stowarzyszenia wzięli udział

w XVI sesji Rady Miasta Katowice, na której zostały przegłosowane uchwały o nadaniu nazw: „Skwer Jeńców Ostaszkowa” i „Skwer Piotra Urbańczyka”, miejscom na Osiedlu Tysiąclecia Państwa Polskiego w mieście. Piotr Urbańczyk to: komendant Polskiej Organizacji Wojskowej na Górnym Śląsku, powstaniec śląski, a potem wysoki rangą funkcjonariusz Policji Województwa Śląskiego. W przededniu wojny koordynował wyłapywanie niemieckich szpiegów i dywersantów w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym. Pod koniec września 1939 dostał się do sowieckiej niewoli, do obozu w Ostaszkowie. Został zamordowany strzałem w tył głowy w kwietniu 1940 r. przez NKWD. Dziś jego prochy spoczywają na cmentarzu w Miednoje.

To tylko najważniejsze „kamienie milowe” dwudziestoletniej działalności Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Maria Nowak

We wrześniu ub.r. prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. otrzymała w Katowicach Honorowy Medalion Pamięci „Pieta Miednoje 1940” – najważniejsze wyróżnienie przyznawane przez Warszawskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939.

W laudacji na cześć pani Marii wygłoszonej przez Adama Szwedkę, prawnuka zamordowanego przedwojennego policjanta, można było usłyszeć: „Z czułością i charyzmą odpowiadała na każdą potrzebę, przed jaką stawało stowarzyszenie w ciągu ostatnich lat. Nie dla chwały, prestiżu i wyróżnień, ale dla zachowania pamięci o tym, co dla niej i dla nas najważniejsze: dla pamięci o historii i losach naszych najbliższych – ojców i dziadków, policjantów II RP. Z odpowiedzialnością rozwiązywała każdy pojawiający się problem, płacąc za to

W przeszłości są nasze korzenie

Rozmowa z Marią Nowak, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r.

Była Pani jednym z członków założycieli stowarzyszenia. Co powodowało ludźmi, że w 1990 r. chcieli zebrać się i ująć w ramy swoją działalność?

– Należałam wtedy do Federacji Rodzin Katyńskich, ale krewni zamordowanych policjantów byli tam trochę na uboczu. Nie czuliśmy się do końca u siebie, choć przecież w zbrodni katyńskiej obok żołnierzy ginęli policjanci. Gdy gruchnęła wieść, że powstaje „rodzina policyjna” powiadaliśmy jedni drugich. Zgłosiłam się do komendy wojewódzkiej w Katowicach, bo to przy niej powstało stowarzyszenie.

Było Was wtedy dwadzieścia osób, ilu członków liczy dzisiaj stowarzyszenie?

– Grubo ponad 1500. Mamy oddziały w: Bielsku-Białej, Częstochowie, Gorzowie Wielkopolskim, Kielcach, Krakowie, Legnicy, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Radomiu, Rze-

szowie, Tarnowie, Wrocławiu, Warszawie i oczywiście w Katowicach.

Od dłuższego czasu napływa do nas młodzież. Nie tylko prawnuki przedwojennych funkcjonariuszy, ale także młodzi policjanci – pasjonaci historii, rekonstruktorzy, którzy z pietyzmem odtwarzają realia tamtych czasów, a ostatnio sympatycy stowarzyszenia. Umożliwia to znowelizowany statut. Trzeba przecież pamiętać, że my się starzejemy i powoli odchodzimy.

Odkłamujecie historię, mówiąc o losie Waszych ojców, młodzież przyjmuje to z wielkim zaskoczeniem, bo w szkole słyszy głównie o wojskowych ofiarach zbrodni katyńskiej. Ale chciałem zapytać o szerszy problem: czy we współczesnym świecie, nastawionym na „tu i teraz”, jest jeszcze miejsce na pamięć o przeszłości i na patriotyzm?

– Nie możemy inaczej myśleć – musi być miejsce na refleksję. Dlatego spotykamy się przy Grobie Policjanta Polskiego dwa razy do roku, angażując młodzież. W przeszłości są nasze korzenie. Jeżeli je podetniemy, co

niejednokrotnie zdrowiem. Zawsze gotowa do dyskusji na każdym szczeblu, wszystko po to, by uzyskać pomoc dla realizacji celów statutowych naszego stowarzyszenia. (...) Pani Maria Nowak nigdy nie dzieliła życia na prywatne i służbowe, bo zawsze była i jest w rodzinie. Osoba i czyn. Człowiek i jego dzieło”. Jak przyznała Pani Maria w rozmowie z dziennikarzem „Policji 997”, wręczenie „Piety” było dla niej wielkim zaskoczeniem.

Maria Nowak jest bardzo aktywna. Trzecią kadencję prezesuje Ogólnopolskiemu Stowarzyszeniu Rodzina Policyjna 1939 r., a kierowanie organizacją przejęła w 2005 r. po śmierci Witolda Banasia, jej charyzmatycznego założyciela i długoletniego prezesa. Poza tym pani Maria udzielała się społecznie w swojej parafii – sprzedając świecę wigilijne, zbierając fundusze na dożywianie śląskich dzieci, pomaga gdzie może i jak może. Jak sama przyznaje, sił

do życia dodaje jej Bóg i pamięć o ojcu, którego straciła, gdy miała siedem lat. Jej ojciec, st. post. Józef Skuza, funkcjonariusz Policji Państwowej z posterunku Wojkowice-Komorne, w 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, z której nigdy nie wrócił. Jak wielu przedwojennych policjantów trafił do obozu w Ostaszkowie, skąd w 1940 r. na rozkaz Stalina został wraz z innymi jeńcami zamordowany w Twerze (wtedy Kalininie) i wrzucony do Dołów Śmierci w Miednoje. Pamięć o nim pielęgnowana była przez całą wojnę i okres PRL-u. Do końca tliła się nadzieja, że może wróci... Trójkę dzieci wychowywała samotnie matka – Marianna Skuza, która aby zapewnić im godne życie, miała się każdego zajęcia. Gdy dopatrywano się, że jest żoną przedwojennego policjanta, musiała zmieniać pracę. Była jedną z pierwszych w Polsce kobiet, która zjechała pod ziemię. Pracowała przy taśmociągu górniczym w kopalni „Jowisz”.

z nami będzie? To jest kawał naszej historii, o której zapomnieć nie można. Ruch rekonstruktorski wybuchł z wielką siłą. To jest właśnie sposób młodych na kultywowanie pamięci, bardzo piękny i niosący wiele wzruszenia dla nas – dzieci przedwojennych policjantów. O Miednoje zapomnieć nie możemy. Co więcej, trzeba tam jeździć z młodzieżą, żeby oni mogli zobaczyć to na własne oczy. Pojawiają się głosy, że dzisiaj jest demokracja, że nie warto oglądać się wstecz. A ja zapytam: czy byłaby ta demokracja, gdyby nie pamięć o przeszłości, gdyby nie ofiara naszych ojców i nasze dążenie do ujawnienia prawdy o ich losie, gdyby nie kultywowanie wartości wyniesionych z rodzinnego domu, umiłowania ojczyzny i pamięci o jej historii?

Gdy rozmawialiśmy około roku temu, mówiła Pani, że chciałaby zrezygnować już z prezesowania, a jednak we wrześniu ub.r. zdecydowała się Pani kandydować. Czego życzyć Pani Prezes na nową kadencję?

– Ja już jestem schorowana, dwa lata temu miałam udar, mam cukrzycę, ale widać jeszcze jestem potrzebna, więc zgodziłam się. A czego życzyć? Dobrego następcy, bo teraz to naprawdę ostatnie dwa lata prezesuję.

Dziękuję za rozmowę, życzę dużo zdrowia i siły w podążaniu dalej ścieżkami pamięci. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI



Córka Józefa i Marianny, Maria Skuza wyszła za mąż za Jana Nowaka... syna przedwojennego policjanta. Gdy się poznali, żadne z nich nie wiedziało o policyjnych korzeniach sympatii. Teść pani Marii asp. Stanisław Nowak uniknął niewoli, ukrywał się, należał do Armii Krajowej, po wojnie trafił do łagru. Z zestania wrócił wyniszczony, ważył 47 kg. Przeżył. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Prosto z drogi



14

W ubiegłym roku uchwalono wiele ważnych dla policjantów ruchu drogowego przepisów. Przedstawiamy ich wykaz i krótkie omówienie zmian.

AKTY PRAWNE UCHWALONE W 2011 ROKU

1. Ustawa z 1 kwietnia 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy o kierujących pojazdami (Dz.U. 11.92.530) – ustawa tzw. rowerowa. Przepisy weszły w życie 21 maja 2011 r.

– Nowe pojęcia: droga dla rowerów, pas ruchu dla rowerów, śluz dla rowerów, rower, wózek rowerowy.

– Nowe zasady poruszania się rowerzystów. M.in. można jechać środkiem pasa ruchu na skrzyżowaniu lub bezpośrednio przed nim.

– Rowerzysta może wyprzedzać inne niż rower wolno jadące pojazdy z ich prawej strony; skręcanie w drogę poprzeczną – szczególna ostrożność i ustąpienie pierwszeństwa rowerzyście.

– Jazda chodnikiem (śnieg, silny wiatr, ulewa, gołoledź, gęsta mgła), dzieci można przewozić w przyczepce rowerowej.

2. Ustawa z 22 lipca 2010 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 20 sierpnia 2010 r. nr 152, poz. 1018) – w zakresie usuwania pojazdów z drogi (art. 130a).

– 21 sierpnia 2011 r. w życie weszły przepisy związane z usuwaniem pojazdów oraz prowadzeniem parkingów dla tych pojazdów. Usunięcie pojazdów w trybie art. 130a ust. 1 i 2 prd oraz ich przechowywanie stało się zadaniem własnym powiatów. Zostały określone maksymalne stawki za usunięcie i przechowywanie określonego rodzaju pojazdu.

3. Ustawa z 18 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 11.222.1321) dot. „przejazdu pojazdów nienormatywnych”, ogłoszona 18 października 2011 r. Ustawa wchodzi w życie po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia, czyli 19 października 2012 r. – wprowadza definicję pojazdu nienormatywnego i pilota oraz różne kategorie (I – VII) zezwoleń wymaganych na przejazd pojazdu nienormatywnego. Dodatkowo wprowadzone zostają kary pieniężne za przejazd pojazdów nienormatywnych bez zezwolenia lub niezgodnie z warunkami określonymi w zezwoleniu. Nowe przepisy odciążą Policję od pilotowania pojazdów nienormatywnych pilotowanych zgodnie z art. 64 ust. 1 pkt 3. W myśl nowych regulacji przejazd pojazdu dozwolony będzie pod warunkiem pilotowania pojazdu przez pilota, czyli osobę odpowiedzialną za zapewnienie bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz minimalizację utrudnień w ruchu drogowym w czasie przejazdu pojazdu.

Polecenia i sygnały może dawać uczestnikowi ruchu lub innej osobie znajdującej się na drodze także: funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu podczas wykonywania czynności związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa ochranianych osób, obiektów i urządzeń; pilot podczas wykonywania czynności związanych z pilotowaniem przejazdu pojazdu nienormatywnego.

4. Ustawa z 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich (Dz.U. 11.208.1241) – ustawa obowiązuje od 31 grudnia 2011 r.

W zakresie ruchu drogowego katalog osób uprawnionych do dawania poleceń i sygnałów uczestnikowi ruchu drogowego poszerzony zostaje o ratownika górskiego podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem akcji ratowniczej oraz zakres pojazdów uprzywilejowanych o podmioty uprawnione do wykonywania zadań w ramach ratownictwa górskiego oraz Służby Parku Narodowego.

5. Ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o przewozie towarów niebezpiecznych (Dz.U. z 24 października 2011 r.). Obowiązuje od 1 stycznia 2012 r. Obowiązki uczestnika przewozu towarów niebezpiecznych określają odpowiednio ADR, RID lub ADN oraz przepisy ustawy.

6. Ustawa z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 15 listopada 2011 r.). Weszła w życie z dniem 1 stycznia 2012 r. W ustawie z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2005 r. nr 108, poz. 908 z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:

– zmienione pojęcie taksówka: pojazd samochodowy, odpowiednio wyposażony i oznaczony, przeznaczony do przewozu osób w liczbie nie większej niż 9 łącznie z kierowcą oraz ich bagażu podręcznego za ustaloną na podstawie taksometru opłatą,

– poszerzono zakres wyłączeń stosowania fotelika do przewozu dzieci. Nowe przepisy do obecnych regulacji dodają autobus, pojazd Straży Granicznej lub straży gminnej (miejskiej). W tych pojazdach podczas przewożenia dzieci nie trzeba stosować fotelików.

7. Ustawa z 29 października 2010 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 10.225.1466):

– ujawnianie przez Inspekcję Transportu Drogowego naruszeń prędkości, niestosowania się do sygnalizacji świetlnej – zmiana weszła w życie 1 lipca 2011 r. – powstało Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym w GITD. Dotychczasowe kompetencje Policji w zakresie używania fotoradarów (i urzędzenia) przejęła Inspekcja Transportu Drogowego,

– art. 93 ustawy o transporcie drogowym – zmiana weszła w życie 1 stycznia 2012 r. – funkcjonariusz Policji, który ujawni naruszenie w transporcie drogowym, za które ustawa przewiduje karę pieniężną, przekazuje dokumenty z przeprowadzonej kontroli właściciemu ze względu na miejsce kontroli wojewódzkiemu inspektorowi transportu drogowego, który przeprowadzi postępowanie administracyjne i wyda decyzję administracyjną o nałożeniu kary pieniężnej.

8. Ustawa z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami (Dz.U. 11.30.151 ze zm.). Ustawa – w dużej części – wchodzi w życie po upływie roku od dnia ogłoszenia, czyli 11 lutego 2012 r., a niektóre przepisy wejdą w życie dopiero w 2013 r. – ustawa wprowadza m.in.:

– nowe zasady szkolenia i egzaminowania kandydatów na kierowców,

– nowe zasady ewidencji kierowców: będzie ona prowadzona przez MSW, a nie Policję jak do tej pory (w tym system naliczania punktów i konsekwencji po ich przekroczeniu – kurs reedukacyjny),

– nową kategorię prawa jazdy AM,

– uzupełnia dotychczasowy katalog kategorii praw jazdy,

- zmiany w wymaganiach dot. wieku dla wybranych kategorii,
- zasady uzyskania karty rowerowej.

9. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20 stycznia 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wysokości grzywien nakładanych w drodze mandatów karnych za wybrane rodzaje wykroczeń (Dz.U. z 2011 r. nr 14, poz. 68). Zmiana porządkuje podstawy prawne wykroczeń za przekroczenie prędkości, zaostrza sankcje za przewóz osób w liczbie przekraczającej liczbę miejsc określonych w dowodzie rejestracyjnym oraz za parkowanie w miejscach przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Zmiana weszła w życie 20 stycznia 2011 r.

10. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 24 maja 2011 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wysokości grzywien nakładanych w drodze mandatów karnych za wybrane rodzaje wykroczeń (Dz.U. 11.105.615) – zmiany dostosowujące taryfikator do nowych przepisów wprowadzonych tzw. ustawą rowerową, zaostrzenie sankcji za niestosowanie się do znaków zakazu wjazdu samochodów ciężarowych. Weszło w życie z dniem ogłoszenia, czyli 24 maja 2011 r.

11. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 22 czerwca 2011 r. w sprawie usuwania pojazdów, których używanie może zagrażać bezpieczeństwu lub porządkowi ruchu drogowego albo utrudniających prowadzenie akcji ratowniczej (Dz.U. 11.143.846) – weszło w życie 26 lipca 2011 – określa tryb oraz warunki współdziałania z Policją i innymi podmiotami uprawnionymi do podejmowania decyzji o usunięciu pojazdu jednostek usuwających pojazdy lub prowadzących strzeżone parkingi, jak też tryb i warunki wydawania pojazdu z parkingu.

12. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 22 czerwca 2011 r. w sprawie usuwania pojazdów pozostawionych bez tablic rejestracyjnych lub których stan wskazuje na to, że nie są używane (Dz.U. 11.143.845) – weszło w życie 26 lipca 2011 r. – określa szczegółowy tryb oraz jednostki i warunki ich współdziałania w zakresie usuwania ww. pojazdów oraz tryb postępowania w zakresie przejęcia pojazdu na własność gminy.

13. Zarządzenie nr 738 Komendanta Głównego Policji z 21 czerwca 2011 r. zmieniające zarządzenie w sprawie badań na zawartość w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu (Dz.U. z 2011 r. nr 5, poz. 34, 35).

Zmiana dotyczy procedury postępowania w przypadku wystąpienia rozbieżnych wyników pomiarów przy wartości progowej stanu po użyciu alkoholu dokonywanych tzw. alkotestem/alkosensorem. Chodzi m.in. o sytuację, w której pierwsze badanie dało wynik pozytywny (równy i większy od 0,1 mg/dm³), a drugie negatywny lub poniżej progu.

– Zweryfikowano przypadki uzasadniające konieczność pobrania krwi.

– Dopuszczono badanie alkotestem/alkosensorem uczestnika wypadku drogowego, w którym jest zabity lub ranny.

– Dopuszczono stosowanie urządzeń elektronicznych do wstępnej analizy ilościowo-orientacyjnej – również bez ustnika. ■

oprac. LESZEK JANKOWSKI, BRD KGP

Dopóki krążą samochody . . .

Gdy przeglądam przedwojenną prasę, zawsze zastanawia mnie, dlaczego nasi protopląci czuli taką niechęć do statystyki. Dlaczego, pisząc o stanie bezpieczeństwa na polskich drogach, bardzo skromnie operowali danymi liczbowymi, jakby stanowiły one jakąś poważną tajemnicę państwową. A może nie było czym zawracać sobie głowy?

Niestety, problem był, choć trudno porównywać go z dzisiejszymi zagrożeniami w ruchu drogowym. Z pewnością nie spędzał jednak snu z oczu ówczesnym decydom z resortów spraw wewnętrznych oraz komunikacji drogowej. Bo po pierwsze, w latach dwudziestych i trzydziestych II RP na naszych drogach dominowały konie i furmanki, pojazdów mechanicznych było tyle, co kot napłakał (np. w 1925 r. – 14 500). A po drugie, stan dróg był tak fatalny, że nie dało się na nich szarżować. Tylko 58 tys. km szlaków miało nawierzchnię utwardzoną (były to tzw. drogi bite – głównie żwirowe albo brukowane „kocimi łba-

mi”), asfaltem lub kostką bazaltową pokryte było tylko około 2,5 tys. km dróg i ulic w miastach. Resztę stanowiły piaszczyste gościńce. Na nich raczej trudno było o groźny wypadek.

NIEBEZPIECZNA WARSZAWA

Na pierwsze dane statystyczne dotyczące liczby wypadków drogowych natknąłem się w tygodniku „Na Posterunku” z 1921 r. (nr 15). Z zamieszczonej tam lakonicznej informacji wynika, że rok wcześniej policja odnotowała w Warszawie 393 wypadki spowodowane przez pojazdy wojskowe (ucierpiało w nich 176 osób) oraz 177 przez samochody prywatne (133 osoby poszkodowane).

Czy były wśród nich ofiary śmiertelne i ile – nie podano. O okolicznościach tych zdarzeń i przyczynach też nic nie wiadomo.

Potem długo, długo nic i artykuły nadkom. Karola Fuchsa, oficera KG PP, który od czasu do czasu problematykę bezpieczeństwa na drogach poruszał na łamach branżowej prasy policyjnej, upatrując przyczyn wypadków komunikacyjnych w rosnącej liczbie samochodów na ulicach naszych miast. *I, niestety, należy przypuszczać, że liczba ofiar samochodów będzie coraz większa – słusznie prorokował. – Przekonywają nas nie tylko przykłady z zagranicy, lecz i te dane statystyczne, jakie posiadamy. W Warszawie w roku 1924 mieliśmy około 150 taksówek, w roku 1925 – ok. 300, a w roku 1928 – ok. 2200. Ilość samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli wzrosła w tym samym stosunku co taksówki. Ilość wypadków samochodowych wzrastała w ciągu tego okresu w tej samej proporcji. W roku 1924 było w Warszawie 136 wypadków przejechań; w roku 1925 ilość wypadków wzrosła do 372, a już w ciągu jednego miesiąca lipca 1928 r. były 153 wypadki.*

Nie wiadomo, jak rozumieć kategorię „przejechań”. Czy były tam ofiary śmiertelne, czy poszkodowani z obrażeniami? Kim byli sprawcy tych wypadków? Jakie przyczyny tych zdarzeń? – o tym również ani słowa.

Nadkom. Fuchs, zdając sobie sprawę, że rozwoju motoryzacji zatrzymać się nie da, że tylko kwestią czasu jest rozszerzenie hegemonii samochodu na całym świecie, postulował zawczasu zająć się sprawą regulacji ruchu w ogóle, a ruchu samochodowego w szczególności. *Władze powołane do czuwania nad ruchem ulicznym mają tutaj wdzięczne zadanie – pisał w 1929 r. – a ich dążeniem winno być opanowanie ruchu ulicznego na tyle i stworzenie takich warunków, aby ilość wypadków samochodowych była możliwie najmniejsza, bo o tem, żeby ich w ogóle nie było, oczywiście marzyć nawet nie można, dopóki samochody będą krążyć po ulicach miasta.*

Postulował więc, aby organy odpowiedzialne za porządek na ulicach i drogach, a więc w pierwszym rzędzie policja – wzorem innych stolic europejskich – przyjęła na siebie podwójne zadanie: organizacji bezpiecznego i szybkiego przejazdu wszelkiego rodzaju pojazdom przez duże miasta oraz zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa *przechodniom pieszym*. Jak na owe czasy były to bardzo nowoczesne postulaty.

„KILKA CYFR I REFLEKSJY”

Niestety, rząd miał wówczas inne problemy na głowie, niż zajmowanie się raczkującą motoryzacją. Zresztą sytuacja na polskich drogach nie wymagała jeszcze radykalnych posunięć. Wypadki komunikacyjne przyjmowano po prostu jako zdarzenia: zabójstwa, napady, włamania, pożary itp. Opisowały je dokładnie gazety codzienne



Poniżej: komisja policyjna, przybyła na miejsce wypadku stwierdza, że wskutek ułożenia belki w poprzek drogi nastąpił wypadek automobilowy, w którym szofer poniósł śmierć. Fot. „T. Dolski”.



w swych lokalnych wydaniach. Nikt się jednak specjalnie nimi nie przejmował, nie analizował, ani tym bardziej na poważnie nie podejmował prób zdiagnozowania problemu bezpieczeństwa na ulicach i drogach (poza może wymienionym nadkom. Fuchsem i brązową prasą policyjną). Dla prasy brukowej liczył się jedynie element sensacji, który napędzał czytelników. A że samochód był u nas jeszcze nowinką techniczną i wzbudzał duże zainteresowanie wśród pieszych, więc pisano o nim chętnie i dużo.

Zainteresowanie sprawami bezpieczeństwa na drogach wzrosło z początkiem lat trzydziestych, wraz z rozwojem motoryzacji w naszej części Europy.

„Tygodnik Ilustrowany”, jako jeden z pierwszych – o ile nie pierwszy z tzw. periodyków społecznych i opiniotwórczych – opublikował w nr. 25 z 1931 r. artykuł pt. „Kilka cyfr i refleksyj”. Podjął w nim próbę oceny stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym z uwzględnieniem przyczyn wypadków. Niestety, jak przyznał na wstępie jego autor, nie posiadając krajowej statystyki ilustrującej wyczerpująco to zagadnienie, z konieczności musiał oprzeć się na danych policji francuskiej z roku poprzedniego, i to danych mocno okrojonych, bo odnoszących się jedynie do trasy Paryż – Deauville, na dodatek zbieranych tylko przez trzy letnie miesiące.

„ZARZUCENIE PRZY MIJANIU”

Rzecz charakterystyczna, brak w tej analizie podstawowych – z dzisiejszego punktu widzenia

– danych statystycznych (liczbowych), określających stan zagrożenia na tej drodze. Nie dowiemy się więc z artykułu, jak bardzo niebezpieczna (a może bezpieczna) była ta trasa. Ile odnotowano tam wypadków w badanym okresie, ilu było poszkodowanych, w tym również ofiar śmiertelnych? Autor ograniczył się do omówienia trzech zagadnień: 1) gdzie wypadki zdarzały się najczęściej, 2) kto spowodował wypadek, czyja była wina, oraz 3) które dni tygodnia i godziny były najbardziej niebezpieczne dla użytkowników dróg. Co ciekawe, omawiając te kwestie, posługiwał się jedynie danymi procentowymi. Pomijając liczby bezwzględne, nie określił skali zjawiska. Analiza straciła w ten sposób walor wiarygodnego materiału źródłowego. Może więc dziś stanowić jedynie ciekawostkę ilustrującą sposób prezentacji zagadnień bezpieczeństwa ruchu drogowego w odległych czasach międzywojnia.

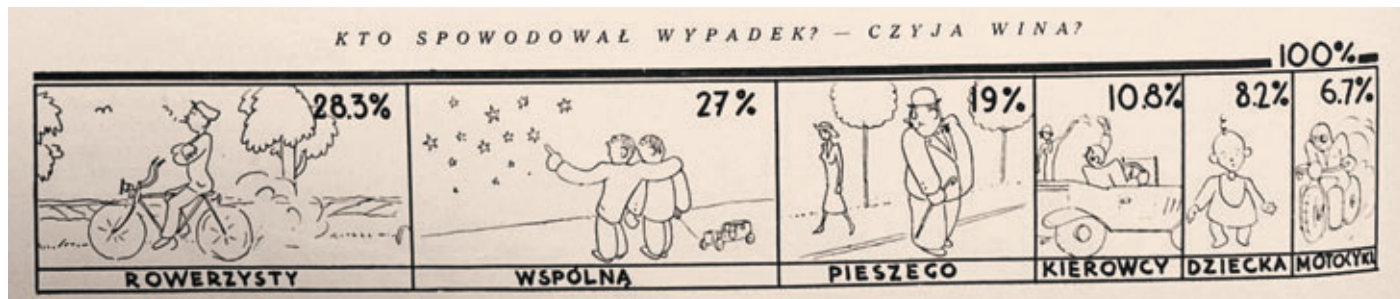
Warto zwrócić uwagę na używane wówczas kategorie przyczyn wypadków (np. „zarzucenie” – może chodzi o poślizg?), występujące – co ciekawe – w jednym zestawieniu z miejscem ich powstania (np. „przy wymijaniu”, „na skrzyżowaniu”) oraz niestosowaniem się do obowiązujących przepisów („wbrew przepisom”). Zaliczenie „nieostrożności” do odrębnej grupy przyczyn wypadków było chyba nieporozumieniem, gdyż raczej nie występuje ona samodzielnie. Towarzyszy różnym nieprzemysłanym działaniom za kierownicą.

W Polsce – jak podkreślił autor artykułu – kroniki najczęściej notują na szosach wypadki autobusowe. Wynika to przeważnie z nadmiernego przeladowywania wozu, niestosowania się do przepisów normujących obciążenie samochodu. Winę ponoszą tu niewłaściwie, zbyt słabe podwozia, a wreszcie kierowcy, którzy o tych prawdach zapominają i jadą nieraz ze zbyt dużą fantazją.

Stwierdzenia tego nie poparł autor jednak żadnymi liczbami. Podobnie postąpił, prezentując kategorię sprawców wypadków drogowych. Za najbardziej niebezpiecznych uczestników ruchu we Francji uznał rowerzystów. W Polsce, jego zdaniem, poważnym współczynnikiem katastrof (drogowych) jest nieuwaga przechodniów, zapominających, że ich obowiązkiem jest mieć się na baczności na jezdni. Pieszy jest intruzem na jezdni (...), naraża winowajcę i innych na wypadki. Do ilu jednak wypadków ci „intruzi” się przyczynili, w ilu stali się ofiarami, z artykułu się nie dowiemy. Szkoda. Brak danych.

Z perspektywy minionych dziesięcioleci te pierwsze próby zdiagnozowania problemu bezpieczeństwa na drogach mogą się wydać trochę dziwne i zabawne. Od czegoś jednak trzeba było zacząć. A swoją drogą, czy te rysunki, ilustrujące problem brd sprzed lat, nie są ciekawsze od tych dzisiejszych, komputerowo przygotowywanych, nudnych wykresów, krzywych i słupków? ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. archiwum, rys. „Tygodnik Ilustrowany”



Nowelizacja ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i innych ustaw

W dniach 1 i 13 stycznia 2012 r. wchodzi w życie kolejne przepisy ustawy z dnia 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 217, poz. 1280), której część przepisów obowiązuje już od 12 listopada 2011 r.

Ustawa ta, jak wynika z uzasadnienia rządowego projektu ustawy, ma na celu: *zapewnienie otoczenia prawnego do sprawnego zapewnienia bezpieczeństwa podczas imprez masowych, umożliwiających sprawne i skuteczne działania podmiotów zaangażowanych w zapewnienie bezpieczeństwa i egzekwowanie prawa w związku z tymi imprezami, jak również warunków do zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas Turnieju Finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012*. Jest ona również realizacją zobowiązań wynikających ze zgłoszonych wobec UEFA gwarancji rządu Rzeczypospolitej Polskiej w fazie kandydowania przez Ukrainę i Polskę do organizacji tego turnieju.

OGÓLNA CHARAKTERYSTKA ZMIAN

Ustawa ta, poza ustawą z 20 marca 2009 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (dalej uobim), zmienia także kodeksy: karny, postępowania karnego, karny wykonawczy, wykroczeń i postępowania w sprawach o wykroczenia, oraz ustawy: o Policji, o ochronie granicy państwowej, o broni i amunicji oraz o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Do najistotniejszych rozwiązań wprowadzanych do uobim przedmiotową ustawą należą:

- 1) rozszerzenie definicji imprezy masowej o tzw. strefy publicznego oglądania imprezy¹,
- 2) modyfikacja rozwiązań dotyczących systemów identyfikacji uczestników meczów piłki nożnej (art. 13),
- 3) wprowadzenie nowych rozwiązań w zakresie przetwarzania danych osobowych gromadzonych w systemach identyfikacji (art. 13),
- 4) rozszerzenie zakazu klubowego – dotyczy on również imprez masowych przeprowadzanych z udziałem drużyny organizatora, rozgrywanych poza siedzibą organizatora, czyli tzw. meczów wyjazdowych (art. 14),
- 5) wprowadzenie możliwości zakazania przeprowadzenia imprezy masowej z udziałem publiczności na całym obiekcie lub jego sektorach przez wojewodę w przypadku negatywnej oceny bezpieczeństwa (art. 34 ust. 1),
- 6) wprowadzenie możliwości wydania decyzji o przerwaniu imprezy masowej w przypadku stwierdzenia niespełnienia przez organizatora warunków określonych w zezwoleniu (art. 31 ust. 4),
- 7) wprowadzenie możliwości przerwania imprezy masowej przez wojewodę, jeżeli jej dalszy przebieg może zagrozić życiu lub zdrowiu uczestników, a działania organizatora są niewystarczające do zapewnienia bezpieczeństwa (art. 34a),
- 8) wprowadzenie możliwości sprzedaży, podawania oraz spożywania podczas imprezy masowej napojów alkoholowych zawierają-

cych nie więcej niż 3,5% alkoholu, (z wyłączeniem imprez podwyższonego ryzyka (art. 8a)²).

Nowelizacja dodała do ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych nowy rozdział 9a – *Zapewnienie bezpieczeństwa w związku z organizacją Turnieju Finałowego UEFA EURO 2012*. Rozdział zawiera przepisy porządkowe określające uprawnienia służb porządkowych, w tym Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012 (przepisy weszły w życie 12 listopada br.).

W szczególności przepisy tego rozdziału stworzyły:

- 1) możliwość czasowego wzmocnienia sił Straży Granicznej prowadzących kontrolę bezpieczeństwa w międzynarodowym ruchu lotniczym przez pracowników służby ochrony lotniska,
- 2) podstawę prawną do przedłużenia czasu służby funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu oraz wypłacenia rekompensaty funkcjonariuszom, których czas służby został przedłużony z uwagi na realizację zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa lub porządku publicznego,
- 3) podstawę prawną do dokonywania przez Ministra Spraw Wewnętrznych oraz służby przez niego nadzorowane wypłaty zaliczek na kontraktowane usługi związane z zakwaterowaniem funkcjonariuszy,
- 4) możliwość zapewnienia organom państwa natychmiastowej pomocy tłumaczy przysięgłych³ w trakcie imprez z dużą liczbą gości zagranicznych, gdzie istnieje podwyższone ryzyko, że dojdzie do naruszeń prawa poprzez zobowiązania tłumacza do pozostawania na czas niezbędny w gotowości do wykonywania czynności na żądanie sądu, prokuratora lub Policji (*za czas pozostawania w gotowości tłumacz przysięgły będzie otrzymywał wynagrodzenie niezależnie od tego, czy rzeczywiście wystąpi konieczność dokonania przez niego tłumaczenia w wysokości 10 zł za godzinę*).

Ponadto Policja może w ramach zabezpieczenia turnieju pobierać, uzyskiwać, gromadzić i przetwarzać informacje, w tym dane osobowe, o osobach stwarzających zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas Turnieju UEFA EURO 2012 (art. 68a ust. 1 uobim)⁴, a także na wniosek UEFA sprawdzać osoby ubiegające się o akredytację umożliwiającą wstęp do określonych stref UEFA w zakresie możliwości stwarzania przez te osoby zagrożenia dla bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas turnieju (tzw. *police screening*⁵). Należy podkreślić, że jego celem jest przekazanie przez Policję do UEFA stanowiska zawierającego rekomendację lub brak rekomendacji odnośnie do przyznania akredytacji. Działania takie pozwolą ograniczyć dostęp do określonych przez UEFA stref osobom, które w opinii Policji nie powinny mieć do nich dostępu.

ZAKAZ KLUBOWY INACZEJ

Nowe uregulowanie – obowiązujące od dnia 13 stycznia 2012 r. – w sposób jednoznaczny przesądza, że zakaz klubowy może być nałożony nie tylko przez klub sportowy, ale również przez związek sportowy lub podmiot prowadzący rozgrywki. W myśl nowych przepisów w każdym przypadku osobie ukaranej służby będzie środkiem odwoławczy (w przypadku zakazu nałożonego przez klub) lub wnio-

sek o ponowne rozpatrzenie sprawy (w przypadku zakazu orzeczonego przez związek sportowy lub podmiot prowadzący rozgrywkę). Wniesienie odwołania lub wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy nie wstrzyma, jak do tej pory, zakazu klubowego.

Informacja o zastosowanym zakazie klubowym będzie przetwarzana w systemach służących do: identyfikacji osób, sprzedaży biletów, kontroli przebywania w miejscu i w czasie trwania meczu piłki nożnej i kontroli dostępu do określonych miejsc, stanowiących wyposażenie obiektów wykorzystywanych do organizacji meczów piłki nożnej, a także w centralnym systemie identyfikacji uczestników meczów piłki nożnej rozgrywanych w ramach ligi zawodowej oraz w centralnym systemie identyfikacji uczestników meczów piłki nożnej rozgrywanych poza ramami ligi zawodowej. Wprowadzony nowy ust. 1a w art. 14 uobim umożliwi rozszerzenie zastosowania zakazu klubowego na wyjazdowe mecze drużyny, jak również zastosowanie zakazu za naruszenia regulaminu imprezy masowej lub regulaminu obiektu popełnione przez kibica na meczu wyjazdowym. Do tej pory, na mocy art. 14 ust. 1 ustawy zakaz dotyczył wyłącznie imprez przeprowadzanych przez danego organizatora. ■

insp. w st. spocz. ROMAN WOJTUSZEK
Biuro Kryminalne KGP

¹ impreza masowa artystyczno-rozrywkowa – imprezę o charakterze artystycznym, rozrywkowym lub zorganizowane publiczne oglądanie przekazu telewizyjnego na ekranach lub urządzeniach umożliwiających uzyskanie obrazu o przekątnej przekraczającej 3 m, która ma się odbyć: a) na stadionie, w innym obiekcie niebędącym budynkiem lub na terenie umożliwiającym przeprowadzenie imprezy masowej, na których liczba ud-

stępionych przez organizatora miejsc dla osób, ustalona zgodnie z przepisami prawa budowlanego oraz przepisami dotyczącymi ochrony przeciwpożarowej, wynosi nie mniej niż 1000,

b) w hali sportowej lub w innym budynku umożliwiającym przeprowadzenie imprezy masowej, w których liczba udostępionych przez organizatora miejsc dla osób, ustalona zgodnie z przepisami prawa budowlanego oraz przepisami dotyczącymi ochrony przeciwpożarowej, wynosi nie mniej niż 500.

² przepisy dotyczące sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych dotyczą wyłącznie imprez masowych. Ustawa nie uznaje za takie np. imprezy organizowane w ramach współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży, imprezy sportowe organizowane dla sportowców niepełnosprawnych lub imprezy sportu powszechnego o charakterze rekreacji ruchowej, ogólnodostępnym i nieodpłatnym, organizowanych na terenie otwartym.

³ Tłumacze przysięgli – zgodnie z art. 15 ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego – nie mogą odmówić wykonania tłumaczenia w postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy na żądanie sądu, prokuratora, Policji oraz organów administracji publicznej, chyba że zachodzą szczególnie ważne przyczyny uzasadniające odmowę.

⁴ zgodnie z przepisem art. 79a uobim informacje będą przetwarzane do grudnia 2012 r.

⁵ police screening stosowany był także przez poprzednich organizatorów Turniejów UEFA EURO i nie jest to instytucja nowa, nie jest także instytucją kontrowersyjną.

⁶ Art. 13. 2. Obiekty wykorzystywane do organizacji meczów piłki nożnej wyposaża się w kompatybilne między sobą elektroniczne systemy, służące do: identyfikacji osób, sprzedaży biletów, kontroli przebywania w miejscu i w czasie trwania meczu piłki nożnej, kontroli dostępu do określonych miejsc oraz weryfikacji informacji, o których mowa w art. 22 ust. 1 pkt 1 lit. a–c.

2a. Niezależnie od systemów, o których mowa w ust. 2, tworzy się:
1) centralny system identyfikacji uczestników meczów piłki nożnej rozgrywanych w ramach ligi zawodowej;
2) centralny system identyfikacji uczestników meczów piłki nożnej rozgrywanych poza ramami ligi zawodowej.

Dotychczasowe brzmienie art. 14 – do wejścia w życie nowelizacji z 28.08.2011 r.	Brzmienie art. 14 – po wejściu w życie nowelizacji z 28.08.2011 r.
1. Organizator meczu piłki nożnej może stosować zakaz klubowy, polegający na zakazie uczestniczenia w kolejnych imprezach masowych przeprowadzanych przez organizatora meczu piłki nożnej, nakładany przez tego organizatora na osobę, która dopuściła się naruszenia regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej.	
brak uregulowania	1a. Zakaz klubowy, o którym mowa w ust. 1, dotyczy również kolejnych imprez masowych przeprowadzanych z udziałem drużyny organizatora rozgrywanych poza siedzibą organizatora, i może być nakładany za naruszenie regulaminu obiektu (terenu) lub regulaminu imprezy masowej prowadzonej z udziałem drużyny tego organizatora.
2. Okres obowiązywania zakazu klubowego nie może być dłuższy niż 2 lata od dnia jego wydania.	
3. Organizator meczu piłki nożnej, w terminie 7 dni od dnia zastosowania zakazu klubowego, informuje o tym osobę, której ten zakaz dotyczy. Informacja określa okres obowiązywania zakazu uczestnictwa tej osoby.	
4. Od zastosowania przez klub zakazu klubowego, o którym mowa w ust. 1, osobie ukaranej służy prawo do złożenia odwołania do właściwego podmiotu prowadzącego rozgrywkę.	
brak uregulowania	4a. Jeżeli zakaz klubowy, o którym mowa w ust. 1, został zastosowany przez związek sportowy lub podmiot prowadzący rozgrywkę jako organizatora meczu piłki nożnej, wówczas osobie ukaranej służy prawo wniesienia do tego podmiotu wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.
<i>5. Podmiot prowadzący rozgrywkę określa formę, tryb i termin złożenia odwołania, o którym mowa w ust. 4, oraz tryb i termin jego rozpatrzenia, w swoim regulaminie wewnętrznym.</i>	5. Związek sportowy lub podmiot prowadzący rozgrywkę określa formę, tryb i termin złożenia odwołania, o którym mowa w ust. 4, lub wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, o którym mowa w ust. 4a, a także tryb i termin ich rozpatrywania, w swoim regulaminie wewnętrznym.
6. Termin rozpatrzenia odwołania określony w regulaminie, o którym mowa w ust. 5, powinien być wyznaczony tak, aby od daty złożenia odwołania do daty jego rozpatrzenia nie upłynęło więcej niż 14 dni.	
<i>7. Wniesienie przez osobę ukaraną odwołania wstrzymuje wykonanie zakazu klubowego.</i>	uchylony z dniem 13.01.2012 r.
8. Orzeczenie właściwego podmiotu prowadzącego rozgrywkę wydane na skutek wniesienia odwołania, o którym mowa w ust. 5, jest ostateczne.	
brak uregulowania	9. Informacja o zastosowanym zakazie klubowym jest przetwarzana w systemach, o których mowa w art. 13 ust. 2 i 2a⁶.

legenda: – bez zmian; – nowy; – uchylony

Najważniejsze dni w życiu

Przyjęcie do służby, ślubowanie i mianowanie to najważniejsze wydarzenia w życiu zawodowym każdego policjanta. Zawsze powinny mieć uroczystą, pełną powagi i godności formę.

Podstawę stanowi zarządzenie 15/98 Komendanta Głównego Policji z 30 lipca 1998 r. w sprawie metod i form organizacji oraz przebiegu uroczystości policyjnych.

UROCZYSTE PRZYJĘCIE

Obowiązuje zasada, że przyjęciu do służby policjanta nadaje się uroczysty charakter. Kierownik jednostki organizacyjnej Policji spotyka się (w miejscu stosownym do okoliczności) z funkcjonariuszem, w obecności jego bezpośredniego przełożonego oraz wyznaczonego opiekuna służbowego. Następnie zapoznaje go z treścią rozkazu personalnego, wręcza legitymację służbową i policyjną odznakę. Bezpośredni przełożony przedstawia natomiast nowo przyjętemu funkcjonariuszowi jego obowiązki i zapoznaje ze specyfiką służby.

ŚLUBOWANIE

Ustawa o Policji mówi, że policjanci składają ślubowanie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Może ono mieć charakter indywidualny lub grupowy, odbywać się w pomieszczeniu lub na placu zbiórek jednostki Policji, a także na placach miejskich i w miejscach pamięci narodowej. Należy też pamiętać, aby ceremonia ślubowania miała charakter uroczysty. W miarę możliwości powinni brać w niej udział funkcjonariusze i pracownicy jednostki, rodziny nowo przyjętych do służby oraz przedstawiciele związków, stowarzyszeń i organizacji policyjnego środowiska. Warto zadbać o akcent tożsamościowy, etyczny i historyczny – wskazać na ciągłość formacji od 24 lipca 1919 roku, czyli przyjęcia przez Sejm II RP ustawy o Policji Państwowej. Miejsce wybrane do przyjęcia ślubowania powinno zapewniać prawidłowe wyeksponowanie symboli narodowych oraz spełniać warunki w zakresie estetyki i nagłośnienia. Warto też rozważyć udział uczniów klas o profilu mundurowym.

MIANOWANIE

Policjant zostaje mianowany na stałe po odbyciu służby przygotowawczej. Kierownik jednostki organizacyjnej Policji spotyka się z mianowanym na stałe, w obecności jego bezpośredniego przełożonego oraz opiekuna służbowego. Bezpośredni przełożony odczytuje rozkaz personalny, a kierownik jednostki organizacyjnej Policji wręcza funkcjonariuszowi odpis rozkazu. Ważne, aby przełożony przedstawił nowo mianowanemu policjantowi możliwą drogę jego zawodowego rozwoju i awansu.

– Poza wymienionymi uroczystościami bardzo istotny jest codzienny przekaz, jaki policjant otrzymuje od starszych służbą funkcjonariuszy – podkreśla insp. Grzegorz Jach. – Warto stale przypominać, ale i samemu pamiętać, o słowie „szacunek”. W odniesieniu do ludzi, instytucji oraz obowiązującego prawa. ■

not. GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Chrzanowski
konsultacja insp. Grzegorz Jach



Wręczenie rozkazu mianowania na tle sztandaru jednostki. Jednocześnie przepraszamy za umieszczenie w numerze grudniowym „Policji 997” zdjęcia nieobowiązującego już wzoru sztandaru



PS. Redakcja dziękuje Komendzie Rejonowej Policji Warszawa-Mokotów za pomoc w zorganizowaniu sesji zdjęciowej ilustrującej materiał.

Serdecznie dziękuję Wszystkim Czytelnikom tej rubryki za wspólną troskę o dobry wizerunek Policji. Dziękuję za wsparcie redakcji miesięcznika „Policja 997”, szczególnie zaś pani redaktor Grażynie Bartuszek i pani Danucie Urbańskiej z Biura Logistyki Policji KGP oraz każdemu rozmówcy, który proponował kolejny temat. Zachęcam do zgłaszania (list, e-mail) propozycji tematów, które warto jeszcze poruszyć. Gazeta to ważne medium w komunikacji i promocji, należy jak najpełniej z niego korzystać. Ster prowadzenia Zespołu Promocji w Gabinetie Komendanta Głównego Policji przekazuję podinsp. Annie Kuźni, z życzeniami sukcesu na miarę największej mundurowej formacji w kraju, którą obecnie jest Policja.

insp. Grzegorz Jach



Od Euro 2012 dzieli nas coraz mniej czasu. Na ostatni guzik dopinają przygotowania organizatorzy, ekipy budowlane, sztaby służb, w tym Policji. „Kibice” – to słowo odmieniane jest przez wszystkie przypadki. A przecież wśród policjantów też są kibice. Najzagorzalsi z zagorzałych. Przed tą wielką piłkarską imprezą oddajemy im głos. Opowiedzą, co dla nich znaczy słowo „kibic”, czym jest kibicowanie i czego – jako kibice – oczekivaliby od Policji.

Czerwona armia

Co magicznego jest w piłce nożnej, że potrafi tak oddziaływać na ludzi? Kiedy rozpoczynałem moją przygodę z kibicowaniem, nie zdawałem sobie sprawy, że dla mnie rok nie będzie podzielony na cztery pory, ale na rundę jesienną i wiosenną. Nie sądziłem też, że spora część mojego życia zostanie podporządkowana klubowi.

Każdy prawdziwy kibic powie, że zakochać się w klubie piłkarskim, to znaczy poświęcić mu się bez reszty i być z nim na dobre i na złe. W moim przypadku trafiło na Widzew. Dlaczego? Bo jestem jednym z tych szczęśliwców, którzy w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zapadli na nieuleczalną chorobę, jaką jest miłość do Widzewa. Były to czasy, kiedy jedynym światelkiem w ciemnym tunelu komunistycznej Polski były pucharowe sukcesy Widzewa, odnoszone w starciach z takimi firmami, jak Juventus Turyn, Rapid Wiedeń czy Liverpool. Wówczas każdy chłopak kopiący piłkę pod trzepakiem chciał być Bońkiem, Smolarkiem czy Młynarczykiem.

PIERWSZE KIBICOWSKIE PRZEŻYCIA

Zaliczyłem je w latach osiemdziesiątych w trakcie... Festiwalu Piosenki Harcerskiej, gdzie walczyliśmy z kibicami Legii na przyspiewki. W tamtych czasach żyliśmy w zgodzie i do dzisiaj spokojnie mijamy się na ulicy. Tak zaczęła się moja miłość do Widzewa, która trwa pomimo upływu lat. Bo, jak powiedział jeden z jego kibiców: „Widzew to nie wybór, to sens życia”. Wśród kibiców panuje przekonanie, że można zmienić miejsce zamieszkania, można zmienić obywatelstwo, ba, można nawet zmienić żonę, ale klubu piłkarskiego, któremu się kibicuje, zmienić nie wolno.

PIERWSZA WYPRAWA NA MECZ WIDZEWA

Miała miejsce w 1989 roku, gdy jako 15-letni kibic, wraz z kolegami, pod przy-

wództwem starszego o dobre kilka lat kolegi, szanowanego dziś w środowisku sportowym trenera koszykówki i miejskiego radnego, wybraliśmy się pociągiem do Łodzi. Przed wyjazdem wpadłem do mamy do pracy i rzuciłem krótkie „Mamo, jadę na mecz”. Na dodatkowe pytnia nie było czasu i dzisiaj mogę powiedzieć, że nie skłamałem, tylko nie powiedziałem całej prawdy. Ówczesne wyprawy do Łodzi były ciekawe – zaliczyliśmy dwie przesiadki, jedną w Warszawie, gdzie trzeba było dobrze ukryć barwy, a drugą w Koluszkach, skąd dojeżdżaliśmy bezpośrednio na stację Łódź Niciarniana. Cała wyprawa trwała blisko 20 godzin i potem było trochę tłumaczenia w domu. Drewniane ławki, trybuna pod zegarem, stare dzieje.

MINĘŁO WIELE LAT

Były lata tłuste – dwa mistrzostwa Polski, Liga Mistrzów. I wyjątkowo chude – zakończone dwuletnim zesłaniem na zaplecze ekstraklasy. Ja jednak wierny czerwonym barwom i maksymie Zbigniewa Bońka: „Widzew można ugiąć, ale nie można go złamać”, mimo braku czasu, wymówek żony i 220 kilometrów, jakie dzieliła mnie od Łodzi, przemierzam nasze polskie drogi, aby zasiąść na trybunie pod masztami, wsłuchać się w „Taniec Eleny” i po pierwszym gwizdku zaśpiewać „Naprzód piłkarze...!!!”. Na Widzew zdążyłem już zabrać sporo osób, w tym mojego znajomego z Niemiec, kibica



Oprawa „piro” na meczu Widzewa z Lechem 7.03.2008 r.



Alemannii Aachen, który nie mógł się nadziwić, dlaczego sprzedawane na stadionie kielbaski są różnej wielkości, a wszystkie kosztują 10 zł.

Trzy lata temu na meczu z Ruchem Chorzów (2:2) na trybunach widzewskiego stadionu zadebiutował mój wówczas siedmioletni syn. Pierwszy raz zdecydowałem się zabrać go na trybunę A, tzw. VIP, ale po pierwszej połowie meczu usłyszałem, że musimy zmienić sektor, bo tutaj nie śpiewają. Na swój pierwszy wyjazd czeka też córka. Pamiętam, jak się urodziła i jej starszy brat z poważną do bólu miną powiedział: „Tato, obiecuję ci, że wychowam ją na widzewiankę”.

Nierozzerwalną częścią mojej kibicowskiej pasji jest kolekcjonowanie odznak Widzewa. Moja kolekcja liczy dzisiaj około 200 egzemplarzy. Za niektóre z nich, nie chwając się przed żoną, słono zapłaciłem. Kiedy sztydło wychodzi z worka, słyszę jej pełen politowania głos: „Wiem, wiem, trudna do zdobycia”.

PRZESTAŃMY BANDYTÓW NAZYWAĆ PSEUDOKIBICAMI

Artykuły prasowe pełne są tytułów typu *pseudokibice pobili, zabili, zniszczyli, wszczęli awantury z Policją*. Agresja sprzedaje się w mediach najlepiej. Prześtańmy bandytów nazywać pseudokibicami, a nazwijmy ich po prostu przestępcami. Zacznijmy nagłaśniać ciekawe inicjatywy środowisk kibicowskich, piękne oprawy i wzorowe zachowanie. Uczmy dzieci, jak należy zachowywać się na stadionie i dlaczego „nieulubiane” ŁKS i Legia są w gruncie rzeczy super, bo nie tak nie elektryzuje kibiców Widzewa, jak mecze właśnie z nimi.

– Na swój pierwszy wyjazd czeka też córka. Pamiętam, jak się urodziła i jej starszy brat z poważną do bólu miną powiedział: „Tato, obiecuję ci, że wychowam ją na widzewiankę” – wspomina Dariusz Król.

Przed nami trzecia co do wielkości impreza sportowa na świecie. Polska stoi przed ogromną szansą na pokazanie Europie, że doraliśmy do odpowiedzialności i potrafimy zrobić z meczu piłkarskiego prawdziwe święto. Może być w tym pomocny stworzony na potrzeby UEFA EURO 2012 program 3 x T – TROSKA, TOLERANCJA, TŁUMIENIE, ale przy spełnieniu wielu warunków. Najważniejszym ogniwem każdego, nawet najlepszego, programu jest człowiek i jego ułomności. W trakcie moich kibicowskich wyjazdów wielokrotnie spotykałem policjantów zabezpieczających mecze. Zdaję sobie sprawę, jak trudna jest to służba, bo sam zabezpieczałem mecze ekstraklasy. Dlatego uważam, że policjanci powinni szukać sprzymierzeńców wśród normalnych kibiców i nie dawać powodów, aby ci stawali przeciwko Policji. Zostanie więcej czasu i energii na zajęcie się bandytami.

PIERWSZE T, CZYLI TROSKA

Musi ona polegać na potraktowaniu kibica jak człowieka i jednocześnie gościa, który zapłacił za możliwość obejrzenia widowiska sportowego. Zbyt często bowiem organizatorzy meczów piłkarskich są kompletnie nieprzygotowani do godnego przyjęcia kibiców drużyn przyjezdnych i na każdym kroku dają do zrozu-

Jubileuszowa odznaka wydana w 2010 r. z okazji 100-lecia Widzewa



Dariusz Król na meczu Lech – Widzew 9.05.2007 r. w Poznaniu

Autor z synem Krystianem na meczu Widzewa z Górnikiem Łęczną w Łodzi 6.11.2009 r.



mienia, że kibic przyjezdny to zło konieczne. Rodzi to niepotrzebne napięcia na linii kibice – służby porządkowe organizatora, a od tego miejsca do interwencji Policji jest już bardzo blisko. Jako negatywny przykład działania służb porządkowych mogą podać zdarzenia z kwietnia 2010 roku w Płocku, gdzie mimo posiadania biletów wstępu kibice Widzewa nie zostali wpuszczeni na stadion Wisły, a następnie spacyfikowani przez służby porządkowe i policję. Media ochoczo podchwyciły temat, szeroko rozpisując się, jak to kibice Widzewa wszczęli awantury z policją. Stowarzyszenie kibiców Widzewa wniosło sprawę do sądu i ją wygrało, ale o tym wie garstka osób. Konieczna jest jakościowa zmiana w podejściu wszystkich służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na stadionach do kibiców, gdyż nie każdy kibic to chuligan, a przy okazji tłumienia zamieszek obrywają zwykli kibice.

DRUGIE T, CZYLI TOLERANCJA

Jest ona mocno związana z pierwszym T. Wymaga od służb porządkowych przede wszystkim znajomości kibicowskich realiów, pozbycia się uprzedzeń, a także elastyczności w podejściu do kibicowskich zachowań. Inne powinno być bowiem podejście do określonych zachowań w trakcie imprezy sportowej, a inne poza nią. Towarzyszące meczom piłkarskim emocje wywołują zachowania, które nie zawsze są racjonalnie wytłumaczalne i o ile nie zagrażają bezpieczeństwu innych uczestników imprezy, powinny być tolerowane.

TRZECIE T, CZYLI TŁUMIENIE

Wymaga od służb porządkowych i Policji pełnego profesjonalizmu w działaniu pododdziałów zwartych. Reakcja na łamanie prawa musi być szybka, zdecydowana i wymierzona dokładnie w sprawcę incydentu, po czym powinno nastąpić błyskawiczne wycofanie służb. Zasadniczy ciężar odpowiedzialności spoczywa tutaj na dowódcach, którzy powinni podejmować szybkie, niejednokrotnie bardzo trudne decyzje. ■

kom. DARIUSZ KRÓL
Departament Analiz i Nadzoru MSW
zdj. archiwum autora

Mistrzostwa Świata w Kulturystyce**Dzielnicowy z Jawora najlepszy**

Od 19 do 21 listopada ub.r. w stolicy Estonii Tallinie odbyły się Mistrzostwa Świata w Kulturystyce Klasycznej. St. asp. Jerzy Pisulski z KPP w Jaworze bronił tytułu Mistrza Świata z 2010 r., wywalczonego w Budapeszcie i drugi raz z rzędu zdobył złoty medal.

Dzielnicowy z Jawora startował w silnie obsadzonej kategorii „powyżej 180 cm wzrostu”, mając 18 rywali. W doskonałym stylu wywalczył złoto, pozostawiając srebro Ersinowi Adakli z Turcji, a brąz rodakowi Mateuszowi Kołkowskiemu.

Sukcesy indywidualne polskich kulturystów złożyły się na pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej naszej reprezentacji, która w drodze do pierwszego miejsca została w polu Estonii i Koreę. Jerzy Pisulski wrócił więc do Jawora z dwoma krążkami z najcenniejszego kruszcu.

O dzielnicowym kulturystyce pisaliśmy już kilkakrotnie, a jego sylwetkę przedstawiliśmy w materiale „Mistrz z Jawora” („Policja 997” nr 4 z 2009 r.). ■



PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. z archiwum J. Pisulskiego

Sportowcy nagrodzeni

Dwaj złoci medaliści z Igrzysk Policji i Straży Pożarnych w Nowym Jorku, które odbywały się na przełomie sierpnia i września ub.r. zostali nagrodzeni przez ministra spraw wewnętrznych Jacka Cichońskiego. W ten sposób Andrzej Kocyla z KWP we Wrocławiu – wyciskanie sztangi leżąc, i Witold Kreihs z SP w Katowicach – 110 m przez płotki, dołączyło, w czym „Policja 997” ma spory udział, do grona czterech uczestników igrzysk wyróżnionych w listopadzie ub.r. ■

P. Ost.

Mielno 2011**Piłka w hali**

Od 1 do 3 grudnia ub.r. rozegrano VIII Halowe Mistrzostwa MSW w Piłce Nożnej Mielno 2011. Do rywalizacji stanęło 17 drużyn reprezentujących różne służby resortu spraw wewnętrznych.

Pierwsze miejsce w mistrzostwach wywalczyli piłkarze CBS KGP w Gorzowie Wielkopolskim. Drugie miejsce zajęła reprezentacja KWP w Gdańsku, a trzecie drużyna Komendy Głównej Policji.

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw został Sławomir Lewicki z Podlaskiego Oddziału SG. Robert Wojsznis z CBS KGP w Gorzowie Wielkopolskim zdobył tytuł najlepszego bramkarza, a jego kolega z drużyny Zbigniew Rodak laur „króla strzelców”. Nagroda Fair Play trafiła do reprezentacji KWP w Białymstoku.

Turniej zorganizowali KWP w Szczecinie, ZW NSZZP w Szczecinie, PFS „Gwardia” oraz szczecińska IPA. ■

P. Ost.
zdj. z archiwum A. Kuczyńskiego



26 listopada ub.r. drużyna KGP (na zdjęciu) zdobyła pierwsze miejsce w Mistrzostwach Garnizonu Warszawskiego. W mistrzostwach MSW tydzień później zajęła trzecie miejsce

Mistrzostwa Polski w Pływaniu**Pańczyszyn niepokonany**

26 listopada ub.r. na pływalni Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie rozegrano Otwarte Mistrzostwa Policji i Mistrzostwa Polski Państwowej Straży Pożarnej w Pływanii. W zawodach wzięło udział ponad 120 zawodników z całej Polski, reprezentujących m.in.: Biuro Ochrony Rządu, Straż Graniczną, Państwową Straż Pożarną, Policję, a nawet straż miejską.

Pływacy startowali w kategoriach wiekowych – kobiety: OPEN do 34. roku życia, MASTERS I (35–44 lata) i MASTERS II (powyżej 45 lat), mężczyźni OPEN (do 39. roku życia), MASTERS I (40–49 lat) i MASTERS II (powyżej 50. roku życia).

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw, a jednocześnie najszybszym w pływaniu policjantem, został Łukasz Pańczyszyn z KMP w Koszalinie, który obronił tytuły sprzed roku i dwóch lat. Zdobyl trzy złote medale indywidualnie i brąz w sztafecie 4 x 50 m stylem dowolnym. Wśród kobiet najlepsza była Małgorzata Bigos z KWP w Lublinie, która w kategorii MASTERS I zdobyła trzy złote medale.

Zespół KWP w Lublinie, w składzie: Maja Naruk, Małgorzata Bigos, Jacek Szczęśniak i Darek Tkaczyk, został najlepszą policyjną drużyną mistrzostw.

Zawody jak zawsze zorganizowane były na najwyższym poziomie przez WSPol. w Szczytnie, Policjny Klub Sportowy Gwardia Szczytno i KS Pletwał. Niestety, wielu zawodników reprezentujących Policję ma uzasadniony żal za podwójne nagradzanie strażaków. Wszyscy zawodnicy startują we wspólnych seriach. Czasy trafiają do klasyfikacji ogólnej i osobnej mistrzostw strażaków. I tu zaczyna się kłopot, ponieważ w mistrzostwach Policji strażacy mogą startować, a w strażackich policjanci nie. Pożarnicy nagradzani są więc medalami za klasyfikację mistrzostw PSP, a także w Mistrzostwach Policji, niejako odbierając je policjantom. Oczywiście dzieje się tak w zgodzie z literą prawa, ponieważ nasza służba organizuje OTWARTE Mistrzostwa Policji. Budzi to jednak duże rozgoryczenie policjantów, którzy np. ze świetnymi czasami łapią się na 4. czy 5. miejscu, bo wyprzedzili ich młodzi studenci Szkoły Głównej Służby Pożarnej. Tu można by zacząć osobną dyskusję o warun-



kach trenowania, miejscu sportu w każdej ze służb i podejściu przełożonych do funkcjonariuszy próbujących trenować. W tym roku nie pojawiła się na starcie bardzo silna reprezentacja KWP w Poznaniu, ponieważ nie mieli czym przyjechać. Podobnie jest z policyjnymi pływakami z Katowic. Jeszcze dwa lata temu szczycieńska uczelnia zapewniała zawodnikom bezpłatny nocleg w akademikach i wyżywienie. Teraz oprócz opłaty startowej każdy musiał pokryć także te koszty. Różnica polegała na tym, że strażacy brali na wszystko faktury, ponieważ dostają zwrot nawet za opłatę startową, a policjanci finansowali cały wyjazd z własnej kieszeni. Do rzadkości należały delegacje policjantów (a przecież nic nie stoi na przeszkodzie, aby przełożony wysłał swojego człowieka na resortowe zawody), a kuriozum stanowiło pismo... zakazujące udziału w zawodach jednemu z zawodników. Wielu policyjnych pływaków poważnie zastanawiało się podczas mistrzostw nad bojkotem przyszłorocznej imprezy. Wtedy w Otwartych Mistrzostwach Policji zobaczymy na starcie głównie... strażaków.

Wyjściem z niezręcznej sytuacji byłoby nazwanie Otwartych Mistrzostw Policji – Mistrzostwami Polski Służb Resortu Spraw Wewnętrznych, co zresztą odpowiadałoby stanowi faktycznemu. I tu rywalizowaliby, jak do tej pory, wszyscy ze wszystkimi, a obok tego przeprowadzono by klasyfikację Mistrzostw Polski PSP (jak dzieje się zresztą obecnie) i OSOBNĄ Mistrzostw Polski Policji, gdzie faktycznie byłoby wiadomo, kto w naszej służbie pływa najszybciej. Proste i nie wymaga dodatkowych nakładów, ponieważ wszystko odbywa się w ramach jednych startów, a prowadzone są tylko odrębne klasyfikacje. Jedyny koszt to zakup dodatkowych medali na mistrzostwa wszystkich służb – koszt jednego krążka to kilka złotych...

fował Paweł Holopa (30,24), w kategorii MASTERS I – Arkadiusz Kowalski (38,78), a w MASTERS II – Adolf Piechula, wszyscy panowie z KW PSP w Katowicach (37,40).

Na 50 m stylem klasycznym złoto wywalczyła Aleksandra Starowicz z KM PSP w Bydgoszczy (39,35). Wśród panów na najwyższym stopniu podium stawali: w kategorii OPEN Edgar Kucharski z KW PSP w Łodzi (31,44), w MASTERS I – Piotr Wawrzynkiewicz z SGSP w Warszawie (33,72), a w MASTERS II – Adolf Piechula z KW PSP w Katowicach (37,93).

50 m stylem dowolnym: OPEN pań – Maja Naruk z KWP w Lublinie (31,72), MASTERS I – Małgorzata Bigos z KWP w Lublinie (31,19); OPEN mężczyzn – Łukasz Pańczyzsyn z KMP w Koszalinie (24,65), MASTERS I – Piotr Wawrzynkiewicz z SGSP w Warszawie (26,86), MASTERS II – Janusz Kapiec z KW PSP w Piotrkowie Trybunalskim (35,22).

100 m stylem grzbietowym: Agnieszka Jabłonka z KMP w Zielonej Górze (1:25,06); mężczyźni OPEN – Paweł Holopa z KW PSP w Katowicach (1:07,46), MASTERS I – Waldemar Czaicki z KWP w Opolu (1:19,68), MASTERS II – Zbigniew Sajkiewicz z CBS KGP (1:36,59).

100 m stylem klasycznym: Aleksandra Starowicz z KM PSP w Bydgoszczy (1:29,06); panowie OPEN – Hubert Cabaj z SGSP w Warszawie (1:09,65), MASTERS I – Krzysztof Jawień ze Straży Miejskiej Miasta Krakowa (1:17,86), MASTERS II – Adolf Piechula z KW PSP w Katowicach (1:27,05).

100 m stylem dowolnym: OPEN kobiet – Marzena Grzybowska z KP PSP w Legionowie (1:19,50), MASTERS I – Małgorzata Bigos z KWP w Lublinie (1:10,67); OPEN mężczyzn – Adam Denert z SGSP w Warszawie (55,03), MASTERS I – Dariusz Płatek z KMP w Sopocie (1:04,95).

100 m stylem zmiennym: OPEN pań – Katarzyna Paździor z KWP we Wrocławiu (1:53,14); OPEN panów – Łukasz Pańczyzsyn z KMP w Koszalinie (1:02,88), MASTERS I – Waldemar Czaicki z KWP w Opolu (1:15,91), MASTERS II – Andrzej Tomicki z KW PSP w Łodzi (1:34,67).

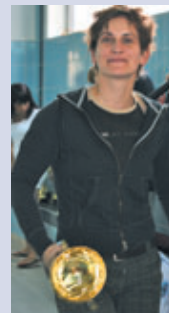
400 m stylem dowolnym: OPEN pań – Maja Naruk z KWP w Lublinie (5:43,73); OPEN panów – Adam Denert z SGSP w Warszawie (4:44,64), MASTERS I – Dariusz Płatek z KMP w Sopocie (5:00,31), MASTERS II – Jarosław Prentki z KWP w Poznaniu (6:59,01).



Złoci medaliści

Na 50 m stylem motylkowym w kategorii OPEN pań najlepsza była Maja Naruk z KWP w Lublinie z czasem 36,95 s. Na tym samym dystansie w kategorii MASTERS I wygrała Małgorzata Bigos (34,01). Wśród mężczyzn OPEN najszybszy był Łukasz Pańczyzsyn z KMP w Koszalinie (26,65), w kategorii MASTERS I – Piotr Wawrzynkiewicz ze Szkoły Głównej Służby Pożarnej w Warszawie (29,59), a w MASTERS II – Andrzej Tomicki z KW PSP w Łodzi (39,03).

Na 50 m stylem grzbietowym najlepszą zawodniczką okazała się Agnieszka Jabłonka z KMP w Zielonej Górze (37,05). Wśród panów trium-



Małgorzata Bigos



Łukasz Pańczyzsyn

Sztafeta mieszana 4 x 50 m stylem dowolnym: złoto dla pierwszego zespołu SGSP z Warszawy w składzie: Adam Denert, Hubert Cabaj, Michał Krysiak i Piotr Wawrzynkiewicz (1:43,46).

W ogólnej klasyfikacji drużynowej zwyciężyła reprezentacja SGSP w Warszawie. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Drużyna KWP w Lublinie

Tamta Kasia to ja

Rozmowa z Katarzyną Kaczorowską

W listopadzie ub.r. ukazała się Pani książka 80 milionów – na okładce jest plakat z filmu o tym samym tytule, który też w listopadzie miał premierę. Pani książka tak szybko została zekranizowana?

– Nie, to wyglądało zupełnie inaczej. W mojej książce jest tylko krótki fragment o tym, jak czterech działaczy wrocławskiej „Solidarności” na początku grudnia 1981 r. podjęło z banku 80 mln zł należących do ich związku. Co do filmu, to stawia on na sensację, bo opowiada wyłącznie o tym wydarzeniu i kończy się w momencie ogłoszenia stanu wojennego. Natomiast ja w swojej książce chciałam przede wszystkim odtworzyć realia początków lat 80., opowiedzieć o ludziach, którzy wtedy żyli, o ich postawach i wyborach, często bardzo dramatycznych.

Udało się Pani porozmawiać niemal ze wszystkimi uczestnikami tamtych wydarzeń – mam na myśli nie tylko Józefa Piniora, Stanisława Huskowskiego, Tomasza Surowca i Władysława Frasyniuka, czyli głównych bohaterów „skoku na kasę” – w książce są też wypowiedzi m.in. generała Kiszczaka, kardynała Henryka Gulbinowicza i Barbary Labudy.

– Większość moich rozmówców niechętnie wracała do pewnych spraw, np. do przesłuchań przez SB i tego, co się podczas nich działo. To były trudne rozmowy, prowadziłam je etapami, bo moi bohaterowie musieli oswoić się z własną przeszłością, nie wszystkim łatwo przychodziło mówienie o niej. Dlatego zaimponował mi Tomasz Surowiec, który powiedział wprost, że zarejestrowano go jako TW – potrafił zmierzyć się z tym, co miało miejsce niemal 30 lat temu. Nie pamięta samego przesłuchania, ale pamięta, że go złamano – fragmenty jego przesłuchania puszczono w *Dzienniku Telewizyjnym* i widziało je wielu jego znajomych. Powiedział mi też, że mimo iż działacze „Solidarności” dostawali książeczki z instrukcjami, jak się zachować na milicji, to sam doświadczył, że czym innym jest czytać o przesłuchaniu, a czym innym być przesłuchiwanym.

Podobnie przejmująca jest relacja Agnieszki Sidorskiej. Jej ojciec napisał bardzo przykry artykuł o kobietach internowanych w Gołdapi: jedną z nich była jego córka.

– Ten artykuł znalazłam podczas zbierania materiałów do książki i skojarzyłam nazwisko

dziennikarza z moją rozmówczynią. Zapytałam ją o to, ale początkowo nie chciała mi nic więcej powiedzieć; jednak w końcu zgodziła się, żebym zamieściła tę historię w książce.

Oprócz relacji świadków w Pani książce jest sporo zdjęć, reprodukcji dokumentów z przesłuchań, a nawet pokazała Pani czek na 80 mln. Jak długo zbierała Pani te materiały?

– Intensywna praca nad książką zajęła mi około czterech miesięcy: niemal codziennie odwiedzałam wrocławski IPN i Ossolineum, wertowałam roczniki gazet, sprawdzałam repertuary kin i teatrów – chciałam jak najwerniej oddać klimat tamtych czasów. W 1981 r. miałam 14 lat i muszę przyznać, że wtedy niewiele interesowałam się tym, co działo się w moim mieście. Owszem, pamiętam demonstracje i starcia z ZOMO, ale dla mnie ważniejsze od manifestacji w rocznicę porozumień sierpniowych było spotkanie z koleżankami, a nie wydarzenia polityczne. Nie zdawałam sobie sprawy ze skali propagandy, jaką uprawiały wtedy media, poznałam ją dopiero w czasie moich poszukiwań.

A z tym czekiem na 80 mln to było tak: znalazłam jego oryginał w teczce w IPN i okazało się, że nawet nie wiedzieli, że go mają, podobnie jak zdjęcie z przesłuchania abp. Gulbinowicza zrobione w gabinecie szefa wrocławskiej bezpieki z ukrytego aparatu.

Właśnie, bo owe 80 mln zł schowano we wrocławskiej kurii arcybiskupiej u metropolity Gulbinowicza.

– Tak, i można powiedzieć, że z tymi pieniędzmi były same kłopoty: prokuratorzy zastanawiali się nad kwalifikacją prawną tego czynu, bo przecież związkowcy wypłacili z banku swoje pieniądze jak najbardziej zgodnie z prawem. SB natomiast domyślała się, że ukryto je u abp. Gulbinowicza: wprawdzie nie zdecydowała się na przeszukanie u niego, ale za to miała pomysł, by oskarżyć go o paserstwo.

W 1990 r. na zjeździe dolnośląskiej „Solidarności” Frasyniuk i Pinior rozliczyli się z 80 mln – wydano 34 mln zł, a pozostałą kwotę, wymienioną na dolary, zwrócono do kasy związku. Ta zwrócona suma to było 50 tys. dolarów i do dziś nie wiadomo, jak odbyła się ta wymiana, przecież nie u cinkciarzy! Te liczby były niewyobrażalne dla zwykłych ludzi: w 1983 r. średnia pensja wynosiła około 14,5 tys. zł, a np. maluch kosztował wtedy 250 tys. Oczywiście SB rozsiewała plotki, że Pinior hulaj za związkowe pieniądze w wiedeńskich kasynach – i tym podobne brednie.

Wróćmy jeszcze na chwilę do filmu: powiedziała Pani, że skupia się on wyłącznie na sensacyjnej stronie całej historii – może właśnie to jest sposób, żeby zainteresować odbiorcę tym tematem? A kto ciekaw szczegółów, ten i tak sięgnie do Pani książki.

– Mam taką nadzieję. Kiedy zbierałam materiały do książki i było już wiadomo, że ma powstać film kinowy, jednym z warunków Józefa Piniora, by dał zgodę na zrobienie filmu, którego będzie jednym z bohaterów, było właśnie powstanie książki, która rzetelnie przedstawi tło tych wydarzeń i nie skupi się tylko na sensacji. Zresztą razem z moją książką powstawał też film dokumentalny Michała Rogalskiego.

W Pani książce, oprócz dorosłych bohaterów, pojawia się też 14-letnia Kasia, dla której dziejące się wokół niej wydarzenia nie są zbyt ważne. Czy to dla jej dzisiejszych rówieśników zamieściła Pani na końcu książki słowniczki skrótów i pojęć PRL?

– Uważny czytelnik pewnie zgadnie, że tamta Kasia to ja... A słowniczki, jak głosi podtytuł, są dla osób, które mają mniej niż 30 lat i siłą rzeczy nie mogą pamiętać tamtych czasów.

Dziękuję za rozmowę. ■

ALEKSANDRA WICIK
zdj. Artur Kowalczyk

Katarzyna Kaczorowska (ur. 1967 r.) – dziennikarka, od 1994 r. pracuje w *Gazecie Wrocławskiej*. Jest współautorką książki *Kobiety niezapomniane*, a w 2010 r. była nominowana do nagrody *Grand Press* w kategorii wywiad. W 2011 r. ukazała się jej książka *80 milionów*, która opowiada o początkach dolnośląskiej „Solidarności” i losach ludzi z nią związanych.



Rozdział VII

Pułkownik Czesław Błażejowski 29 marca 1982 roku napisał raport skierowany bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka. Relacjonował w nim przebieg rozmowy, którą odbył tego samego dnia z arcybiskupem Henrykiem Gulbinowiczem.

„Melduję, że zgodnie z zatwierdzoną koncepcją, w dniu 29 marca br., w godzinach od 9 do 13 przeprowadziłem rozmowę z ordynariuszem wrocławskim abp. H. Gulbinowiczem.

We wstępnej fazie spotkania – obliczonej na taktyczne skłonienie go do wyjaśnień w przedmiocie, czy kuria lub on osobiście mają jakiś związek z przejęciem kilkudziesięciomilionowej kwoty od działaczy wrocławskiej „Solidarności” – ordynariusz przyjął postawę całkowitej negacji.

Temat ten podnosiłem wielokrotnie i za każdym razem arcybiskup kategorycznie zaprzeczał, jakoby jakiegokolwiek kwoty stanowiącej własność związkową znajdowały się w jego lub kurii dyspozycji. Postawy tej nie zmienił nawet wówczas, gdy oświadczyłem mu, że dysponuję dowodami uzyskanymi w trakcie kontroli działalności finansowej b. MKZ, a które w sposób ewidentny są sprzeczne z jego twierdzeniami. W tym stanie rzeczy okazałem fotokopię pokwitowania opiewającego na 10 milionów złotych, nadmieniając, że do użycia tego argumentu skłonił mnie swoją postawą.

Po zapoznaniu się z dokumentami ordynariusz wyjaśnił:

– jego podpis na dokumencie jest autentyczny;

– z prośbą o pożyczkę zwrócił się sam do działaczy związkowych w 1981 r., chcąc wykorzystać nieprocentujące fundusze „Solidarności”;

– treść pokwitowania sporządzona została przez inną osobę, której nie chce ujawniać;

– przedmiot transakcji stanowiła pożyczka na cele budownictwa sakralnego, w związku z chwilowym brakiem gotówki w kasie kurialnej (uważał, że miejsce ulokowania funduszy jest dla interesów związku obojętne);

– sformułowanie „na warunkach wcześniej omówionych” oznacza, że pożyczka nie jest oprocentowana;

– ma świadomość, że pożyczoną kwotę musi zwrócić, lecz chwilowo nie dysponuje taką gotówką, którą dopiero musi zgromadzić;

– pożyczkę zwróci osobiście pożyczkobiorcom.

Ordynariusz odmówił pisemnego sformułowania przytoczonych wyżej wyjaśnień, wyraził jednak gotowość zaprotokołowania ich w oficjalnym postępowaniu, prowadzonym przez upoważniony organ państwowy”.

Z wizytą u arcybiskupa

Fragment książki Katarzyny Kaczorowskiej *80 milionów*

Błażejowski zaproponował ministrowi jako jeden z wariantów postępowania, by w związku ze śledztwem dotyczącym pobrania z konta „S” 80 milionów zł, wykorzystać sytuację i uzyskać zeznanie arcybiskupa przed prokuratorem. Inny wariant przewidywał wszczęcie przez uprawniony organ administracji państwowej – w tym przypadku wojewodę wrocławskiego – ustanowienia zarządu tego organu nad „zdeponowaną” kwotą.

Pismo sporządzone w czterech egzemplarzach trafiło nie tylko do ministra, ale też do dyrektora Departamentu IV MSW, dyrektora Biura Śledczego MSW i do archiwum.

Marzec 2011 roku. W zaskakująco cienkiej teczce akt operacyjnych Józefa Pinióra dotyczących sprawy 80 milionów zł w kopercie jest zdjęcie z tej rozmowy. Niewyraźne, wiadać, że robione z ukrytej kamery lub zza fenickiego lustra. Przy okrągłym stoliku, którego blat przykryty jest szkłem, w niskich fotelach siedzą arcybiskup Gulbinowicz i *vis-à-vis* pułkownik Błażejowski z otwartą teczką na kolanach. Przed oficerem na blacie stoi filiżanka, zapewne z kawą, cukiernica, obok leżą notatnik i okulary. Przed arcybiskupem widać notes, obok na szklanej tacy butelki wody mineralnej i szklanki. Zaskakuje wzorzysty dywan na podłodze gabinetu.

W saloniku w mieszkaniu kardynała Gulbinowicza w kurii metropolitalnej na błyszczącym parkiecie dywanu nie ma. Na ścianie nad elektrycznym kominkiem wisi duży portret papieża Jana Pawła II, nad bordową sofą zdjęcie Benedykta XVI. Sekretarzyk, okrągły stolik, kilka krzeseł, kwiaty. Wartościowym obrazem towarzyszą dary od wiernych.

– Tylko głośno proszę mówić, bo głuchy jestem! – uprzedza kardynał, który nie kryje, że po wprowadzeniu stanu wojennego było dużo różnych spraw do załatwienia i rozmowy z władzą były nieuniknione. – Więc umówiliśmy się z szefem UB, że jedno posiedzenie u nich, a drugie u mnie, bo inaczej ludzie powiedzą, że jestem szpieg, a nie mogłem swojego nazwiska narazić na zapaskudzenie – opowiada Gulbinowicz, który 29 marca 1982 roku zapamiętał tak: – Zadzwoił do mnie, choć wypadło, że spotkanie powinno być w kurii. Że bardzo prosi o rozmowę. No, jasne było, że musiał mieć aparaturę do nagrywania. Jak przyszedłem, to on do mnie: „Proszę księdza, a jak to z tymi pie-

niędzmi „Solidarności” było?”. „Nie wiem, o co chodzi”. „Niech ksiądz sobie przypomni”. „Nie mam żadnych pieniędzy”. I wtedy otworzył szufladę i wyciągnął kwit na 10 milionów z kwietnia 1981 roku. Wiedziałem, że to wszystko się nagrywa, więc mówię: „Proszę pana, czy pan umie czytać?”. „Umiem” – odpowiedział. „To niech pan to głośno przeczyta”. I przeczytał. „Proszę pana to jest depozyt, przyjęto w depozyt. I rzeczywiście taki depozyt był, na to jest mój podpis. Pan ma fotokopię, ale ona nie ma żadnego znaczenia, a poza tym, jeśli dali mnie te pieniądze, to w każdej chwili mogli je zabrać”.

Kardynał przynajmniej, że po kilku dniach dotarła do niego wiadomość, że pułkownik Błażejowski nie został pochwalony przez swoich szefów za tę rozmowę.

– Powiedzieli mu, że miał szczupaka w sieci i go wypuścił – w głosie byłego metropolity wrocławskiego wyraźnie słychać dumę, ale nawet dzisiaj nie chce zdradzić, jaką drogą pieniądze „S” opuszczały bezpieczne mury rezydencji arcybiskupów wrocławskich i kto dokładnie pośredniczył w tych operacjach... Na kolejnym spotkaniu zdradza za to rozmowę o milionach z papieżem Janem Pawłem II, który podczas jednej z wizyt metropolity w Watykanie powiedział do niego, dyskretnie puszczając oko: „Bogaty”.

– To już doszło?

– Doszło.

– Ale co z tego bogactwa? Kłopot.

– Rozumiem – skończył niebezpieczny temat papież.

A kardynał Gulbinowicz dzisiaj dopowiada: – To był wielki kłopot te pieniądze, więc z panami Frasyniukiem i Piniorem ustaliliśmy, że tylko jak któryś z nich podpisze upoważnienie do wypłaty, to wypłata będzie. I dobrze zrobiliśmy, bo po ich aresztowaniu różni tacy zaczęli tu przychodzić i żądać pieniędzy. A ja wiedziałem, kto to jest? Przywódcy siedzieli w więzieniach, to zdecydowałem, że czekam, aż oni wyjdą i zdecydują, co z tym fantem zrobić. ■

Katarzyna Kaczorowska:
80 milionów. Muza SA,
Warszawa 2011, s. 288



Skróty pochodzą od redakcji.



Gala Finałowa PaT/E

W teatrze „Lalka” w Warszawie odbyła się 8 grudnia 2011 r. Gala Finałowa, kończąca projekt PaT/E (edukacja). Pomysłodawcą projektu pilotażowego był podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Zbigniew Włodkowski (obecnie wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Edukacji), który 12 kwietnia 2011 r. otwierał PaT/E w warszawskim Teatrze na Woli.

Gałę rozpoczął spektakl Izabeli Rękawek, reżyser Teatru Rękawiczka w Garwolinie, pt. „Sekret”, w wykonaniu młodzieży z Tczewa, Strzelca Opolskich i Chelma. W tych właśnie miastach powstały kolejne obsady sztandarrowego spektaklu PaT pt. „Blackout”. W całej Polsce jest już 17 takich obsad.

Gości przywitał komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk, wielki przyjaciel młodzieży PaT. Na galę przybyli m.in.: Jacek Michałowski – szef Kancelarii Prezydenta RP, Marek Michalak – rzecznik praw dziecka, Mirosław Sielatycki – podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Elżbieta Rusiniak – koordynator programu „Razem bezpieczniej” w MSW,

Henryka Krzywonos – legendarna gdańska tramwajarka, Jakub Śpiewak – prezes Fundacji Kidprotect. pl, oraz przedstawiciele szkolnictwa wyższego, oświaty, samorządów i Policji.

Goście obejrzeni spektakl „Blackout” wystawiony przez aktorów z nowo powstałych obsad. ■

MB
zdj. Andrzej Mitura



Listy 2012



■ styczeń	
p	2 9 16 23 30
w	3 10 17 24 31
ś	4 11 18 25
c	5 12 19 26
p	6 13 20 27
s	7 14 21 28
n	1 8 15 22 29

POLICJA miesięcznik KGP
997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

■ marzec	
p	5 12 19 26
w	6 13 20 27
ś	7 14 21 28
c	1 8 15 22 29
p	2 9 16 23 30
s	3 10 17 24 31
n	4 11 18 25
■ kwiecień	
p	2 9 16 23 30
w	3 10 17 24
ś	4 11 18 25
c	5 12 19 26
p	6 13 20 27
s	7 14 21 28
n	1 8 15 22 29

ś	1
c	2
p	3
s	4
n	5
p	6
w	7
ś	8
c	9
p	10
s	11
n	12
p	13
w	14
ś	15
c	16
p	17
s	18
n	19
p	20
w	21
ś	22
c	23
p	24
s	25
n	26
p	27
w	28
ś	29